GAZETA ADMINISTRACJI

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
PRAWU PUBLICZNEMU
ORAZ ZAGADNIENIOM ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

Nr. 3 — 4

MARZEC
KWIECIEŃ

WARSZAWA
1947
ROK XXIV

WYDAWNICTWO
MINISTERSTWA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

WARUNKI OGŁASZANIA PRAC W „GAZECIE ADMINISTRACJI"

1. Redakcja przyjmuje wyłącznie prace pisane na maszynie, na jednej stronie arkusza, z odstępem między wierszami i z marginesem.
2. Redakcja zastrzega sobie prawo przeprowadzania zmian w układzie i zmian stylistycznych w nadesłanych pracach.
3. Artykuły drukowane w „Gazecie Administracji" są wyrazem osobistych poglądów autorów.
4. Wydrukowane prace oraz wszelkie materiały i notatki są honorowane.
5. Autorzy mogą otrzymać na specjalne zamówienie odbitki swych prac za opłatą kosztów ich wykonania.
6. Redakcja przyjmuje do druku jedynie prace poprzednio nigdzie nie drukowane.
7. Redakcja rękopisów nie zwraca.
8. Prace do druku (w 2 egzemplarzach) należy nadsyłać pod adresem Redakcji „Gazety Administracji" Warszawa, ul. Rakowiecka 4 (Ministerstwo Administracji Publicznej) pokój Nr 127.

Nr 3 – 4 (podwójny) ROK XXIV

GAZETA ADMINISTRACJI

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY PRAWU PUBLICZNEMU ORAZ ZAGADNIENIOM ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

Warszawa marzec – kwiecień 1947 r.

T R Ś C:

DR MARIAN BUSZYŃSKI

MAŁA KONSTYTUCJA

Manifest Lipcowy zapowiedział, że podstawowe założenia Konstytucji marcowej obowiązywać będą aż do zwołania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który jako wyraziciel woli narodu uchwali nową Konstytucję.

Ponieważ opracowanie nowej Konstytucji z natury rzeczy wymaga szeregu prac przedwstępnych a przede wszystkim przedyskutowania i ustalenia jej podstawowych zasad w oparciu o nowy układ sił politycznych, społecznych i gospodarczych — zanim nastąpi ujęcie tych zasad w formę precyzyjnie opracowanych postanowień, które to prace wymagają odpowiedniego czasu, — wywiązała się konieczność wydania na razie tych norm o ustroju i zakresie działania najwyższych organów państwowych, któreby uwzględniając dokonane już reformy społeczne i ustrojowe, oraz powołanie do życia instytucji rad narodowych, jako organów kontroli społecznej, zapewniły normalne funkcjonowanie maszyny państwowej, zanim ustrój państwowy i podstawowe zasady, na których się on opiera, nie zostaną wyczerpująco sformułowane w nowej Konstytucji.

Zwłaszcza konieczne było uwzględnienie w powyższych normach oparcia naszej reprezentacji parlamentarnej na systemie jednoizbowym (t. j. odpadnięcia Senatu) oraz powołanie do życia instytucji, która by przejęła dawne kompetencje Krajowej Rady Narodowej i jej Prezydium w stosunku do terenowych rad narodowych.

Ten właśnie cel realizuje uchwalona ostatnio przez Sejm Ustawodawczy Mała Konstytucja t. j. ustawa konstytucyjna z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej (poz. 71 Dz. Ust.), która zgodnie z tym w swoim art. 1 powołuje się na podstawowe założenia Konstytucji marcowej, zasady Manifestu Lipcowego, zasady ustawodawstwa o radach narodowych, oraz na reformy społeczne i ustro-

jowe potwierdzone przez Naród w głosowaniu ludowym z dnia 30 czerwca 1946 r.

Powyższa ustawa konstytucyjna z dnia 19 lutego 1947 r. obejmuje 32 artykuły określające ustrój i uprawnienia najwyższych organów Rzeczypospolitej, którymi są: Sejm Ustawodawczy, Prezydent Rzeczypospolitej, Rada Państwa, Rząd Rzeczypospolitej i niezawisłe Sądy.

Sejm Ustawodawczy.

Według Małej Konstytucji zakres działania Sejmu Ustawodawczego obejmuje uchwalenie nowej Konstytucji, ustawodawstwo oraz kontrolę nad działalnością Rządu i ustalanie zasadniczego kierunku polityki Państwa.

Na czoło zadań Sejmu Ustawodawczego wysunięte zostało zatem uchwalenie nowej Konstytucji, zapowiedziane już w Manifeście Lipcowym.

O ile chodzi o działalność ustawodawczą, to Mała Konstytucja ogranicza się tylko do zaznaczenia, że ustawodawstwo objęte jest zakresem działania Sejmu. Natomiast nie zawiera Mała Konstytucja postanowień, określających zakres ustawodawstwa, które zawiera Konstytucja marcowa. W szczególności nie ma w Małej Konstytucji postanowień, że zakres ten obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonania, że nie ma ustawy bez zgody Sejmu wyrażonej w sposób regulaminowo określony, że rozporządzenia władzy, z których wynikają prawa obowiązki obywateli, mają moc obowiązującą tylko wtedy, gdy zostały wydane z upoważnienia ustawy i z powołaniem się na nią (art. 3 Konst. marc.) ani postanowień, że zaciągnięcie pożyczki państwowej zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomego majątku państwowego, nałożenie podatków i opłat publicznych, ustanowienie ceł i monopolów, ustalenie systemu monetarnego, jakoteż przyjęcie gwarancji finansowej przez Państwo, może nastąpić tylko na mocy ustawy (art. 6 Konst. marc.).

Jakkolwiek Mała Konstytucja postanowień tych nie powtarza, ani się na nie nie powołuje, to jednak przyjąć należy, że postanowienia odnośne będące wyrazem i konsekwencją podstawowej zasady Konstytucji marcowej, iż stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych wchodzi w zakres ustawodawstwa, — zachowały moc obowiązującą, wynikają bowiem z podstawowych założeń Konstytucji marcowej, na których Mała Konstytucja się opiera, co w jej art. 1 wyraźnie zaznaczono.

Mała Konstytucja przewiduje, że Sejm może w drodze ustawy udzielić Rządowi pełnomocnictw do wydawania dekretów z mocą ustawy w okresach między sesjami sejmowymi lub w razie odroczenia sesji Sejmu, oraz na okres po rozwiązaniu Sejmu Ustawodawczego do czasu ukonstytuowania się nowego Sejmu. Postanowienie to ma na celu zapewnienie bieżącego, nie ulegającego przerwom, toku prac ustawodawczych także w tym czasie, gdy Sejm nie obraduje. Dekrety takie przekłada Prezes Rady Ministrów do zatwierdzenia Radzie Państwa, po czym po podpisaniu ich przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i właściwych ministrów Prezydent Rzeczypospolitej zarządza ogłoszenie ich w Dzienniku Ustaw. Ponieważ „wydawanie" dekretów, objętych pełnomocnictwami polega na ogłaszaniu ich w Dzienniku Ustaw przeto ogłoszenie dekretów z mocą ustawy musi nastąpić w okresie trwania pełnomocnictw.

Wydane dekrety Rząd przedkłada do zatwierdzenia Sejmowi na najbliższej sesji. Dekrety nie przedłożone lub takie, których zatwierdzenia Sejm odmówił (zwykłą większością głosów), tracą moc w dniu zamknięcia lub odroczenia sesji Sejmu. Utratę mocy obowiązującej takich dekretów podaje do wiadomości Prezes Rady Ministrów w drodze obwieszczenia w Dzienniku Ustaw.

Koncepcja dekretów jest kontynuacją koncepcji przyjętej w ustawie z 15 sierpnia 1944 r. i z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy, które przewidywały wydawanie przez Rząd dekretów z mocą ustawy, zatwierdzanych przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej i przedkładanych na najbliższym posiedzeniu Krajowej Radzie Narodowej. Koncepcja ta okazała się w praktyce bardzo szczęśliwą, czego dowodem jest szybkie tempo prac ustawodawczych, oraz doniosłe wyniki tych prac zwłaszcza w dziedzinie unifikacji prawa polskiego dokonanej we wprost rekordowym czasie.

Pełnomocnictwami do wydawania dekretów z mocą ustawy nie mogą być objęte sprawy: Konstytucji, ordynacji wyborczej, kontroli państwowej, odpowiedzialności Prezydenta Rzeczypospolitej i ministrów przewidzianej w art. 27 Małej Konstytucji, budżetu, narodowego planu gospodarczego systemu monetarnego, poboru rekruta, ustroju samorządu i ratyfikacji umów międzynarodowych. Ustawodawstwo zatem w tej dziedzinie zastrzeżone jest wyłącznie Sejmowi.

Prawo inicjatywy ustawodawczej, które według Konstytucji marcowej służyło Rządowi i Sejmowi, zostało przyznane Małą Konstytucją również i Radzie Państwa.

Kadencja Sejmu Ustawodawczego trwa lat pięć, licząc od dnia otwarcia Sejmu.

Mała Konstytucja przewiduje zwoływanie Sejmu corocznie na sesje zwyczajne — jesienną i wiosenną — oraz możliwość zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną.

Sesja jesienna (zwoływana najpóźniej w październiku każdego roku) nie może być zamknięta przed uchwaleniem ustaw o budżecie, narodowym planie gospodarczym i poborze rekruta, lub przed upływem dwóch miesięcy od jej zwołania. Jeżeliby jednak Sejm w ciągu trzech miesięcy od przedłożenia mu projektów powyższych ustaw przez Rząd, ustaw tych nie uchwalił, Prezydent Rzeczypospolitej za zgodą Rady Państwa ogłasza te ustawy w brzmieniu projektów rządowych.

Sesja wiosenna (zwoływana corocznie najpóźniej w kwietniu) nie może być zamknięta przed powzięciem uchwały w sprawie udzielenia Rządowi absolutorium na podstawie wniosku Najwyższej Izby Kontroli, lub pod upływem jednego miesiąca od jej zwołania.

Zwołanie Sejmu na sesję nadzwyczajną nastąpić może w każdym czasie, w miarę potrzeby.

Ponadto Mała Konstytucja przewiduje obowiązek zwołania takiej sesji w ciągu dwóch tygodni na żądanie jednej trzeciej części ustawowej liczby posłów.

Mała Konstytucja postanawia (analogicznie jak to postanawiał art. 25 ust. 1 Konstytucji marcowej), że Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm.

W Małej Konstytucji nie ma postanowień dotyczących rozwiązania Sejmu. Konstytucja marcowa (art. 26) przewidywała możliwość rozwiązania się Sejmu mocą własnej uchwały powziętej większością 2/3 głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów. Mała Konstytucja nie normując tej sprawy przewiduje wprawdzie w art. 9, że mandaty Marszałka i Wicemarszałków Sejmu trwają po rozwiązaniu Sejmu do czasu ukonstytuowania się nowego Sejmu, jednakowoż postanowienie to odnieść należy nie do wypadku rozwiązania Sejmu przed upływem jego kadencji, którego Mała Konstytucja w ogóle nie przewiduje, lecz do wypadku „rozwiązania" Sejmu z upływem kadencji tj. pięciu lat, liczonych od dnia otwarcia Sejmu.

Do posłów na Sejm Ustawodawczy stosuje się przepisy art. 21, 22 i 24 Konstytucji marcowej, tj. postanowienia zapewniające nietykalność poselską, zabraniające posłom kupowania lub dzierżawienia dóbr państwowych, przyjmowania dostaw publicznych i robót rządowych oraz otrzymania od Rządu koncesyj lub innych korzyści osobistych, odznaczeń z wyjątkiem wojskowych, wreszcie postanowienia zapewniające posłom prawo do diet poselskich i bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacji.

Prezydent Rzeczypospolitej

Postanowienia Małej Konstytucji odnoszące się do Prezydenta Rzeczypospolitej naogół nie odbiegają od postanowień Konstytucji marcowej. Poza postanowieniami dotyczącymi wyboru Prezydenta przez Sejm, (art. 12 i 14), które weszły w miejsce postanowień Konstytucji marcowej przewidujących wybór Prezydenta przez Sejm, i Senat, połączonych z Zgromadzenie Narodowe, Mała Konstytucja utrzymuje nadal w mocy postanowienia art. 40, 42 do 45 ust. 1 oraz 46 — 53 Konstytucji marcowej, określające stanowisko prawne i uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uprawnienia te uległy o tyle rozszerzeniu, że dołączyło się do nich przewodniczenie w Radzie Państwa, nowym organie ustrojowym o szerokim zakresie działania, oraz decydowania o potrzebie zwołania Rady Gabinetowej i przewodniczenie jej obradom.

Podczas gdy nieobowiązująca, narzucona przez sanacyjny reżim w 1935 r. t. zw. Konstytucja kwietniowa ześrodkowała całą niemal władzę w rękach czynników wykonawczych z równoczesnym umniejszeniem znaczenia Sejmu, a zatem i wpływu społeczeństwa na losy Państwa — to postanowienia Małej Konstytucji przywracają stosunek równowagi i warunki harmonijnej współpracy, oraz podziału uprawnień między Sejmem, jako najwyższym organem w zakresie ustawodawstwa, a najwyższymi organami w zakresie władzy wykonawczej, którymi są Prezydent Rzeczypospolitej Rada Państwa i Rząd.

Rada Państwa.

Nowym organem ustrojowym, powołanym do życia przez Małą Konstytucję, jest Rada Państwa, złożona z Prezydenta Rzeczypospolitej, jako przewodniczącego, Marszałka i Wicemarszałków Sejmu Ustawodawczego, Prezesa Najwyższej, Izby Kontroli a w czasie wojny również i z Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego. Skład Rady Państwa może być na j e d n o m y ś l n y jej wniosek uzupełniony przez Sejm drogą powołania dalszych członków w liczbie co najwyżej trzech.

Instytucja Rady Państwa uwzględnia nowy układ sił politycznych w Państwie. Stwarza ona przejście od postanowień ustrojowych Konstytucji marcowej do nowych elementów ustrojowych wprowadzonych ustawą z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych.

Zakres działania Rady Państwa określony pest w art. 18 Małej Konstytucji. Obejmuje on kompetencje następujące:

1. Kompetencje w zakresie nadzoru nad terenowymi radami narodowymi

Należy tu sprawowanie zwierzchniego nadzoru nad terenowymi radami narodowymi w granicach uprawnień Krajowej Rady Narodowej i jej Prezydium na zasadzie ustawy z dnia 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych.

Kompetencje te wynikają przede wszystkim z art. 21 powyższej ustawy postanawiającej, że władzą zwierzchnią i nadzorczą wszystkich rad narodowych jest Krajowa Rada Narodowe, która ustala linię wytyczną i nadaje kierunek pracom innych rad narodowych i która poza tym może rozwiązać każdą bezpośrednio lub pośrednio hierarchicznie niższą radę narodową i zawiesić lub wykluczyć poszczególnych jej członków.

W związku ze sprawowaniem zwierzchniego nadzoru pozostawał przepis art. 22 wspomnianej ustawy, przewidujący składanie Krajowej Radzie Narodowej przez Wojewódzkie rady narodowe miesięcznych sprawozdań z ich działalności, dalej przepis art. 30 przewidujący przedkładanie Krajowej Radzie Narodowej preliminarzy budżetowych rad narodowych, oraz przepis art. 23 tej ustawy nadający Krajowej Radzie Narodowej prawo uchylania uchwał terenowych rad narodowych pozostających w sprzeczności z tą ustawą lub innymi obowiązującymi przepisami.

Wreszcie z art. 8 powyższej ustawy wynikała właściwość Prezydium Krajowej Rady Narodowej do sprawdzania prawidłowości ukonstytuowania się wojewódzkich rad narodowych oraz rad narodowych Warszawy i Łodzi.

Wszystkie wynikające z powyższych przepisów uprawnienia Krajowej Rady Narodowej i Prezydium Krajowej Rady Narodowej służą zatem obecnie Radzie Państwa.

2. Inne kompetencje przejęte po Prezydium Krajowej Rady Narodowej

Do zakresu działania Rady Państwa należą następnie te inne kompetencje Prezydium Krajowej Rady Narodowej, które przysługiwały temuż Prezydium na zasadzie poszczególnych przepisów ustawowych.

Należą tu uprawnienia tegoż Prezydium przewidziane poza uprawnieniami nadzorczymi w ustawie z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych, jak np. uprawnienie do ustalania zasad udziału przedstawicieli rad niższych stopni w radach wyższych stopni, przewidziane w art. 6 § 2 tejże ustawy.

Dalej należą tu kompetencje Najwyższej Izby Kontroli Państwa przysługujące temuż Prezydium do czasu zorganizowania tej Izby na zasadzie art. 16 § 1 powyższej ustawy, które to kompetencje wykonywało Prezydium przez specjalne Biuro Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Do tej grupy uprawnień należy też ustalanie trybu powoływania Komisyj przy terenowych radach narodowych, przewidziane w art. 17 § 1. wspomnianej ustawy.

Dalszą grupę uprawnień Prezydium Krajowej Rady Narodowej stanowiły uprawnienia w stosunku do terenowych rad narodowych wynikające nie z ustawy z dnia 11 września 1944 r., lecz z innych postanowień ustawowych.

Należy tu zatwierdzanie przez to Prezydium uchwał wojewódzkich rad narodowych, dotyczących budżetu i planu świadczeń w naturze, wprowadzenia i pobierania podatków i opłat, zaciągnięcia pożyczki lub objęcia zobowiązania, nabywania, pozbywania i obciążania majątku nieruchomego oraz lokaty kapitału, jak również wszelkich uchwał, które w myśl dotych. czas obowiązujących przepisów dla samorządów podlegały zatwierdzeniu władz nadzorczych — przewidziane w art. 5 dekretu z dnia 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (poz. 74 Dz. Ust.). Do tej grupy należy dalej przewidziane w art. 7 § 1 tegoż dekretu uprawnienie Prezydium Krajowej Rady Narodowej do wstrzymywania wykonania uchwał wojewódzkich rad narodowych, które Prezydium to uważa za niezgodne z prawem, niecelowe lub niezgodne z zasadniczą linią działalności Krajowej Rady Narodowej.

Do tej grupy należy również zatwierdzanie uchwał wojewódzkich rad narodowych oraz rad narodowych m. Warszawy i Łodzi w sprawach finasowych, przewidziane w art. 24 dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o finansach komunalnych (poz. 129 Dz. Ust.), tudzież przewidziane w art. 25 tego dekretu załatwianie odwołań od decyzyj w sprawach finansowych wydanych przez prezydia powyższych rad narodowych. Wreszcie do tej grupy uprawnień należy też przewidziane w art. 14 wspomnianego dekretu rozstrzyganie sporów między wojewódzkimi związkami samorządowymi w sprawie specjalnych dopłat na cele zakładów i urządzeń dobra publicznego.

Na Radę Państwa przeszło również uprawnienie Prezydium Krajowej Rady Narodowej do nadawania stopni generalskich W. P. (pkt. 5 ustawy z 21 lipca 1944 r. — poz. 2 Dz. Ust.), oraz do nadawania orderów, odznaczeń i medali wskazanych w art. 1 dekretu z 23 grudnia 1944 r. (poz. 92 Dz. Ust.).

Osobną grupę uprawnień Prezydium Krajowej Rądy Narodowej, które obecnie przeszły na Radę Państwa, stanowią uprawnienia do powoływania Komisyj przewidzianych dla pewnych zadań przez poszczególne ustawy, względnie do wyznaczania członków takich Komisyj lub innych instytucyj, a nieraz i do ustalania trybu postępowania takich komisyj.

Tu należy powoływanie, ustalanie składu i trybu postępowania Głównej Komisji Kwalifikacyjnej, przewidziane w art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 23 lipca 1945 r. o zasiłkach i pomocy dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego poległych w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego (poz. 180 Dz. Ust.). Tu należy również mianowanie członków Komisji Specjalnej i biura wykonawczego Komisji oraz ustalanie m. in. organizacji i trybu postępowania Komisji Specjalnej, przewidziane w art. 3, 4 i 9 dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym (poz. 302 Dz. Ust.) Do tej grupy uprawnień należy dalej mianowanie i odwoływanie sędziów, ławników i prokuratorów Najwyższego Trybunału Nar. (art. 3 dekretu z dn. 22.I.1946 r. o Najwyższym Trybunale Narodowym — poz. 327 Dz. Ust.), wyznaczanie niektórych członków Głównej Komisji Ziemskiej (art. 4 dekretu z dnia 13 września 1946 r. o organizacji Komisyj ziemskich — poz. 340 Dz. Ust.), wyznaczanie przedstawicieli samorządu do Komitetu współdziałającego przy przekazywaniu samorządowi upaństwowionych przedsiębiorstw (§ 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1946 r. — poz. 390 Dz. Ust.), oraz wyznaczanie niektórych członków Głównej Komisji dla spraw upaństwowienia przedsiębiorstw (§ 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1947 r. — poz. 62 Dz. Ust.).

Tu wymienić należy też postanowienie art. 10 dekretu z dnia 3 stycznia 1947 r. o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych (poz. 42 Dz. Ust.), według którego Rada Nadzoru Społecznego przy przedsiębiorstwach państwowych podlega w swej działalności nadzorowi Prezydium Krajowej Rady Narodowej. Uprawnienie to zatem również przeszło obecnie na Radę Państwa.

3. Kompetencje w zakresie ustawodawstwa.

Radzie Państwa przysługuje przede wszystkim obok Rządu i Sejmu prawo *inicjatywy ustawodawczej*, a więc skierowywania do Sejmu opracowanych przez siebie projektów ustaw.

Ponadto w zakresie ustawodawstwa należy do Rady Państwa zatwierdzanie dekretów z mocą ustawy, uchwalonych, na pod-

stawie pełnomocnictw udzielonych Rządowi przez Sejm.

Wreszcie zakres działania Rady Państwa obejmuje też wyrażanie zgody na ogłoszenie ustaw o budżecie, narodowym planie gospodarczym i poborze rekruta w tych przypadkach, jeżeli Sejm nie uchwali tych ustaw w ciągu trzech miesięcy od przedłożenia mu przez Rząd odnośnych projektów.

4. Kompetencje w zakresie wprowadzenia stanu wyjątkowego lub wojennego.

Zakres działania Rady Państwa obejmuje również podejmowanie uchwał (zarządzeń) co do wprowadzenia na wniosek Rady Ministrów stanu wyjątkowego i stanu wojennego. To postanowienie Małej Konstytucji wprowadza zatem zmianę odnośnych postanowień ustawy z dnia 22 lutego 1937 r. o stanie wyjątkowym (poz. 108 Dz. Ust.) oraz ustawy z 23 czerwca 1939 r. o stanie wojennym (poz. 366 Dz. Ust.) które przewidywały, że stan wyjątkowy zarządza Rada Ministrów, stan wojenny zaś Prezydent Rzeczypospolitej.

Uchwała Rady Państwa, zarządzająca wprowadzenie stanu wyjątkowego lub wojennego, winna być przedłożona przez Radę Państwa Sejmowi na najbliższym posiedzeniu do zatwierdzenia. Zarządzenie stanu wyjątkowego lub wojennego traci moc w razie nieprzedłożenia go Sejmowi lub odmowy zatwierdzenia przez Sejm.

5. Kompetencje w zakresie kontroli państwowe

Mała Konstytucja postanawia, że do zakresu działania Rady Państwa należy rozpatrywanie sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli. „

Ponadto w zakresie kontroli przyznaje Mała Konstytucja Radzie Państwa uprawnienie do zlecania Najwyższej Izbie Kontroli jednorazowego lub stałego kontrolowania wszystkich lub niektórych jednostek samorządowych oraz związków lub instytucyj korzystających z pomocy Państwa, lub wykonujących czynności zlecone w zakresie administracji publicznej, — zasadniczo bowiem tylko działalność władz, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych podlega badaniu przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Wyżej wymienione tak szerokie kompetencje Rady Państwa zwłaszcza w dziedzinie wykonywania nadzoru nad działalnością terenowych rad narodowych oraz służące Radzie Państwa prawo inicjatywy ustawodawczej będą niewątpliwie wymagały powołania do życia przy Radzie Państwa specjalnego Biura, złożonego

z fachowców w zakresie prawa zwłaszcza samorządowego i z dziedziny finansów komunalnych, któreby przygotowywało materiały i opracowywało odpowiednie projekty, referaty i wnioski, mające być przedmiotem obrad i uchwał Rady Państwa.

Rząd Rzeczypospolitej

Postanowienia Małej Konstytucji odnoszące się do Rządu nie odbiegają naogół od postanowień Konstytucji marcowej. Poza postanowieniem, że na czele Rządu stoi Prezes Rady Ministrów pod którego przewodnictwem ministrowie tworzą Radę Ministrów, Mała Konstytucja postanawia, że do Rady Ministrów i ministrów stosuje się odpowiednio przepisy art. 44, i 45 ust. 1 i 2 oraz art. 56 — 63 Konstytucji marcowej.

Natomiast Mała Konstytucja powołuje do życia nową instytucję, tzw. R a d ę G a b i n e t o w ą.

Radę Gabinetową stanowi Rada Ministrów pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej. Zwołuje ją Prezes Rady Ministrów na życzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Zakresu działania Rady Gabinetowej Mała Konstytucja bliżej nie określa, zaznaczając ogólnie, że zwoływanie jej następuje dla rozpatrywania spraw wyjątkowej wagi. Mogą to być zatem sprawy polityczne, gospodarcze, związane z obroną Państwa, społeczne czy inne, jeżeli tylko według oceny Prezydenta Rzeczypospolitej mają w danej sytuacji charakter wyjątkowego znaczenia dla Państwa i wymagają rozpatrzenia ich i powzięcia odpowiednich decyzyj przez Radę Gabinetową.

Poza tymi postanowieniami Mała Konstytucja przewiduje składanie przez Radę Ministrów Radzie Państwa wniosków co do wprowadzenia stanu wyjątkowego i wojennego.

W zakresie ustawodawstwa Rządowi służy obok Sejmu i Rady Państwa prawo inicjatywy ustawodawczej, oraz w razie udzielenia mu odnośnych pełnomocnictw przez Sejm, prawo do wydawania dekretów z mocą ustawy, o czym już wyżej była mowa.

Najwyższa Izba Kontroli.

Według postanowień Małej Konstytucji Najwyższa Izba Kontroli bada pod względem finansowym i gospodarczym działalność władz, instytucyj i przedsiębiorstw p a ń s t w o w y c h. Zakres działania Najwyższej Izby Kontroli może być jednak, jak już wyżej zaznaczono, rozszerzony przez Radę Państwa. Mianowicie na zlecenie Rady Państwa może być Najwyższa Izba Kontroli powołaną do jednorazowego lub stałego kontrolowania wszystkich lub niektórych jednostek samorządowych, oraz związ-

ków lub instytucyj korzystających z pomocy Państwa lub wykonujących czynności zlecone w zakresie admi. rachunków państwowych.

W ten sposób Mała Konstytucja uwzględniła fakt, że niektóre przepisy ustawowe wydane w czasach ostatnich przewidywały możliwość zlecenia pewnych funkcyj w zakresie administracji poszczególnym związkom i instytucjom nawet prawa prywatnego [1]). Związki takie i instytucje mogą być zatem narówni z jednostkami samorządowymi poddane jednorazowej lub stałej kontroli Najwyższej Izby Kontroli.

Najwyższa Izba Kontroli bada corocznie zamknięcia rachunków państwowych i przedkłada Sejmowi wniosek co do udzielenia Rządowi absolutorium, a Prezes jej bierze udział w obradach Sejmu i ma prawo zabierania głosu we wszelkich sprawach związanych ze sprawozdaniem z działalnoćci Rządu i zamknięciem nistracji publicznej.

Prezesa Najwyższej Izby Kontroli wybiera Sejm — podczas gdy poprzednio mianowany on był przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Organizację i sposób działania Najwyższej Izby Kontroli określić ma osobna ustawa.

Wymiar Sprawiedliwości.

Mała Konstytucja wypowiadając naczelną zasadę, że wymiar sprawiedliwości w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej należy do Sądów, oraz że sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom, postanawia, że ustrój i zakres właściwości sądów, prawa i obowiązki sędziów sposób ich powoływania, oraz uposażenie sędziów określają ustawy. Zarazem zapowiada Mała Konstytucja ustawowe unormowanie sposobu przejęcia przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości.

W zakresie sądownictwa administracyjnego Mała Konstytucja zapowiada wydanie osobnej ustawy ustalającej tryb i zakres działania organów właściwych do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji publicznej. Z umieszczenia tego postanowienia w rozdziale dotyczącym wymiaru sprawiedliwości, który według art. 2 Małej Konstytucji sprawują niezawisłe sądy, wynika, że orzekanie o legalności aktów administracyjnych poruczone będzie odrębnej instytucji sądowej. Mała Konstytucja nie przesądza jednak, czy ma nią być jedna tylko instytucja (Najwyższy Trybunał Administracyjny),

---

[1]) Zob. w tej kwestii **Dr Jerzy Starościak** „Administracyjny Ustrój Polski". Warszawa 1947 r. str. 94 i nast.

czy też obok niej mają istnieć i sądy administracyjne niższe, ani, czy sądownictwo to ma być oparte na współdziałaniu czynnika obywatelskiego z sędziowskim — jak to przewidywała Konstytucja marcowa.

W przepisach przejściowych zapowiada Mała Konstytucja wydanie ustawy powołującej organy właściwe do orzekania w sprawach wynikających z odpowiedzialności konstytucyjnej ministrów oraz z odpowiedzialności Prezydenta Rzeczypospolitej określonej w art. 51 Konstytucji marcowej.

Ponadto przepisy te postanawiają, że projekt budżetu, narodowego planu gospodarczego i ustawy o poborze rekruta na rok 1947 złożony będzie Sejmowi przez Rząd nie później niż w ciągu trzech miesięcy od dnia otwarcia Sejmu Ustawodawczego, oraz, że w tym samym terminie przedłożone będą Sejmowi do zatwierdzenia dekrety z mocą ustawy ogłoszone po dniu 23 września 1946 r. tj. po zamknięciu ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej. Według art. 30 Małej Konstytucji do zmiany jej postanowień wymagana jest większość dwóch trzecich ustawowej liczby posłów.

Postanowienia Małej Konstytucji odbiegają od Konstytucji marcowej przede wszystkim przez powołanie do życia instytucji Rady Państwa i wyposażenie jej w szerokie, wyżej już omówione uprawnienia. Poza tym postanowienia powyższe, co już wyżej zaznaczono, oparte są między innymi na podstawowych założeniach Konstytucji marcowej, a w pewnych wypadkach jak już wspomniano, odsyłają do poszczególnych postanowień tej Konstytucji, jak np. do niektórych jej przepisów dotyczących posłów, Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Ministrów.

Podstawowe założenia Konstytucji marcowej obowiązują zatem nadal i zmianie nie uległy. Znalazło to wyraz także w drugiej obok Małej Konstytucji uchwalonej przez Sejm ustawodawczy ustawie Konstytucyjnej z dnia 4 lutego 1947 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, która w swoim art. 1 powołuje się również na podstawowe założenia Konstytucji marcowej.

JAN KOŚCIOŁEK

PROBLEM OSOBOWY W ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

Odradzająca się Polska ludowa obarczona jest ogromnymi zadaniami do wykonania. Nie tylko chodzi o zaleczenie ran, zadanych przez barbarzyńskiego wroga i niszczycielską wojnę, ale i o ugruntowanie nowych zasad ustrojowych, gospodarczych i społecznych. Dużą część tych zadań państwo postanowiło realizować za pomocą własnego aparatu, a w szczególności za pomocą administracji publicznej. Tym głównie tłumaczy się nagły rozrost aparatu administracyjnego. Aparat ten, formowany w pośpiechu i pod naporem konieczności szybkiego działania w krytycznym okresie wyzwalania kraju spod okupacji i pierwszych dwóch lat tworzenia nowej organizacji państwa, obok wysoce dodatnich cech, jak entuzjastyczne i pełne poświęcenia oddanie się służbie na rzecz państwa i społeczeństwa — posiada cały szereg wad uzasadnionych w dużej mierze okolicznościami koniecznej improwizacji. Rozpoczęcie walki z tymi wadami jest bardzo na czasie, gdyż inaczej mogą się usadowić na dobre i wycisnąć swe piętno przy stabilizowaniu się struktury osobowej naszej administracji publicznej. Przedsięwzięcie to nie jest łatwe, jako że mamy do czynienia z mechanizmem skomplikowanym i będącym już w ruchu. Jednym z pierwszych kroków w tym kierunku winno być poświęcenie bliższej uwagi problemowi urzędniczemu.

Mówiąc o problemie osobowym mamy na myśli to wszystko co prowadzi do uczynienia z personelu w administracji instrumentu skutecznego i celowego działania. Ma on to do siebie, że rozpatrywanie go w izolacji od innych problemów administracyjnych nie daje pożądanych rezultatów. Wynika to stąd iż administracja spraw osobowych jest tylko częścią szerszego problemu kierownictwa i organizacji administracji publicznej w ogóle. Wprawdzie personel zajmuje w każdej instytucji pierwszorzędne miejsce, jednakże występuje w istocie rzeczy łącznie z innymi problemami i jest z nimi ściśle skojarzony.

Od kierownictwa administracyjnego wymaga się świadomości celów i energii, bez kompetentnego personelu jednak samo kierownictwo nie wiele może zdziałać. Aby działać celowo, kierownik administracyjny dobiera sobie pracowników z kwalifikacjami odpowiadającymi rodzajowi czynności, z których składa się zbiorowy wysiłek obsady urzędu. Naczelne kierownictwo w dążeniu do realizacji celów zasadniczych zmuszone jest tak prowadzić gospodarkę personelem, aby przy minimum nakładu można było osiągnąć możliwie maksymalne wyniki.

Niewątpliwie każdemu kierownikowi zależy na wywiązaniu się z zadań składających się na sumę jego obowiązków służbowych, w sposób możliwie najlepszy. Jednym z najważniejszych środków w tym względzie jest jakościowo dobry personel. Wartość jakościowa personelu nie jest wynikiem przypadku. Jest ona wypadkową warunków i polityki osobowej w przeszłości i teraźniejszości. Badania w tym kierunku ułatwiają znakomicie zorientowanie się w całokształcie zagadnienia urzędniczego. Analizę przyczyn i wyciąganie wniosków zaleca się nietylko specjalistom w zakresie administracji spraw osobowych, ale i wszystkim szefom zespołów pracy t. j. przełożonym.

Personel i stosunki wzajemne, zachodzące między przełożonymi i podległymi pracownikami, składają się na dynamiczny aspekt organizacji. Organizacja urzędu może być przedstawiona w formie wykresu złożonego z kwadratów, kół, prostokątów i trójkątów, linii pionowych i poziomych, pełnych, przerywanych i kropkowanych, gdyby jednak praca z tym związana nie brała pod uwagę pracowników, wykresom tym grozi los martwych elaboratów na papierze. Organizator w administracji musi się liczyć z możliwościami jednostek i unikać wszystkiego, co może spowodować tarcia lub wpływać na zmniejszenie wydajności personelu.

Wzgląd, że problemu personalnego w administracji nie należy traktować w oderwaniu od innych czynników z nim ściśle związanych, sprawia, iż poszukując sposobów prowadzących do poprawy w przyszłości, zwracamy uwagę m. in. na to, czy organizacja strukturalna urzędu jest właściwa, względnie na czym polegają jej wady. Jest bowiem oczywiste, że nawet wcale dobry pod względem jakościowym personel nie może działać celowo jeżeli organizacja została pomyślana wadliwie. Instytucje znane z prawidłowej organizacji są zawsze atrakcyjnymi dla wartościowych kandydatów do służby, natomiast instytucje mające opinię zdezorganizowanych, szans tych z reguły nie mają. Trzeba nadto pamiętać, iż reorganizacja możliwa jest tylko przy czynnym współudziale pracownika, albowiem on w istocie ma wykonywać zamierzenia ustalone w planie, wydanym przez czynniki

nadrzędne. Jednym słowem tak organizacja, oparta na zdrowych zasadach, jak i starannie dobrany i wykwalifikowany personel, są najważniejszymi elementami, od których szczęśliwego rozwiązania w znacznej mierze zależy powodzenie wszystkich akcyj poruczonych do wykonania urzędom publicznym.

Z tego, co powiedziano powyżej, wynika, że organizacja i administracja spraw osobowych są z sobą ściśle związane. Są to niejako bliźnięta, związane na śmierć i życie, gdyż błędy i niepowodzenia na jednym odcinku odbijają się ujemnie na drugim w sposób niejako automatyczny Tym tłumaczy się słuszny pogląd, wypowiadający się za integralnym traktowaniem obu problemów, niezależnie od okoliczności, iż każdy z nich z osobna również stanowi problem i posiada swe własne założenia i odrębną technikę.

W porównaniu z organizacją problem personalny jest bardziej złożony, a uzgodnienie zapatrywań w tej materii najtrudniejsze. Takie kwestie, jak prawidłowy podział czynności ze stanowiska przedmiotowego, czy gospodarka materiałami biurowymi, nie przedstawiają w praktyce większych trudności, natomiast problem osobowy ma cały szereg aspektów zasadniczych i ubocznych, których rozklasifikowanie nie należy do łatwych.

Miarą roli pracowników administracji publicznej w życiu państwa jest wszystko to, co stanowi treść jej zadań. Są one pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju państwa, życia i dobrobytu obywateli. Jest ich moc i nie można z nich zrezygnować.

Skoro cele, do których realizacji powołany został aparat administracyjny, mają tak doniosłe znaczenie, ocywistym staje się postulat wyposażenia administracji publicznej w możliwie najodpowiedniejszy personel t. j. taki, na jaki tylko państwo stać. Trzeba mianowicie znaleźć ulepszone sposoby i stworzyć warunki dopływu do administracji potencjonalnie najlepszego elementu ludzkiego doskonalenia się tych, którzy obrali prace w administracji jako swój zawód i pozbyć się — jako balastu — pracowników nieodpowiednich, którzy przez pomyłkę tam się znaleźli.

W prawidłowym rozwiązaniu problemu osobowego w administracji publicznej zainteresowane są trzy czynniki: społeczeństwo rząd i pracownicy. Społeczeństwo oczekuje od aparatu administracyjnego rzetelnej i sprawnej obsługi i wypowiada się za systemem, w którym wszyscy obywatele mają zapewnione życzliwe, uprzejme i rzeczowe traktowanie przez personel w urzędach oraz jednakowe szanse startu w ubieganiu się o stanowiska w służbie publicznej. Odstępstwo od tych elementarnych wymogów jest akcją wymierzoną w społeczeństwo i z tego względu jest przeciwne zasadom demokracji ludowej.

Rząd i jego przedstawiciele występują w roli pracodawcy i w tym charakterze czynią wszystko, co potęguje sprawność obsady osobowej w urzędach, a przez odpowiednie oddziaływanie na pracowników, wytwarzanie odpowiednich warunków i atmosfery pracy dbają o osiąganie możliwie najlepszych wyników pracy. Przed każdym rządem stoi do rozwiązania kwestia środków i metod celem wyposażenia jego aparatu pomocniczego i wykonawczego w to wszystko, co zapewnia posiadanie wykwalifikowanych, sumiennych i oddanych służbie państwowej pracowników Od umiejętności pokierowania elementem ludzkim w administracji zależy wzajemne zaufanie „góry z dołem" i odwrotnie, entuzjazm i kooperacja w wykonywaniu zamierzeń rządowych.

Pracownicy administracyjni starają się o możliwie najlepsze uposażenie, udogodnienia socjalne, uznanie dla ich wysiłków i dorobku w pracy zawodowej, stabilizacji w służbie, odpowiednich warunków pracy, szans awansowych, obrony przed rugami kapryśnych przełożonych i możliwości doskonalenia się w zawodzie.

Prawidłowy system osobowy polega na uzgodnieniu wszystkich trzech stanowisk i stworzeniu z nich jednej zharmonizowanej całości.

Cechą charakterystyczną problemu osobowego jest i to, że z reguły zasadnicze reformy tylko częściowo dają natychmiastowe rezultaty. Reszta jest widoczna dopiero z czasem. Dlatego szczęśliwa reforma administracji spraw osobowych z razu może nawet wywoływać sprzeciwy i niezadowolenia, a jednocześnie być błogosławieństwem na przyszłość. Trzeba jednakże dodać, że również zwolennicy doraźnych efektów mają wdzięczne pole do popisu. Usunięcie chociażby elementarnych bolączek i prymitywizmu w zakresie doboru kandydatów do służby może w krótkim stosunkowo czasie poprawić obecny stan rzeczy. Zwłaszcza gruntowna reforma uposażeń mogłaby stać się punktem zwrotnym w całokształcie naszego aparatu administracyjnego, umożliwiającym bardziej planową gospodarkę personalną. Również likwidacja systemu rażących nierówności w obrębie tego samego rodzaju pracowników i wybujałości w niektórych działach zarządu państwowego mogłaby wpłynąć dodatnio na poprawę atmosfery wenątrz urzędów. A wiemy, że również od morale pracowników zależą wyniki ich pracy.

Nic tak nie degustuje urzędnika, jak nierespektowanie demokratycznej zasady o równości szans przy równych kwalifikacjach obiektywnie stwierdzanych, jak podział na uprzywilejowanych i pracowników 2-ej klasy, jak tolerowanie nieróbstwa jednych i przymrużanie oka na ich niedociągnięcia i brak dyscypliny, a jednocześnie duża wrażliwość na niedomagania innych praco-

wników. Jak długo wady takie istniałyby, nie dźwignelibyśmy administracji publicznej na poziom, na jaki nas stać, a wszelkie reformy na innych odcinkach byłyby paraliżowane przez złą atmosferę w łonie samego aparatu administracyjnego.

Drogi do naprawy są różne. Jedne leżą w zakresie zwykłych możliwości kierowników resortów i innych szefów administracji, inne zaś prowadzą do zagadnienia ustroju państwowego i administracyjnego, organizacji i metod pracy w urzędach, jak również do zmiany przepisów pragmatyki urzędniczej. Ten ostatni zabieg jest o tyle konieczny, że dotychczasowa ustawa o państwowej służbie cywilnej na ogół nie zdała egzaminu w przeszłości, a obecnie w zmienionych warunkach tym bardziej nie nadaje sie pod niektórymi względami do służenia za normę czyniącą zadość współczesnym potrzebom w kształtowaniu przyszego typu pracownika administracyjnego.

Za szybką zmianą norm ustawowych przemawia również wzgląd na konieczność powiązania procesu stabilizacji rozpoczętej na innych polach życia państwowego ze stabilizacją stosunków pracowniczych w urzędach.

Przy zmianie pragmatyki urzędniczej należałoby pokusić sie o zerwanie z dotychczasową zasadą minimalnego ograniczenia władz przy kwalifikowaniu do służby i przy awansach i o wprowadzenie takiego systemu, w którym obiektywność w ocenie pracowników mogłaby być zapewniona w maksymalnym stopniu, a polityczni szefowie w administracji mogli się uchronić przed presją nieodpowiedzialnych za politykę personalną czynników innych.

Reforma zawodu urzędniczego jest o tyle ułatwiona, że dysponujemy poważnymi doświadczeniami z przeszłości. Szłoby więc tylko o to, byśmy wyciągnęli wszystkie praktyczne wnioski z historii naszej administracji przedwojennej, a uniknęli jej błędnych dróg. Jeżeli reforma ma być gruntowna, potrzebne jest zrozumienie przyczyn, dla których warto zdobyć się na wysiłek z tym związany; potrzebna jest sprzyjająca dla niej atmosfera. Są to czynniki, których brak spraraliżował np. rezultaty kilkoletnich prac w początkach drugiego dziesięciolecia naszej przedwojennej państwowości, zakończonych konkretnymi wnioskami, domagającymi się radykalnych zmian w treści pragmatyki urzędniczej. Gruntownie opracowany elaborat schowano do archiwum, a jednocześnie rozpoczęto w swoisty sposób reorganizować administrację spraw osobowych przy pomocy oddelegowanych z wojska oficerów jako szefów „biur personalnych".

W 1933 r. przewodniczący Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów, prof. dr. M.

Jaroszyński, rozważając aktualne wówczas kwestie z zakresu problemu urzędniczego, pisał co następuje:

„Ideowość i patriotyzm obecnych urzędników polskich nie powinny usypiać czujności naszej w kwestii urzędniczej. Są to bowiem wartości, że tak bowiem, odďzieďziczone, musimy tedy zastąpić je nowymi, będącymi produktami celowej polityki urzędniczej.

Czy potrafimy przetworzyć kadry obecnych urzędników w kierunku najbardziej dla państwa pożądanym, jest rzeczą wątpliwą... Jednak nie to jest rzeczą najważniejszą. Najważniejsza jest kwestia jutra: aby ono było takie, jakie chcemy, należy działać już dzisiaj. Najważniejsza jest sprawa przyrostu nowych sił urzedniczych. On zadecyduje o tym, jakim będzie urzędnik w niedalekiej przyszłości. Do niego musimy przystosować ustawy urzędnicze, obliczone dotychczas tylko na jakie takie uporządkowanie stosunków wśród urzędników, którzy zapełnili kadry administracji po odzyskaniu niepodległości. Do niego przystosować musimy również politykę urzędniczą państwa".

Słowa te nie straciły nic na aktualności.

ANDRZEJ LONGCHAMPS

WPŁYW DEKRETU O ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ ZA ODSTĘPSTWO OD NARODOWOŚCI NA PRZEBIEG POSTĘPOWANIA REHABILITACYJNEGO.

Jak powszechnie wiadomo, powojenne ustawodawstwo polskie dysponowało początkowo dwoma kompleksami przepisów, normujących prawną sytuację obywateli polskich, którzy w okresie wojny sprzeniewierzyli się narodowi polskiemu.

Jednym z nich to dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 4.XI.1944 r. (Dz. Ust. poz. 54) „o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu". Obejmował on swoją mocą obowiązującą teren t. zw. Generalnego Gubernatorstwa i województwa białostockiego, a dotyczył obywateli polskich, którzy **n a t y m t e r e n i e** w okresie okupacji niemieckiej bądź zadeklarowali swoją przynależność do narodowości niemieckiej lub swoje pochodzenie niemieckie, bądź faktycznie korzystali ze szczególnych praw i przywilejów z tytułu narodowości niemieckiej lub z tytułu pochodzenia niemieckiego. Osoby takie podlegały niezależnie od odpowiedzialności karnej, przytrzymaniu i umieszczeniu w miejscu odosobnienia z przymusem pracy, traciły wraz z członkami rodziny, żyjącymi wspólnie, prawa publiczne i obywatelskie prawa honorowe, jakoteż prawa rodzicielskie i opiekuńcze, a majątek ich podlegał konfiskacie na rzecz Skarbu Państwa.

Dopuszczał jednak ten dekret obronę jednostki w drodze sui generis postępowania rehabilitacyjnego przed specjalnym sądem karnym i z tej racji może on być słusznie uważany za jedno ze źródeł procesów rehabilitacyjnych.

Dekret z 1944 r. miał charakter normy trwale obowiązującej w tym sensie, że przewidziana w nim akcja represyjna względnie z niego wynikająca akcja rehabilitacyjna — nie były ograniczone żadnym prekluzyjnym terminem, któryby, powodował automatyczne skonsumowanie się tej normy prawnej. Efekt faktyczny stosowania dekretu z 1944 r. przedstawia się tak, że w momencie,

o który nam chodzi t. j. w połowie września 1946 r. wielka część spraw, wszczętych na zasadzie tego dekretu, została prawomocnie zakończoną, pewna jednak ilość znajdowała się dopiero w toku względnie nie doszła do prawomocnej decyzji.

Drugim kompleksem przepisów normujących omawiane zagadnienie była ustawa z 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. Ust., poz. 96). Ustawa ta trzykrotnie nowelizowana, (Dz. Ust. z 1945 r., poz. 208 i poz. 307, oraz z 1946 r. poz. 73), wstąpiła w miejsce dekretu z 28 lutego 1945 r. (Dz. Ust., poz. 30), i posiadała wprawdzie moc obowiązującą na obszarze całego Państwa z wyjątkiem województwa białostockiego, ale dotyczyła tylko obywateli polskich, którzy na obszarach wcielonych przemocą do Rzeszy Niemieckiej oraz na terenie b. wolnego miasta Gdańska wpisani zostali do czterech grup niemieckiej listy narodowej lub do grupy t. zw. Leistunsgpole, względnie byli zaliczeni do jednej z grup uprzywilejowanych przez okupanta niemieckiego.

Uzupełnieniem tej ustawy były rozporządzenia wykonawcze, zamieszczone pod pozycjami 128, 129, 130, 192 i 213 Dziennika Ustaw z 1945 r. oraz pod pozycjami 124 i 147 tegoż Dziennika z 1946 r., określające tryb postępowania rehabilitacyjnego i terminy zgłaszania wniosków o rehabilitację. Zważywszy, że ostatecznym terminem, do którego wolno było składać wnioski rehabilitacyjne był dzień 31 lipca 1946 r., przyjąć należy, że w przeciwieństwie do dekretu z 1944 r. ustawa z 1945 r. traciła po dniu 31 lipca 1946 r. w odniesieniu do akcji rehabilitacyjnej, opartej na wnioskach osób interesowanych, swoją aktualność. Mogła ją od tej pory zachować już tylko w odniesieniu do spraw dawniej wszczętych, a do dnia 31 lipca 1946 r. prawomocnie nie zakończonych, następnie do spraw z doniesienia osób prywatnych, oskarżyciela publicznego lub z urzędu, oraz do spraw podpadających pod przepisy rozdziału III (opis i zajęcie majątku) i rozdziału V (postanowienia karne).

Jeżeli chodzi o określenie wzajemnego stosunku obu omówionych wyżej kompleksów pod kątem widzenia rozciągłości obszaru, na którym popełniono czyn, zagrożony represją, to kompleksy te wzajemnie się uzupełniają. Gdy bowiem dekret z 1944 r. miał na względzie fakty odstępstwa od narodowości zaszłe na terenie b. tzw. Generalnego Gubernatorstwa i województwa białostockiego, to ustawa z 1945 r. uwzględniała tylko fakty dokonane na obszarach wcielonych do t. zw. Nowej Rzeszy oraz na terenie b. Wolnego miasta Gdańska, czyli całą resztę obszaru Rzeczypospolitej Polskiej na zachodzie i północy b. „Generalnego Gubernatorstwa".

Podejście obu norm do faktu odstępstwa od narodowości było zupełnie specyficzne. Ściśle rzecz biorąc, żadna z nich nie kwalifikowała tego faktu jako przestępstwa i nie groziła zań karami zasadniczymi, przewidzianymi w powszechnych ustawach karnych*). Represje, wyrażające się umieszczeniem w miejscu odosobnienia, przymusem pracy, utratą praw i konfiskatą majątku, odpowiadają istotnie ściśle tytułowi dekretu z 1944 i ustawy z 1945 r., mają bowiem na celu zabezpieczenie się społeczeństwa przed szkodliwym potencjałem jednostek, które już raz to społeczeństwo zdradziły, przez wyłączenie takich jednostek poza jego nawias. Ustawa z 1945 r. swym sposobem podejścia do zagadnienia sprawia ponadto nieodparte wrażenie, że chodziło tu raczej o podanie ręki tym wszystkim, którzy wskutek słabej woli lub lęku ulegli namowom niemieckim, niż o wyzbycie się tego elementu. O brak liberalizmu ustawy z 1945 r. posądzać nie można. W każdym razie mury więzienia nie miały w świetle obu tych norm oglądać nikogo z tych, którzy w czasie okupacji, z wolą czy bez woli, załamali się.

Taki stan prawny istniał do dnia 11 września 1946 r., w którym to dniu wszedł w życie dekret z dnia 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939 — 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 237).

Poza grupą jednostek, które nie zgłaszając formalnie swej przynależności do narodowości niemieckiej lub swego pochodzenia niemieckiego, faktycznie korzystały z przywilejów, zastrzeżonych Niemcom, dekret z 1946 r. zajął się tymi samymi faktami odstępstwa od narodowości, jakie przewidywał dekret z 1944 r. i ustawa z 1945 r. Tylko ujęcie definicji tych faktów było nieco zwięźlejsze. Otóż w myśl artykułu 1 dekretu z 28 czerwca 1946 r. podpada pod jego działanie każdy, kto będąc obywatelem polskim, w czasie pomiędzy 1 wrześniem 1939 r. a 9 maja 1945 r. zgłosił swą przynależność do narodowości niemieckiej lub przez okupanta uprzywilejowanej, względnie kto zgłosił swe pochodzenie niemieckie. Czyn taki kwalifikuje dekret z 28 czerwca, w przeciwieństwie do obu umówionych norm prawnych, jako przestępstwo kryminalne i karze go więzieniem do 10 lat, która to kara może być obostrzoną rygorami dodatkowymi, jakoto grzywną, utratą praw oraz konfiskatą mienia. Te rygory pokrywają się na ogół z rygorami dekretu z 1944 r.

*) Zgłoszenie przez obywatela polskiego w czasie wojny przynależności do narodowości niemieckiej podpada pod pojęcie zbrodni z art. 100 k. k., jako działanie na korzyść nieprzyjaciela w rozumieniu tego artykułu Zob. w tej kwestii uchwałę Sądu Najwyższego z 2 czerwca 1945 r. przytoczoną w Nr 1 — 3 „Gazety Administracji“ z 1945 r. str. 97.

i ustawy z 1945 r. Różnica polega w tym, że dekret z 1946 r. nie przewiduje w tych dodatkowych rygorach umieszczenia w miejscu odosobnienia, ani poddania pracy przymusowej. Początkowo ograniczony w swej mocy obowiązującej tylko do faktów odstępstwa zaszłych na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, dekret z 1946 został niebawem rozciągnięty i na resztę terytorium R. P., a to rozporządzeniem Rady Min. (Dz. U. Nr. 53, poz. 300).

Zapoznawszy się z treścią dekretu z dnia 25 czerwca 1946 r. stwierdzić należy, że stanowi on zasadniczy punkt zwrotny w dotychczasowym prawnym usytuowaniu jednostek, które w okresie wojny dopuściły się odstępstwa od narodowości. Zmiany te sięgają tak głęboko, że zasługują na omówienie tymbardziej, że praktyka obecna czynników, powołanych do wykonania względnie stosowania dekretu z 1946 r., świadczy o niedokładnym zorientowaniu się tych czynników co do istoty tych zmian i ich następstw.

Pierwszą zasadniczą zmianą jest, że od dnia 11 września 1946 r wszystkie fakty formalnego odstępstwa od narodowości polskiej podlegają rozpoznaniu wyłącznie na podstawie przepisów dekretu z 1946 r., nie zaś dekretu z 1944 r. względnie ustawy z 1945 r.

Ale nie na tym ograniczeniu aktualności pro futuro kończy się zasięg oddziaływania dekretu z 28 czerwca 1946 r. na obie omówione normy z 1944 r. i 1945 r. Ogarnął on bowiem również sprawy wszczęte na tle obu tych norm i zajął się nimi niezależnie od tego nawet, czy sprawy te były prawomocnie, czy nieprawomocnie rozpoznane.

Aby sobie bliżej wyjaśnić ten niecodzienny objaw wstecznego działania ustawy musimy sięgnąć do przepisów zamieszczonych w artykułach 10 do 19 dekretu z 1946 r. Według bowiem art. 9 do wszystkich spraw, wszczętych przed dniem 11. września 1946 r. na podstawie dekretu z 1944 r. i ustawy z 1945 r., stosują się przepisy artykułów 10 do 19 dekretu z 1946 r.

Cóż się tedy z tych artykułów okazuje?

Przede wszystkim to, że spomiędzy postanowień specjalnych sądów karnych, wydanych w myśl dekretu z 1944 r. i, zgodnie z artykułem 2 pkt. 4 tego dekretu prawomocnych, oraz spomiędzy prawomocnych postanowień sądów grodzkich, wydanych na zasadzie ustawy z 1945 r., respektowane są przez dekret z 1946 r. tylko te, które wydane zostały na korzyść jednostki, wyrażając się bądź zwolnieniem jej z obozów odosobnienia, bądź całkowitą lub częściową jej rehabilitacją. Jednostkom takim nie grozi ściganie na zasadzie dekretu z 1946 r. W tym samym położeniu znalazły się osoby, którym zostały wydane na skutek deklaracji wierności

zaświadczenia o obywatelstwie polskim i narodowości polskiej. Ale też tylko tyle!

Wszystkie inne decyzje prawomocne zostały przez dekret z 1946 r. wzruszone. W myśl art. 12 tego dekretu prawomocne zarządzenia i postanowienia orzekające umieszczenie w miejscu odosobienia, poddanie pracy przymusowej, utratę praw, grzywnę i przepadek mienia, zachowują swoją moc tylko w części orzekającej grzywnę i przepadek mienia, zaś w pozostałej części moc tę tracą.

Dyspozycja ta jest zrozumiała, gdy się zważy, że dekret traktuje fakt odstępstwa od narodowości jako przestępstwo karalne więzieniem. Kontynuowanie więc internowania tych odstępców, gdy na podstawie dekretu grozi im kara pozbawienia wolności, — a dotychczasowe represje, jak już zanaczono, nie posiadały charakteru kary sądowej — byłoby bezcelowe. W stosunku do takich spraw dekret z 1946 r. nakazuje w art. 16 przesłanie dotychsowych akt sprawy prokuratorowi, właściwemu do ścigania przestępstw z dekretu o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości, któremu to prokuratorowi dalszy art. 17 poleca wszczęcie nowej sprawy tym razem karnej, i wniesienie oskarżenia na zasadzie dekretu z 1946 r. Jeżeli dany osobnik pozostaje w obozie internowanych, to jego pobyt tam zmienia swój charakter na areszt tymczasowy. Jeżeli natomiast zachodzą warunki zwalniające od odpowiedzialności karnej, prokurator winien zarządzić zwolnienie danej osoby z obozu.

Tyle w ogólnym streszczeniu należałoby zaznaczyć, o ile chodzi o wpływ dekretu z 1946 r. na sprawy wszczęte pod rządem dekretu z 1944 r. względnie ustawy z 1945 r. i zakończone przed wejściem w życie dekretu z 1946 r. prawomocnie.

Głębsze spustoszenie sprawił dekret z 1946 r. w szeregach spraw niezakończonych prawomocnie do dnia 11 września 1946 r. Według art. 13 dekretu omawianego postępowania we wszystkich tych sprawach umarza się. Znane są przypadki, gdzie ta dyspozycja art. 13 i na terenie palestry i przez prokuraturę karną i w sądownictwie rozumiana była i jest opacznie. W szczególności niejednokrotnie usiłowano na zasadzie tego przepisu skonstruować wniosek, że zapadłe ewentualnie przed dniem 11 września 1946 r. postanowienia sądów grodzkich w sprawach rehabilitacyjnych stały się wobec brzmienia art. 13 prawomocne. Wnioskowanie takie jest jednak zupełnie mylne. Umarza się tylko dalsze postępowanie w trybie dekretu z 1944 r. względnie ustawy z 1945 r., ale za to wszczyna się nowe postępowanie w tych sprawach z dekretu z 1946 r. Wynika to ponad wszelką wątpliwość z przepisu art. 16, który nakazuje akta umorzonego postępowania przesłać prokuratorowi specjal-

nego sądu karnego oraz z art. 17, który znowu poleca temu prokuratorowi wdrożyć postępowanie celem opracowania i wniesienia aktu oskarżenia o przestępstwo z art. 1 dekretu z 1946 r., względnie wydać postanowienie o zaniechaniu ścigania przestępstwa, jeżeli zachodzą ku temu warunki.

Konstrukcja przepisów zawartych w art. 13, 16 i 17 jest nieco zawiła i temu przypisać należy nieporozumienia w praktyce. Zaszedł np. przypadek, w którym pod rządem ustawy z 1945 r. zapadło postanowienie sądu grodzkiego, rehabilitującego wnioskodawcę. Na postanowienie to wniósł prokurator zażalenie do specjalnego sądu karnego. Zanim ten sąd zażalenie rozpoznał, wszedł w życie dekret z 1946 r. Cóż czyni prokurator? Oto zamiast zastosować się do przepisu art. 16 i 17 i, ściągnąwszy akta sądu grodzkiego, wdrożyć sprawę z art. 1 dekretu z 20 czerwca 1946 r. względnie wydać postanowienie, że czyn nie podlega ściganiu, prokurator ogranicza się do cofnięcia swego poprzedniego zażalenia. Miało to miejsce w dwa miesiące po wejściu w życie dekretu z 20 czerwca 1946 r. Sąd grodzki, opierając się na tym cofnięciu, skwapliwie zaopatrzył swe postanowienie klauzulą prawomocności i strona interesowana uczuła się w prawie dochodzenia swych roszczeń majątkowych z tytułu prawomocnej rehabilitacji.

Trudno doprawdy o jaskrawszy dowód pomieszania pojęć prawnych i niezorientowania się w przepisach. Zarówno postępowanie prokuratora jak i sądu grodzkiego było nielegalne. Prokuratorowi po wejściu w życie dekretu z 1946 r. nie wolno było cofać zażalenia, gdyż całe dotychczasowe postępowanie, zakończone nieprowomocnym postanowieniem sądu grodzkiego, było w dniu 11 września 1946 r. umorzone. Umorzenie objęło i owo zażalenie prokuratorskie. Cofnięcie zatem zażalenia trafiło w próżnię. Tym samym sąd grodzki nie mógł opatrywać swego postanowienia klauzulą prawomocności, i w ogóle po dniu 11 września 1946 r. nie wolno było sądowi w samej sprawie przedsięwziąć żadnej czynności, mającej charakter kontynuacji postępowania rehabilitacyjnego. Dla strony nie mogły z faktu cofnięcia zażalenia urość żadne prawa. Obowiązkiem sądu grodzkiego było zgodnie z art. 16 dekretu z 1946 r. przesłać dotychczasowe akta sprawy prokuratorowi, względnie obowiązkiem prokuratora było zażądać przysłania tych akt, gdy widział, że one nie nadchodzą Następnie obowiązkiem prokuratora było rozpatrzyć sprawę w świetle zasad dekretu z 1946 r. i bądź wydać postanowienie stwierdzające, że czyn nie podlega ściganiu, bądź skonstruować i wnieść do sądu karnego akt oskarżenia o przestępstwo z art. 1 dekretu. Innego wyjścia z sytuacji nie było.

Nie od rzeczy będzie na ostatku naszych rozważań poruszyć sprawę ustosunkowania się dekretu z 1946 r. do sprawy zwrotu majątku osób, które pod działanie tego dekretu podpadły. Powrót tych osób do majątku jest, ogólnie rzecz biorąc, w porównaniu do stanu prawnego pod rządem dekretu z 1944 r. i ustawy z 1945 r. bardzo utrudniony. Mowa być może o nim tylko w dwu wypadkach, mianowicie: 1) gdy zapadło postanowienie o zaniechaniu ścigania przestępstwa lub 2) gdy wyrok wydany na zasadzie dekretu z 1946 r. nie zawiera orzeczenia o przepadku majątku. Narówni z wyrokiem nie zawierającym orzeczenia o przepadku mienia traktowany musi być wyrok, orzekający częściowy przepadek, w odniesieniu do pozostałej części mienia Innych możliwości np. incydentalnego postanowienia o zwolnieniu mienia spod zajęcia jeszcze w toku postępowania karnego, dekret z 1946 r. nie przewiduje.

Ale i w tych przypadkach dopuszczalności zwrotu majątku realność tego zwrotu jest niezmiernie ograniczona. Według bowiem § 3 art. 13 dekretu zwolnienie majątku spod zajęcia, dozoru i zarządu możliwe jest tylko wówczas gdy majątek ten znajduje się j e s z c z e w p o s i a d a n i u właściciela, albo gdy odstępstwo od narodowości nastąpiło w i n t e r e s i e P a ń s t w a P o l s k i e g o lub z nakazu względnie na rzecz polskiej organizacji wolnościowej, a szczególne względy państwowe lub społeczne nie stoją na przeszkodzie zwrotu majątku. Filtr tych warunków jest niezmiernie gęsty, w większości przypadków bowiem majątek nie będzie się już znajdował w posiadaniu właściciela, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy wszczęte pod rządem obu poprzednich norm (1944 i 1945), w wyjątkowych zaś przypadkach właściciel będzie w stanie wykazać, że zgłaszając przynależność do narodu niemieckiego, działał w interesie Państwa Polskiego lub z nakazu względnie na rzecz polskiej organizacji wolnościowej. W tych ostatnich rzadkich przypadkach ratuje poniekąd sytuację przepis art.14, który przewiduje, że rozporządzenie Rady Ministrów może, o ile zwrot mienia ze względów społecznych lub innych państwowych jest niewskazany, odszkodować daną osobę innym majątkiem znajdującym się w posiadaniu Państwa.

Ze względu na powyższe ograniczenia zwolnienie majątku nie następuje automatycznie z chwilą wydania wyroku w sprawie głównej lub postanowienia o zaniechaniu ścigania, ale w drodze specjalnego postanowienia poprzedzonego postępowaniem wyjaśniającym z udziałem stron.

A teraz dwie małe dygresje na marginesie omówionych norm prawnych.

W myśl art. 7 dekretu z 1944 r. karalną jest wszelka pomoc okazana osobom wymienionym w art. 1, tj. obywatelom polskim, którzy na obszarze byłego generalnego gubernatorstwa i województwa białostockiego dopuścili się odstępstwa od narodowości Dekret z 1944 r. obowiązywał tylko na terenie b. generalnego gubernatorstwa i województwa białostockiego; mogła być wprawdzie moc jego rozciągnięta także i na inne części państwa, ale rozciągnięcie takie nie nastąpiło. W rezultacie ktoś, kto poza terenem generalnego gubernatorstwa i województwa białostockiego udzielił zakazanej pomocy, nie podpadał pod sankcję dekretu z 1944 r. Nie podpadał on również pod sankcję karną z ustawy 1945 r. gdyż te sankcje karne dotyczyły wyłącznie udzielenia pomocy osobom, określonym w art. 1 tej ustawy tj. osobom które na obszarze tzw. „Neu-Reichu" zostały wpisane do jednej z Volklist. Jakiż więc przepis karny miałby być tu stosowany? Na to brak odpowiedzi, zważywszy że ani dekret z 1944 r. ani ustawa 1945 r. nie traktowały faktu odstępstwa od narodowości jako przestępstwa karalnego.

Druga z kolei dygresja ma na względzie paragrafy 1 i 2 artykułu 11 dekretu z 1946 r. które, zdaje się, zawierają błąd zwany histeronproteron, w tym przypadku o tyle niebezpieczny, że na terenie sądów karnych mogą wywołać kłopotliwe nieporozumienie, zważywszy że dekret z 1946 r.. nadaje wspomnianym w tych paragrafach zaświadczeniom istotną moc dowodową, jako dokumentowi uzasadniającemu zaniechanie ściągania przestępstwa.

Oba wspomniane paragrafy art. 11 dotyczą zaświadczeń, wydanych na zasadzie ustawy z 1945 r. osobom, które złożyły deklarację wierności. Zważywszy, że w paragrafie 2 jest wyraźnie i tylko mowa o zaświadczeniach przewidzianych w ustępie trzecim artykułu 2 ustawy z 1945 r. przyjąć należy, iż paragraf 1 dekretu z 1946 r. ma na względzie zaświadczenia, wydane na zasadzie ustępu drugiego artykułu 2 i na zasadzie ustępu pierwszego artykułu 5 ustawy z 1945 r., innych bowiem zaświadczeń ustawa z 1945 r. nie przewiduje. Jakież to są zaświadczenia? Otóż zaświadczenia z ustępu drugiego artykułu 2 oraz z artykułu 5-go stwierdzają wyłącznie, że dany osobnik złożył deklarację wierności i nic poza tym! W szczególności nie zawierają stwierdzenia ani obywatelstwa polskiego, ani polskiej narodowości. A natomiast zaświadczenie przewidziane w ustępie trzecim artykułu 2 ustawy z 1945 r. stwierdza i obywatelstwo i narodowość polską.

Tymczasem w paragrafie 2 artykułu, 1 dekretu z 1946 r. mówi się o tym ostatnim zaświadczeniu (z ustępu trzeciego art. 2 ustawy z 1945 r.) jako o zaświadczeniach stwierdzających jedynie złożenie deklaracji wierności, co nie jest zgodne z prawdą,

a w paragrafie 1 tegoż artykułu mówi się o zaświadczeniach z ustępu drugiego art. 2 i ustępu pierwszego art. 5 jako o zaświadczeniach, stwierdzających i obywatelstwo i narodowość polską. co znowu nie jest prawdą. Błąd możnaby usunąć, gdyby w paragrafie 1 artykułu 11 dekretu z 1946 r. powołano się na przepis ustępu trzeciego art.2 ustawy z 1945 r., a w paragrafie 2 na ustęp drugi art. 2 względnie i na ustęp pierwszy art. 5 tej ustawy, innymi słowy gdyby poprostu paragrafy te przestawiono W brzmieniu obecnym nie wiadomo kto i w jakim trybie ma wydawać zaświadczenia o obywatelstwie i narodowości polskiej osobom określonym w ust. drugim art. 2 i ust. pierwszym art. 5 ustawy z 1945 r.

STEFAN STOSYK

REORGANIZACJA INSPEKCJI MINISTERIALNEJ W MINISTERSTWIE ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

Ministerstwo Administracji Publicznej zaczęło się organizować w lipcu 1944 r. Z początku Ministerstwo to nie posiadało specjalnego aparatu inspekcyjnego. Już jednak w listopadzie 1944 r. aparat taki powstał w postaci Biura Inspekcji, równorzędnego departamentom, a podległego bezpośrednio Ministrowi. Jako założenia konstrukcyjne tego Biura przyjęto w zasadzie strukturę organizacyjną Biura Inspekcji byłego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, która opierała się na odpowiednich normach organizacyjnych z r. 1935, w szczególności na okólniku M. S. Wewn. Nr. 11 z 18.II.1935 r. o organizacji inspekcji ministerialnej, na okólniku Nr. 24 z 24.IV.1935 r. w tym samym przedmiocie, wraz z załączoną do niego instrukcją dla Biura Inspekcji, oraz na piśmie okólnym z 7.VIII. 1935 r. o współdziałaniu organów inspekcji bezpośredniej i pośredniej w Ministerstwie (Dz. Urz. M. S. Wewn. z r. 1935, Nr. 6 poz. 33, Nr. 14 poz. 73 i Nr. 26 poz. 152).

Określona przytoczonymi normami koncepcja organizacyjna przewidywała skoncentrowanie w jednym Biurze Inspekcji całokształtu kontroli (nadzoru bezpośredniego) Ministerstwa nad podległymi Ministrowi i nadzorowanymi przezeń władzami, urzędami i organami administracji rządowej i samorządowej, w pełnym zakresie działania Ministerstwa. W myśl tego założenia wszystkie organa inspekcyjne M. S. Wewn. były skoncentrowane w Biurze Inspekcji, natomiast poszczególne departamenty nie posiadały własnych organów inspekcyjnych.

Ministerstwo Administracji Publicznej nie poszło całkowicie po linii tej pełnej, jednolitej i konsekwentnej koncepcji organizacyjnej. Równolegle bowiem do Biura Inspekcji utworzono w poszczególnych departamentach szereg stanowisk inspektorskich, a w Departamencie Samorządu nawet osobny Wydział Inspekcji, przy czym organów tych nie powiązano funkcyjnie z Biurem Inspekcji, jako z głównym ośrodkiem działalności inspekcyjnej Ministerstwa.

Ta faktyczna dekoncentracja organów inspekcyjnych i wielotorowość działalności inspekcji ministerialnej nie mogła nie odbić się ujemnie na

planowości, zasięgu, dynamice i skuteczności jej działania. Naturalnym następstwem tej dekoncentracji musiała być także kadłubowość Biura Inspekcji, przejawiająca się w ograniczeniu zakresu działania Biura Inspekcji i w szczupłości jego personelu. Zakres działania Biura Inspekcji został siłą faktów sprowadzony do spraw ogólno-organizacyjnych i specjalnie zleconych przez Ministra, utrzymując się przy tym w ramach administracji rządowej, z wyłączeniem samorządu.

Biuro Inspekcji ze swej strony, uważając hamulce, nałożone na jego organizację i działalność, za nienaturalne i niesłuszne, dążyło do odpowiedniej reorganizacji. W szczególności uważało ono, że w celu usprawnienia dotychczasowego stanu rzeczy na omawianym odcinku należałoby zastosować nie, jak dotychczas, tylko formalnie i połowicznie,, lecz całkowicie i konsekwentnie zasady strukturalne inspekcji ministerialnej, przewidziane normami z r. 1935, oczywiście z niezbędnymi modyfikacjami podyktowanymi nabytym doświadczeniem oraz powojennymi warunkami organizacyjnymi i funkcjonalnymi pracy administracyjnej.

Za takim właśnie kierunkiem reorganizacji przemawiał szereg motywów, z których najważniejsze pokrótce tu przytoczę.

1. Dotychczasowe nasilenie ruchu inspekcji ministerialnej w terenie było niewystarczające, ze szkodą dla żywotnych potrzeb podległych Ministrowi urzędów. Pochodziło to głównie stąd, że przy dekoncentracji inspekcji ministerialnej ani organa inspekcji departamentowej, ani Biuro Inspekcji nie mogło się odpowiednio rozwinąć, nie mogło nasycić istniejących w tej dziedzinie potrzeb. W rezultacie urzędy administracji lokalnej są bądź to zupełnie pozbawione bezpośredniej kontroli a więc i bezpośredniego oddziaływania instrukcyjno-usprawniowego ze strony Ministerstwa, bądź też są kontrolowane i instruowane bezpośrednio w zbyt rzadkich odstępach czasu, fragmentarycznie i najczęściej doraźnie. Rzecz jasna, że nie daje to administracji lokalnej możności systematycznego podciągania się przy pomocy organów inspekcji ministerialnej na wyższy poziom organizacyjny i funkcjonalny. A taki stan rzeczy wypływa nie tylko z niedostatecznej liczby organów inspekcyjnych, ale i z ich ulokowania w poszczególnych departamentach, gdzie nawał bieżącej pracy biurowej siłą rzeczy odsuwa działalność wyjazdowo-inspekcyjną na plan dalszy względnie uboczny. Przy połączeniu wszystkich organów inspekcyjnych, reprezentujących szereg różnych specjalności fachowych, w jednym ośrodku dyspozycyjnym, hamulec ten przestaje działać, a zwiększa się możliwość pełnego wykorzystania organów inspekcyjnych dla ich właściwych zadań.

2. Organa inspekcyjne, działające z ramienia poszczególnych departamentów, ograniczają się do badania w terenie tylko tych zagadnień, które wchodzą w zakres działania danego departamentu, a w urzędach administracji ogólnej koncentrują się z reguły w jednej komórce organizacyjnej t. j. w jednym wydziale urzędu wojewódzkiego, względnie

w jednym referacie starostwa. W ten sposób poszczególne departamenty uzyskują we własnym zakresie pogląd na organizację i działalność swoich odpowiedników w terenie, czyli pogląd na jeden tylko, stosunkowo wąski odcinek pracy władz administracji ogólnej. A wszakże skala tej pracy jest nierównie rozleglejsza, zakres zaś informacyj, jakie w tym względzie powinno posiadać Ministerstwo, nierównie szerszy. Przy systemie dekoncentracji inspekcji Ministerstwo jako całość jest pozbawione pełnego i jasnego poglądu na całokształt organizacji i działalności urzędów podległych, a także nie posiada dokładnej orientacji w zakresie istotnych potrzeb tych urzędów, co — zwłaszcza w razie słabej częstotliwości wyjazdów inspekcyjnych — grozi aparatowi ministerialnemu zanikiem wyczucia żywego nurtu życia administracji terenowej i zasklepieniem się w pracy teoretyczno-koncepcyjnej, jako w celu samym w sobie. Wystarczy zaś wspomnieć, że wojewoda (starosta), jako szef administracji ogólnej, jest organem wielu resortów zespolonych, z których jeden. resort administracji publicznej, jest reprezentowany w urzędzie wojewódzkim (starostwie) przez kilka wydziałów (referatów), gdy wszystkich wydziałów (referatów) jest kilkanaście. Całkowity więc pogląd na działalność wojewody (starosty) względnie podległych mu urzędów można sobie wyrobić tylko przez zbadanie wszystkich działów pracy wojewody (starosty), a jeśli idzie o sam dział administracji publicznej, przez zbadanie wszystkich wydziałów (referatów) z tego działu. To ostatnie zaś jest możliwe do osiągnięcia tylko przez scentralizowanie organów inspekcyjnych w jednym aparacie, pozostającym pod jednolitym kierownictwem i zaspakajającym potrzeby całego resortu.

3. Wydaje się bezspornym, że tylko tak zorganizowane Biuro Inspekcji ma wszystkie szanse nawiązania i faktycznego utrzymywania stałej współpracy z organami inspekcji innych resortów, zespolonych we władzach administracji ogólnej. Niewątpliwie współpraca taka daje możność skoordynowania działalności inspekcyjnej wszystkich resortów zespolonych, przy równoczesnej wzajemnej wymianie spostrzeżeń, osiągnięć i inicjatywy pomiędzy organami inspekcyjnymi poszczególnych resortów. A trzeba dodać, że w obecnym okresie odbudowy kraju, przebudowy Państwa i planowej gospodarki, koordynacja taka jest ważniejsza, niż kiedykolwiek przedtem.

4. Działalność rozproszonych po departamentach organów inspekcyjnych nie może być odpowiednio zharmonizowana w czasie, co powoduje odwiedzanie tych samych urzędów w tym samym okresie czasu przez rożnych inspektorów tego samego Ministerstwa. W ten sposób odrywa się kierowników i personel urzędów podległych od pracy bieżącej i sprawia im szereg kłopotów ubocznych, związanych z pobytem organów inspekcyjnych Ministerstwa, np. w zakresie zakwaterowania, komunikacji itp. Należy zaś dodać, że często działają w tym samym terenie równocześnie organa inspekcyjne różnych resortów zespolonych. To też

niewątpliwie istnieje potrzeba harmonizacji planu wyjazdów inspekcyjnych co do miejsca i czasu. Wprowadzenie odpowiedniej planowości w tym zakresie, przynajmniej w ramach jednego resortu, jest możliwe tylko przy połączeniu organów inspekcyjnych całego resortu w jednym ośrodku dyspozycyjnym.

5. Działalność rozproszonych organów inspekcji ministerialnej nie może być także należycie skoordynowana pod względem zakresu względnie programu przedmiotowego, metod i techniki pracy inspekcyjnej, oraz pod względem pełnego wykorzystania inspektorów, jako też sposobu zużytkowania wyników inspekcyj. Odbija się to ujemnie przede wszystkim na celowości, szybkości i skuteczności działania inspekcji ministerialnej, a w ślad za tym i na autorytecie, jaki inspekcja ta powinna posiadać w terenie. Różnice lub przypadkowości w tym względzie powinny ustąpić miejsca pełnej jednolitości, a taką jednolitość można osiągnąć jedynie przez połączenie wszystkich organów inspekcyjnych Ministerstwa pod jednolitym kierownictwem, gwarantującym jedność rozkazodawstwa

6. Uzależnienie aparatu inspekcyjnego bezpośrednio od Ministra zapewnia działalności tego aparatu większą autorytatywność, a w rezultacie i większą skuteczność pracy, niż może ją organom inspekcyjnym zapewnić organiczne związanie z poszczególnymi departamentami i uzależnienie jedynie od dyrektorów departamentów.

7. Do konkluzji, że organa inspekcyjne Miinsterstwa powinny byćześrodkowane w Biurze Inspekcji, doprowadza również potrzeba zabezpieczenia organom inspekcyjnym całkowitej niezależności poglądów i wniosków. Wszelka inspekcja ma na celu nie tylko usprawnienie urzędów podległych, ale także usprawnienie urzędu własnego. Organa inspekcyjne mają nie tylko możność i obowiązek sprawdzenia w terenie, jak funkcjonują urzędy podległe, ale mają także możność i obowiązek zbadania na miejscu, w jaki sposób działalność własnego urzędu wpływa na pracę urzędów podległych, oraz wydobycia na jaw wszystkich wniosków i dezyderatów, jakie wysuwają urzędy podległe pod adresem władz przełożonych. W ten sposób organa inspekcyjne mogą i powinny oddziaływać na usprawnienie własnego urzędu, a w razie potrzeby także na korygowanie jego działalności. Jeżeli zaś organa inspekcyjne mają być w tym względzie całkowicie nieskrępowane w inicjatywie, w czynieniu obserwacyj w terenie, oraz w wysnuwaniu i stawianiu wniosków, natenczas powinny one być wydzielone z poszczególnych komórek organizacyjnych, wykonywujących określoną część funkcyj administracyjnych, i całkowicie od kierowników tych komórek uniezależnione. W Ministerstwie zatem organa inspekcyjne powinny być skoncentrowane w specjalnym aparacie inspekcyjnym, któryby nie spełniał żadnej funkcji administracyjnej, lecz tylko kontrolował i na podstawie spostrzeżeń z terenu inicjował usprawnienie całego aparatu resortowego, pozostając w wyłącznej dyspozycji Ministra

jemu bezpośrednio podlegając i tylko przed nim ponosząc odpowiedzialność.

8. Tak właśnie w ostatnich latach przed wojną było w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Istniało tam mianowicie w latach 1935 — 1939 Biuro Inspekcji, skupiające wszystkich inspektorów ministerialnych i obsługujące całe Ministerstwo. Była to zaś w tym Ministerstwie już 10-ta faza organizacji inspekcji ministerialnej [1]). Na przestrzeni czasu od roku 1918 do roku 1939, jeśli idzie o organizację inspekcji ministerialnej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stosowało różne formy organizacyjne, głównie jednak ścierały się w tym resorcie i naprzemian po sobie następowały dwie zasadnicze koncepcje — koncentracyjna i dekoncentracyjna. Koncepcja pierwsza, polegająca na połączeniu wszystkich organów inspekcyjnych w jednej komórce organizacyjnej, trwała w praktyce łącznie, w kilku nawrotach, przez lat 12. Druga, polegająca na podziale organów inspekcyjnych pomiędzy poszczególne departamenty, trwała łącznie przez 8 i pół lat. Już z porównania tych dwóch okresów wynika większa przydatność koncepcji pierwszej, koncentracyjnej.

Uprzedzając niejako ewentualne zarzuty, jakie mogłyby być podnoszone przeciwko koncepcji koncentracyjnej, sądzę, że chyba najpoważniejszym z nich byłaby obawa, by organa inspekcyjne, po uwolnieniu się od więzi organizacyjnej z departamentami a przejściu do Biura Inspekcji, nie oderwały się zbytnio od odpowiednich gałęzi pracy administracyjnej. Uważam jednak, że temu niebezpieczeństwu można zaradzić przez ustalenie i dopilnowanie przestrzegania w praktyce obowiązku utrzymania przez inspektorów ciągłego bezpośredniego i ścisłego kontaktu w bieżącą pracą odpowiednich departamentów. Projekt instrukcji dla inspektorów, opracowany w Biurze Inspekcji M. A. P., nakłada właśnie taki obowiązek na wszystkich inspektorów. Przy obustronnej dobrej woli, tak ze strony departamentów, jak Biura Inspekcji, a przede wszystkim przy pewnym wysiłku ze strony poszczególnych inspektorów i nadzorze kierownictwa, można zachować i utrzymać bieżąco pełnowartościowość fachową inspektorów Biura Inspekcji.

Z przedstawionych wyżej motywów wynika, moim zdaniem, dostatecznie jasno, że koncepcję koncentracyjną organizacji inspekcji ministerialnej należy uważać za bardziej celową od stosowanej w dotychczasowej fazie przejściowej — połowiczności. Przemawia za tą koncepcją dokładna kalkulacja wszystkich plusów i minusów, oraz przemawiają realne potrzeby obecnego okresu rozwoju administracji publicznej.

Takie też stanowisko zajęły ostatnio czynniki decydujące.

*) O rozwoju organizacji inspekcji ministerialnej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznychh traktowały specjalnie następujące artykuły, ogłoszone w Gazecie Administracji z r. 1933 i 1935 — Stefan Stosyk: „Rozwój organizacji inspekcji ministerialnej w Min. Spr. Wwn." (Gazeta Administracji, r. 1933, Nr. 21 i 22). — Stefan Stosyk: „Nowy okres rozwojowy w organizacji inspekcji ministerialnej w Min. Spr. Wewn." (Gazeta Administracji, r. 1935, Nr. 14).

Oto zarządzeniem wewnętrznym Nr. 2 z dnia 8 marca 1947 r. Minister Administracji Publicznej poruczył Biuru Inspekcji M. A. P. pełnię stałego nadzoru nad działalnością podległej mu względnie nadzorowanej przezeń administracji rządowej i samorządowej, związanego z kontrolą i instruowaniem na miejscu odnośnych władz, urzędów i organów. Poszczególne Departamenty (Biura) będą odtąd mogły przeprowadzać inspekcje bezpośrednie przez swoich urzędników tylko w porozumieniu z Biurem Inspekcji, odgrywając w zakresie działalności inspekcyjnej jedynie rolę posiłkową na wypadek potrzeby. Równocześnie został zniesiony Wydział Inspekcji w Departamencie Samorządu, a zakres jego działania przekazany Biuru Inspekcji. Dalsze zarządzenia, wykonawcze, zostaną wydane w najbliższym czasie.

W ten sposób z dniem 8 marca 1947 r. organizacja inspekcji ministerialnej w M. A. P. weszła w nowy okres rozwojowy. Faza przejściowa, organizacji połowicznej, trwała przeszło 2 lata.

BRONISŁAW OSTROWSKI

ODNIEMCZANIE NAZW MIEJSCOWOŚCI NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH.

Przystępując do omówienia sprawy tak ważnej, pilnej, a zarazem i trudnej, jaką jest zmiana nazw miejscowości na obszarach odzyskanych, dokonywująca się obecnie na karcie nowego tomu naszych dziejów, cofnijmy się myślą wstecz ku tym dziejom, by całość przemiany ogarnąć i lepiej odczuć jej znaczenie. Przypomnijmy sobie, że właśnie tam, na tych ziemiach lechickich, dziś przywróconych Macierzy, na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim, nawarstwiające się na przestrzeni wieków nazwy słowiańskie ulegały systematycznej, planowej i wciąż pogłębiającej się akcji germanizacyjnej. Objęła ona mackami swymi również b. Prusy Wschodnie (wspominane w dawnych diariuszach sejmowych jako Przymorze Mazowieckie), poza tym tak zwane Pogranicze, część Brandenburgii (poza Ziemią Lubuską) i nawet Meklemburgię. Ten chwyt germanizacyjny zagarniał coraz to więcej terenu i trwał nie rozluźniony przy wszelkich reżimach i formach rządu.

Rzecz na pozór dziwna, a zanotowania godna, że w historycznie bliższych nam i bardziej dla nas dostrzegalnych czasach wzmożenie akcji niemczenia nazw miejscowych obciąża nie tyle rządy prusko-królewskie, nie tyle rządy Zjednoczonego Imperium Niemieckiego wraz z reżimem żelaznego Kanclerza Otto v. Bismarka — księcia Lauenburga i polakożerczej hakaty, co rządy „demokratycznych" Stressemanowskich Niemiec. Scenariusz historii sprawił, że w kilkanaście lat potem ten kurs stracił ostrość oblicza i jakby się skurczył w swoich wymiarach wobec nowych wydarzeń.

Stało się to wtedy, gdy akcja niemczenia, prowadzona dotąd pod znakiem krzyża i w przymierzu z Bogiem (Gott mit uns), jak wszelkie, nawet najbardziej brutalne, poczynania germańskiej kultury, znalazła nowe natchnienie w nowym (przeinaczonym z krzyża) symbolu.

Wtedy to właśnie w okresie dyktatu złowieszczej swastyki „furror teutonicus" z powszechnym poklaskiem narodu odrzucił otwarcie, jako zbędny balast, głoszoną ongiś „niemiecką bojaźń Bożą" i nadał metodom niemczenia swoiste cechy i tempo.

Wtedy to właśnie, ocalałe jeszcze z poprzednich pogromów niedobitki słowiańskich nazw, już uprzednio okaleczone i ukryte w standaryzowanych formach niemieckich przeróbek, uległy ponownej kontroli i masowemu tępieniu.

Powrót nasz na tereny naszych ziem zachodnich, o których, zdawało się, pokolenia zapomniały, a co do których prawa historyczne i etniczne Polski są niezaprzeczalne, nałożył na nas niecierpiący zwłoki obowiązek generalnego odniemczenia nazewnictwa.

Dogłębne i szybkie odwrócenie utrwalonego tam stanu jest rzeczą ze wszech miar bardzo ważną, ale i bardzo trudną.

To sprawa rzetelnej pracy nazewniczej o rozmiarach niespotykanych dotąd w historii, to sprawa kilkudziesięciu tysięcy nazw, chodzi tu bowiem o obszary stanowiące w sumie — według obliczeń Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych — 102.474 km^2.([1]).

Mówiąc wyraźniej, jest to sprawa obdzielenia nazwami wszystkich miast, gmin, gromad, najmniejszych nawet osiedli, przysiółków, leśniczówek, młynów itd. Nie koniec na tym — wchodzą tu w grę również i wszystkie rzeki, rzeczki, jeziora, góry, wzniesienia, szczyty, przełęcze itd.

Spełnienia takiej to właśnie pracy wciąż oczekiwał i domagał się daleko posunięty na Ziemiach Odzyskanych rozwój osadnictwa. Toteż niecierpliwy osadnik niedługo cierpiał wokół siebie nazwy obce mu formą i z ducha swego wrogie, poradził sobie sam jak umiał.

Potrzeba nazw polskich była przeogromna i podaż ich dość znaczna, toteż z inicjatywy różnych chrzestnych rodziców zaczęły one przenikać samoczynnie w teren drogą kontrabandy, bądź tymczasowych rozstrzygnięć poszczególnych resortów państwowych, czasami trafnych, częściej jednak w formie, która ignorowała elementarne zasady słowotwórstwa polskiego i historyczną przeszość terenu.

W rezultacie zaśmiecał się teren dziwolągami w rodzaju: Mąkowory (Mehlsack), Gryfogóry (Greifenberg), Pietraszek (Petershafen), Gryficin (Greifenhagen), Warzywód (Neufahrwasser) itp.

Ten wciąż wzrastający śmietniczek nazewniczy, urągający naszej kulturze językowej, przeraził toponomastów polskich i takie naukowe organizacje jak Instytuty: Bałtycki, Śląski i Zachodni. Organizując rzetelną pracę nazewniczą, pośpieszyły one w potrzebie z pomocą, a za nimi podążył także z chęcią uczestniczenia w tej pracy i Instytut Mazurski (bliżej nam jeszcze nieznany).

Niezależnie od tego zjawiły się z doraźną pomocą wykazy tymczasowych nazw, słowniki nazw i skorowidze, niektóre opracowane z wielkim poczuciem praw językowych, ale, niestety, często różniące

---

([1]) Według zaś prowizorycznych danych Głównego Urzędu Statystycznego 101.347 km^2, a według obliczeń prof. St. Leszczyckiego 102.853 km^2.

się między sobą, co do brzmienia nazw, nadawanych jednym i tym samym miejscowościom. I tak, na przykład: na podstawie dwóch najbardziej autorytatywnych skorowidzów, jak kto woli, można byłoby nazywać Faulbrück — Omyślem lub Zgniłym Mostem, Qeuissen — Gwizdanowem lub Gwizdoniem, Mangschütz — Męczycami lub Mąkoszycami, Kl. Kreidel — Skrzydlinem lub Małą Krydliną, Triebelwitz — Trzeblowicami lub Przybyłowicami itd.

Na powiększenie nieladu wpłynęły również rozmaite ad hoc powoływane komisje bez udziału fachowców; jak na przykład komisja zwołana przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Poznaniu, która się składała z przedstawicieli: kolei, poczty i województwa, — bez udziału jednak lingwisty i historyka. Zapadały na takich komisjach (przygodnie dobranych, niewątpliwie o najlepszej woli urzędników) uchwały w sprawach nazewniczych natychmiast wprowadzane w życie.

W szczególności stwierdzić można, że najruchliwszą inicjatywę wykazały Dyrekcje Kolei Państwowych. W konsekwencji prowadziła ona nieraz do nadawania dla jednych i tych samych stacyj nazw o różnym brzmieniu. Ten ciekawy szczegół uwidocznił się przy porównaniu tekstu dwóch wydawnictw kolejowych: Urzędowego Rozkładu Jazdy i Wykazu Odległości Taryfowych. W dodatku ta obustronność nazw kolejowych często różniła się od nazw tymczasowo przyjętych przez lokalne władze administracji ogólnej, uwidocznionych w odnośnych wykazach.

W wyniku tych wszystkich operacyj, mających na celu i w swym założeniu istotną potrzebę szybkiego, doraźnego odniemczenia nazw stacyj kolejowych, stacje te często nosiły nazwy odmienne od nazw miejscowości, w których się znajdowały. Przykładem tego może być stacja w Kamiennej Górze (mylnie nazywanej w wykazach lokalnej administracji ogólnej Kamieniogórą), która w przeróbce kolejowej otrzymała nazwę Ziemsk.

Taki stan rzeczy w praktyce sprawiał niekiedy dla podróżnych niemiłe niespodzianki, które niepotrzebnie zwiększały przykrości podróży koleją.

Przedstawiając stan faktyczny ogólnych niedociągnięć w nieskoordynowanym procesie nadawania nazw polskich na obszarach Ziem Odzyskanych, stwierdzić należy, że kolej, znalazłszy się w sytuacji przymusowej, była zmuszona własnymi siłami i jak najśpieszniej przeprowadzić odniemczenie nazw stacyj kolejowych, który to program w znacznej części wykonała.

Nieskoordynowanemu dawaniu nowych nazw położyło wreszcie kres Ministerstwo Administracji Publicznej.

Powołało ono do życia na początku 1946 r. Komisję Ustalania Nazw Miejscowości. Istniała ona jeszcze przed wojną jako organ doradczy przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych na podstawie rozporządzenia

Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o ustalaniu nazw miejscowości i o numeracji nieruchomości (Dz. Ust., poz. 850).

Zadaniem Komisji w jej składzie sprzed września 1939 r. było kolejne, według województw, zlustrowanie wszystkich nazw miejscowości na terenie Państwa i zaprojektowanie zmiany nazw wszędzie tam gdzie zachodziła — zdaniem Komisji — uzasadniona ku temu potrzeba.

Wypadki wojenne sprawiły, że w spuściźnie po Komisji nie pozostały żadne utrwalone na piśmie materialne ślady jej prac. Wiemy jedynie ze słów prof. dra Kazimierza Nitscha, członka owej Komisji, że owocem jej czteroletniej działalności było przygotowanie spisu wszystkich zaprojektowanych zmian nazw miejscowości na obszarze województwa wileńskiego.

Innego rodzaju, bardziej doniosłe i znacznie trudniejsze zadania stanęły obecnie przed Komisją w pierwszym, najważniejszym etapie jej prac, poświęconym ziemiom przywróconym Macierzy.

Trzeba tam polskie nazwy (miejscowości i fizjograficznych obiektów) albo wydobywać i odtwarzać z przeszłości, albo nadawać nowe. Odtwarzać — według obecnych wymogów języka (lub też z zachowaniem, gdzie trzeba, ich archaicznej postaci) z historycznych dokumentów i zapisów, bądź z żywej tradycji, z form używanych jeszcze przez autochtonów w brzmieniu czystopolskim lub skażonym, bądź wreszcie, idąc po tropach przeróbek niemieckich, odtworzyć właściwą formę. Ponadto nadawać polskie nazwy — później powstałym osiedlom, które nazw polskich nigdy nie miały.

Dla dokonania pracy w tej skali należało powołać fachowców spośród uczonych polskich, najbardziej kompetentnych w odnośnych dziedzinach wiedzy.

W tej sferze poczynania Ministerstwa Administracji Publicznej spotkały się z głębokim zrozumieniem i gotowością wzięcia udziału w pracach Komisji.

Zostali dla niej pozyskani uczeni tej miary, co: prof. dr. Kazimierz Nitsch (Prezes Polskiej Akademii Umiejętności, równie doświadczony jak znakomity językoznawca), prof. dr Witold Taszycki (wybitny i autorytatywny toponomasta), prof. dr Mikołaj Rudnicki (znany i zasłużony redaktor „Slavia Occidentalis"), prof. dr Stanisław Rospond (wytrawny i znany badacz nazw miejscowych), prof. dr Władysław Semkowicz (najwybitniejszy znawca historii naszych Ziem Zachodnich) i prof. dr Jan Safarewicz (znawca języków bałtyckich), niezbędny i specjalnie pomocny przy pracach nazewniczych odnośnie b. Prus Wschodnich.

Fachowy i znakomity ten zespół uzupełnił się wydajnie przez udział w jego pracach dr. Antoniego Wrzoska (geografa), przedstawiciela Instytutu Śląskiego i doskonałego zarazem znawcy terenu śląskiego, oraz dra Kazimierza Kolańczyka, przedstawiciela Instytutu Zachodniego,

a zarazem delegata Ministerstwa Ziem Odzyskanych, skrupulatnego przy profesorze M. Rudnickim badacza nazw miejscowości na Pomorzu Zachodnim i w Ziemi Lubuskiej.

W skład Komisji weszli również, jako przedstawiciele postulatów poszczególnych resortów, delegaci Ministerstw: Obrony Narodowej, Komunikacji, Poczt i Telegrafów i (o czym jest mowa wyżej) Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Przewodnictwo nad skompletowaną w ten sposób Komisją Ustalania Nazw Miejscowości zostało złożone w wytrawne ręce zasłużonego dla nauki polskiej, prof. Stanisława Srokowskiego, Prezesa Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

Tak dobrany zespół przystąpił do pracy w początkach 1946 roku.

Organizacja całości pracy została w ten sposób pomyślana, że ciężar żmudnych prac badawczych został podzielony między Regionalne Komisje, powołane do tego celu przez Ministerstwo Administracji Publicznej. Takich Komisji utworzono dwie: Krakowską (dla ziem śląskich, obszaru b. Wolnego Miasta Gdańska i b. Prus Wschodnich) i Poznańską (dla Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej).

Efekty prac badawczych są przez obie Komisje wzajemnie sobie przesyłane do skontrolowania jeszcze przed posiedzeniem Komisji Głównej Ustalania Nazw Miejscowości.

Ministerstwo Administracji Publicznej powierzyło pełnienie funkcji poszczególnych Komisji Regionalnych: 1) Komitetowi Nazw Geograficznych (na obszarach Polski), zorganizowanemu w Krakowie w łonie Polskiej Akademii Umiejętności pod przewodnictwem prof. dra K. Nitscha, (Komitet ten pełni funkcję Krakow. Komisji Region.); 2) zespołowi, który się wyłonił z Instytutu Zachodniego i pełni funkcje Poznańsk. Komisji Region. pod przewodnictwem prof. dr. M. Rudnickiego.

Już w marcu 1946 r. odbyło się w Ministerstwie Administracji Publicznej pierwsze trzydniowe posiedzenie Komisji Głównej Ustalania Nazw Miejscowości.

Na pierwszym, i z tego tytułu bardziej uroczystym, posiedzeniu omówiono przede wszystkim hierarchię potrzeb w zakresie polskiego nazewnictwa geograficznego i kolejność organizowania prac przygotowawczych.

Następnie n a d a n o brzmienia polskie: 1) wszystkim miastom powiatowym na Pomorzu Zachodnim, Ziemi Lubuskiej, Śląsku i w b. Prusach Wschodnich, 2) miejscowościom, mającym ponad 5.000 mieszkańców na Śląsku, 3) uzdrowiskom i zdrojowiskom na Śląsku i Pomorzu Zachodnim, 4) niektórym miejscowościom w b. Prusach Wschodnich i na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska oraz kilku ważniejszym miejscowościom na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej — jak

na przykład Santok, który najdłużej opierał się orężnie naporowi germańskiemu na Ziemię Lubuską.

Nawiasem mówiąc, niektóre uchwały, powzięte na tym właśnie pamiętnym pierwszym posiedzeniu, wywołały następnie w prasie nieoględne słowa krytyki, niezadowolenie w terenie z niektórych nazw (w szczególności ze strony Zarządu Uzdrowisk). Jedna zaś z uchwał potrafiła nawet wprowadzić pewien rozdźwięk w rodzinie uczonych (toponomastów), dzieląc ją na: zwolenników nazwy N y s a i obrońców nazwy N i s a.

Dwa następne trzydniowe posiedzenia Komisji Głównej Ustalania Nazw Miejscowości odbyły się w Warszawie w 1946 r.; pierwsze w czerwcu, drugie w końcu października.

Na tych dwóch posiedzeniach ustalono brzmienie wszystkich nazw stacji kolejowych w b. Prusach Wschodnich, nazw stacji kolejowych Dyrekcji Gdańskiej, na Pomorzu Zachodnim i w Ziemi Lubuskiej i większości nazw stacji kolejowych na Śląsku.

Komisja Główna ustaliła ponadto nazwy wszystkich miejscowości, mających ponad 500 mieszkańców na Dolnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim i w Ziemi Lubuskiej oraz wszystkie nazwy miejscowości, mających ponad 1.000 mieszkańców w b. Prusach Wschodnich.

Ten poważny dorobek został już częściowo ogłoszony w „Monitorze Polskim“ w formie rozporządzeń Ministrów: Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych, częściowo zaś czeka na ogłoszenie. W szczególności ogłoszono już: w N-rze 44-ym z dn. 19.V.1946. — 222 nazwy, w N-rze 142 z 16 grudnia 1946 r. — 1397 nazw.

Rozporządzenie, zawierające spis nazw ustalonych na październikowym posiedzeniu w ilości 3.002, znajduje się w Redakcji „Monitora Polskiego“.

Czwarte z kolei trzydniowe posiedzenie Komisji Głównej odbyło się w Warszawie w dn. 8, 9 i 10 marca r. b. Przewidziany porządkiem dziennym materiał do obrad był tak obfity, że nawet w przewodniczącym Komisji zaczęła się budzić wątpliwość, czy zdąży się wszystko załatwić. Ale nadane przez prof. St. Srokowskiego wzmożone tempo pracy (od 9 do 18-ej, zaledwie z godzinną przerwą na obiad), odniosło pełny sukces. Zostały omówione wszystkie objęte porządkiem dziennym sprawy i zagadnienia, a cały materiał nazewniczy, przygotowany w Komisjach Regionalnych w ilości około 4.000 nazw (dokładnie 3.837), przeszedł przez kontrolę Komisji Głównej [1]).

[1]) Na ogólną sume 3897 ustalonych na tym posiedzeniu nazw złożyły się: nazwy miejscowości w b. Prusach Wschodnich, mających w roku 1939 od 500 — 1000 i od 250 do 500 mieszkańców, wszystkie nazwy miejscowości w okolicach Szczecina i Gdańska, nazwy miejscowości od 250 do 500 mieszkańców na Śląsku, w Ziemi Lubuskiej i na Pomorzu Zachodnim, nazwy śląskich stacji kolejowych Dyrekcji Poznańskiej, Wrocławskiej i Katowickiej (dokończenie), nazwy jeszcze nieczynnych śląskich stacji i przystanków normalnotorowych.

Na tym posiedzeniu rozpatrzone były dwie ważne sprawy. Pierwsza z nich dotyczyła zgłoszonej przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie chęci wzięcia udziału w projektowaniu nomenklatury obiektów fizjograficznych na terenie Sudetów oraz Podgórza Sudeckiego, (nazwy gór, szczytów, przełęczy, grzbietów, pasm górskich, skał, rzek jezior itp.).

Komisja zaaprobowała w całej rozciągłości i bez zastrzeżeń zaprojektowany (w drodze porozumienia Pol. Tow. Tatrz. z prof. Srokowskim), plan działania i zajęte przez profesora stanowisko, które zastrzegało Komisji nadrzędność działania. Plan ten przewiduje zbieranie nazewniczego materiału przez komisje terenowe P. T. K. w kontakcie z Polskim Towarzystwem Geograficznym i przy czynnym udziale nauczycielstwa szkół średnich. Osiągnięte wyniki przekazywane będą Głównej Komisji Ustalania Nazw Miejscowości, jako podstawa do pracy językoznawców i historyków.

Ponadto dla ujednostajnienia nomenklatury szczytów i przełęczy przeciętych granicą państwową na części: polską i czeską — musiałoby, w myśl planu, nastąpić porozumienie Pol. Tow. Tatrzańskiego z Klubem Czeskich Turystów. Ten sposób działania zakwalifikowano jako jedyny szlak podstawowego i wnikającego w głąb rzeczy postępowania, przy czym zapowiedź porozumienia Pol. Tow. Tatrz. z Klubem Czeskich Turystów została przyjęta przez wszystkich członków Komisji z zadowoleniem.

Porozumienie to, według użytego przez prof. Srokowskiego w piśmie do P. T. T. określenia: „musi być poczytywane przez stronę czeską za objaw szczególniejszej życzliwości, albo choćby tylko kurtuazji polskiej, a zawsze za chęć nawiązania dobrych stosunków sąsiedzkich".

Drugą zreferowaną z kolei i w tym wypadku zainicjowaną przez prof. Srokowskiego sprawą było rozważanie nad całkowitym wycofaniem z nazewnictwa polskiego nazwy „Prusy Wschodnie" dla określenia obszaru tej części Prus, który jest w naszym władaniu i który obejmuje dwadzieścia kilka tysięcy kilometrów kwadratowych.

Sprawa ta ze względu na swą aktualność, specyficzny charakter i trudność w wyborze odpowiedniego ekwiwalentu nazwy przykuła uwagę członków Komisji. Z tych samych właśnie względów przedstawiamy istotę tego zagadnienia na podstawie wypowiedzi przewodniczącego i członków Komisji.

Kilku naszych wybitnych geografów i historyków oświadczą się stale za nazwą „Prusy" z opuszczeniem dodatku „Wschodnie" (wyrazicielem tego poglądu na posiedzeniu Komisji był prof. dr. W. Semkowicz).

Tłumaczy się to tym, że nazwa „Prusy", stale używana w dawnej Polsce, nie miała nic wspólnego z niemczyzną. Urobioną była od nazwy ludu pruskiego (pokrewnego Litwinom i Łotyszom), a wytrzebionego lub zniemczonego w ciągu wieków XII — XVI.

Nazwa „Prusy" byłaby do przyjęcia, gdyby chodziło tylko o wymowę odleglej przeszłości. Budzi ona jednak zastrzeżenia w świetle kryteriów dzisiejszych. Odwrotna strona medalu, okazywana światu od szeregu stuleci, jest inna: ma ona rzeźbę i barwę niemczyzny.

Z biegiem wydarzeń o szerokiej skali historycznej w nazwę „Prusy" wsiąkły nowe pojęcia, nowe przymioty. Z nazwą tą dla nas nierozerwalnie wiązałyby się — całe korowody doznanych krzywd i żałobnych wspomnień, dla cudzoziemca zaś — wizja państwa pruskiego i nieustanne przypominanie jego praw do tej naszej „zdobyczy", której w jego mniemaniu nie potrafiliśmy inaczej nazwać, jak tylko Prusami.

To też dla zastąpienia tej nazwy w dobie powojennej zaczęto niekiedy używać określenia „Pomorze Wschodnie".

Znalazlo ono zwolenników i wśród członków Komisji, jako logiczne przeciwstawienie innemu pojęciu: „Pomorze Zachodnie", lecz spotkało się również i z oporem.

Chodzi o to,że posługiwanie się nazwą „Pomorze Wschodnie" wprowadza zamieszanie w rzeczy już uznane. Jak to wyjaśnił prof. Srokowski, nie była ona nigdy używana w polskiej nomenklaturze dla określenia terenów nad Pasłęką, Łyną i Węgorapą. Dla nas Pomorzem była zawsze i jedynie t a c z ę ś ć P r z y b a ł t y c z a, j a k a r o z c i ą g a s i ę n a z a c h ó d o d d o l n e j W i s ł y lub, mówiąc bardziej ogólnie, na zachód od basenu dolnej Wisły. Na pojęcie „Pomorze" składały się dwa dość wyraźne obszary: P o m o r z e P r z y o d r z a ń s k i e i P o m o r z e N a d w i ś l a ń s k i e. Wychodząc ze stanowiska polskiego, Pomorze Przyodrzańskie, od wieków ciążące do Szczecina, nosi także nazwę Pomorza Zachodniego, Pomorze zaś Nadwiślańskie — Pomorza Wschodniego. A zatem, powtarzając wyraźnie, Pomorze Wschodnie rozciąga się n a z a c h ó d od basenu dolnej Wisły aż do styku z Pomorzem Zachodnim.

Taki niezaprzeczalnie był dotąd stan faktyczny określeń geograficznych tych ziem, co dokumentarnie stwierdza cala nasza literatura geograficzna i historyczna. Byłoby więc błędnym i niewłaściwym, a w każdym razie mylącym używanie nazwy Pomorza Wschodniego dla określenia jeszcze innego obszaru.

Obszar ten jednak domaga się nazwy i to nazwy jędrnej i. akcentującej wyraźnie jego obecny i dawny związek z Polską.

Po Prusach i Pomorzu Wschodnim rozważano na Komisji możliwość nadania nazwy: „Pomorze Mazurskie" i „Pomorze Mazowieckie".

Nazwa „Pomorze Mazurskie" ze względu na Warmię nie byłaby ścisła, ze względów zaś politycznych nasuwa pewne zastrzeżenia.

Trzon wyrazów Mazury — Mazurski, Mazowsze — Mazowiecki jest niewątpliwie ten sam, treść ich jednak jest zgoła różną. Dokonał tego wojujący germanizm; on to wprowadził i propagował nazwy „Mazur-

szczyzna“ i „Mazury“ jako pojęcie etnicznie wyodrębniające się i nie mające z narodem polskim nic wspólnego.

Tak przedstawiając sprawę, prof. St. Srokowski zaproponował inną nazwę, a mianowicie: „Przymorza Mazowieckiego“, spotykaną w wieku XVI.

Pod tą nazwą rozumiano całą przestrzeń od granicy polskiego Mazowsza aż po zalew Fryski, zwany wówczas „Wylewkiem Wiślanym“. Logiczny bieg argumentów, które przemawiają za intronizacją nazwy „Przymorze Mazowieckie“, jest taki: Prus Wschodnich nazywać Pomorzem nie można, Prusami nazywać ich nie chcemy ze względów natury emocjonalnej i politycznej. Nazwa „Przymorze“ nie kłóci się z fizjografią, ani jej nie pomija. „Przymorze“ (w ujęciu obecnej rzeczywistości), odcięte od obszaru Królewca i całej północnej litewskiej części kraju z Kłajpedą, Tylżą i Wystruciem, leży przy morzu, ale gospodarczo z niego korzysta nieporównanie mniej, niż reszta brzegu.

Nazwa „Przymorze“ z dodatkiem „Mazowieckie jest politycznie formą wygodną, gdyż mieści w sobie nasz tytuł moralny do posiadania tego kraju słowiańskiego i polskiego na dużej przestrzeni i usuwa w cień tak ulubioną przez Niemców propagandową nazwę „Mazurszczyzny“ i „Mazurów“. Pojęciowo jest ona dość szeroką, aby ogarnąć całość obszaru wraz z Warmią i terenami nad Węgorapą aż po granicę litewską, brzmieniem zaś swym podkreśla nasz związek z „Mazurszczyzną“ i nasze prawo do władania nią.

Dyskusja nad tą sprawą, wprowadzona w ostatnim dniu posiedzenia Komisji, nie mogła się szerzej rozwinąć z powodu braku czasu i nie została zakończona wyborem nazwy. Dalszy jej przebieg został odłożony do przyszłej sesji Komisji.

Podsumowując całość dotychczasowego dorobku Komisji łącznie z opracowanym materiałem na tegorocznym marcowym posiedzeniu i nielicznymi bieżącymi zmianami nazw (na centralnym obszarze Państwa) w rodzaju przemianowania Parszywki na Orkanów — stwierdzamy, że ogółem ustalono 8.461 dobrych nazw polskich, częściowo opartych na dokumentach przeszłości, a zawsze zgodnych z zasadami słowotwórstwa polskiego.

Znikły z terenu dziwolągi w rodzaju Mąkowory (Pieniężno), ustępując nazwom polskim z formy i ducha.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy takim zasięgu i rodzaju pracy te i owe nowoustalone nazwy nie znalazły uznania w terenie, o czym wspomnieliśmy wyżej.

Jest to w porządku i zgodne z uznaną prawdą: „de gustibus non est disputandum“. Nie w porządku natomiast — gdy styl krytyki (o czym później) nie odpowiada powadze zagadnienia i powadze zespołu, który z nakładem wiedzy, wysiłku i najlepszej woli dźwiga cały ciężar pracy.

Do najbardziej atakowanych i wzbudzających niechęć należą nazwy: Giżycko, Prudnik, Głubczyce i Szczawno (uprzednio tymczasowo w terenie ustalone jako Łuczany, Prądnik, Głąbczyce i Solice).

Wyjaśniamy przyczyny, dla których Komisja ustaliła powyższe nazwy w tej właśnie formie:

Nazwie Giżycko nic pod względem poprawności językowej zarzucić nie można. Nadanie tej nazwy należy traktować, zgodnie z intencją Komisji, jako akt hołdu dla pamięci zasłużonego bojownika Gizewiusza-Giżyckiego o prawa ludu mazurskiego.

Forma Łuczany j e s t n i e z g o d n ą w s w y m b r z m i e n i u z t y p e m c h a r a k t e r y s t y c z n y m d l a n a z w p o l s k i c h w b. P r u s a c h W s c h o d n i c h. To też nazwa ta wbrew przekonaniu lokalnych władz, bynajmniej nie jest nazwą starą, od dawna używaną przez ludność polską. Zjawiła się ona po raz pierwszy przed 100 laty, pierwotnie w brzmieniu Loczany, jako próba przeróbki niemieckiej nazwy Lötzen, dokonana przez Platera w jego opisach geograficzno-statystycznych. Następnie Kętrzyński przeinaczył nazwę Loczany na Łuczany (w opracowaniu Nazw Prus Wschodnich). Obie te nazwy nie mają jednak nic wspólnego z polskim nazewnictwem geograficznym. W każdym razie nie zna ich Słownik Geograficzny, gdyż autorowie jego woleli użyć nazwy Lec niż Loczany lub Łuczany.

Ludność autochtoniczna Śląska, w odróżnieniu od napływowej, używa wyłącznie tej formy.

Dialekt językowy polskiej ludności na granicy jej styku z czeską mimo, że ma swe odrębne właściwości słowiańskie, nie przestaje być dialektem polskim.

Utrwalone w dokumentach historycznych (już w wieku XIII) formy w tym dialekcie mają dostateczną wymowę polskości i przeciw niej przecież bynajmniej nie świadczą.

Ujednostajnienie więc brzmienia nazwy tych dwóch miast z Głąbczycami centralnych terenów i Prądnikiem Krakowskim rzuciłby mogło na sprawę (w zasięgu jej nawet szerszym) pewien cień — cień może szkodliwy, a w każdym razie nam niepotrzebny, boć przecież na nas czapka nie gore i przed światłem historii nie mamy potrzeby nic kryć.

Przechodzimy wreszcie do sprawy ustalenia nazwy „Szczawno" w zamian nazwy Solice, tej czułej struny Zarządu Uzdrowisk, tak długo drgającej żalem. Nazwa Szczawno wywołała uporczywe protesty ze strony tegoż właśnie Zarządu. Natchnęła ona również jednego z jej przeciwników myślą użycia w prasie porównania autorytatywnie stwierdzającego, że „K o m i s j a U s t a l a n i a N a z w M i e j s c o w o ś c z a c h o w a ł a s i ę w o b e c n a z w z n a n y c h m i ę d z y n a r o d o w o j a k s ł o ń w s k ł a d z i e p o r c e l a n y ś l ą s k i e j".

Nie wdając się w ocenę, czy ten żart jest tynfa wart, przedstawiamy poniżej rzeczowe powody, które skłoniły Komisję do przyznania pierwszeństwa nazwie Szczawno przed Solicami. Po pierwsze: formowanie nazw takiego typu jak Solice, Piaski, Krzemienna, Błota itp. może być dokonywane tylko na podstawie cech przyrodzonych terenu.

Byłoby rzeczą niewłaściwą i pojęciowo rażącą nadanie na przykład nazw Jeziorna, Jeziory, Jeziorko itd. takim miejscowościom, które pozbawione są wody. Toteż Komisja w pracach swych przestrzega, by przypadkiem nazwa nie informowała mylnie o przyrodzonych cechach terenu.

A właśnie Solice rozpoczęły swą polską karierę życiową od dawania o sobie fałszywych wskazówek, albowiem Solice soli nie mają. Głównym i zasadniczym składnikiem ich wód są szczawy alkaliczne. Że miejscowość ta, jako niemieckie Zalzbrunn, to samo i przedtem czyniła, to rzecz Niemców.

Po drugie — nazwa Solice, według autorytatywnego zdania Komisji, nie jest dobrym polskim wyrazem, bo się w typach nazw miejscowych nie mieści. Udowodnił to prof. dr W. Taszycki, członek Komisji i Polskiej Akademii Umiejętności (patrz artykuł „Podzwonne t. zw. Solicom" w Nr. 7 miesięcznika Śląsk). Idąc tropem użytych przez profesora dowodów, wyjaśniamy:

Forma Solice jest nowotworem zastosowanym po raz pierwszy przez Mycielskiego (1900 r.) jako kalka niemieckiej nazwy. Za nim powtórzył ją w skorowidzu dr A. Wrzosek (1945 r.), skąd ta nazwa wzięta została przez Zarząd Zdrojowisk. Forma Solice nie ma oparcia w źródłach historycznych i nie jest poczęta z ducha polskiego. Są w Polsce Solce, Solniki, ale na całym obszarze etnograficznej Polski nie udało się dostrzec miejscowości o nazwie Solice, ani nazwy rzecznej Solica.

Gdyby nawet przypuścić (jak to się obecnie próbuje), że rzeka Zalzbach, nad którą leżą t. zw. Solice, nosiła ongiś nazwę Sola lub Solica, na co żadnych dowodów nie ma, to miejscowość, leżąca nad tą rzeką mogłaby się ostatecznie nazywać Soła lub Solica, ale nie Solice.

Tak, jak nad Wisłą leżą miejscowości Wisła i Wiślica (ale nie Wiślice), nad Ropą — Ropa i Ropica (ale nie Ropice) itd.

Jeśliby zaś okazała się słuszną druga z wysuniętych na pomoc Solicom supozycji, że miejscowość ta ongiś po polsku zwała się Sulikowo — „to nazwę tę trzeba jej będzie przywrócić, oczywista w postaci Sulików, bo takby dziś ona brzmiała, gdyby normalny jej rozwój został zahamowany".

Tak czy owak, wydaje się nam, że obrona Solic, oparta na takich dwóch szańcach, jak Soła i Solikowo, rzeczywiście wydzwania Solicom podzwonne. Widzimy bowiem, iż według praw słowotwórstwa polskiego, mogłyby istnieć nazwy Soła, Solica, Sulików (czy jednak istniały?). Solice zaś istnieć nie mogą. I nie powinny — gdyż — jak stwierdza

prof. W. Taszycki — „nie ma powodu, by, kalkując bezdusznie niemiecki Salzbrunn na nieudolne Solice, niemieckie głupstwo powtarzać i kontynuować".

Tak się przedstawiają akta analizy sprawy Szczawno - Solice.

A teraz, wracając do punktu wyjścia tej sprawy, możemy łatwiej ocenić wartość żarciku o zachowaniu się słonia w składzie porcelany śląskiej. Wydaje się nam, że z tym „tynfem" jest coś niewyraźnie.

Byłoby dużo ciekawych szczegółów z dziedziny nazewnictwa do wyjaśnienia, jak na przykład sprawa nazwy Nysa — Nisa, dlaczego Stargard, a nie Starogród, skąd się wzięła w słowniczku nazw zabawna nazwa „Pies Dubow" itp. Ograniczymy się z musu tylko do udzielenia odpowiedzi na często stawiane zapytania, dlaczego Komisja, zmieniając nazwę „Zoppot", ustaliła ją w postaci Sopot. Otóż Komisja oparła swoją decyzję na zapisach znanych badaczy Kaszubszczyzny [1], którzy podają nazwę tę w liczbie pojedyńczej w postaci „Copuot", jako ludową nazwę kaszubską względnie polską u ludności tubylczej. Za formą przemawia świadectwo d-ra F. Lorentza, który ją notuje również w formie pojedyńczej, ale już w postaci zmienionej „Sopot" z ludowej Sopuot. Świadectwem słuszności powziętej decyzji jest i zniemczona nazwa Zoppot, która nigdy w niemieckiej przeróbce inaczej nie brzmiała i która transponuje się na polsko-pomorskie Sopot.

Etymologicznie Sopot należy do — sapać — co oznacza też bagienko, wydające sapiące głosy, gdy się po nim chodzi. Ponadto Sopot oznacza również wytrysk wody, źródło bulgocące.

Nazwa ta więc, notowana w liczbie pojedyńczej, przeszła przemiany: „Copuot — Sopuot (i wreszcie) — Sopot". Komisja, przestrzegając pilnie, by nazwy przez nią ustalone były zgodne z typem i duchem nazw danego regionu, w tej postaci ją utrwaliła.

Dołożyliśmy starań, by jak najwyraźniej i zgodnie z rzeczywistością przedstawić w powyższym szkicu istotę sprawy. A taką jest przecież przywrócenie polskiego oblicza (z ducha i formy) nazwom miejscowym na ziemiach znowu złączonych z Macierzą.

Widzimy, że dbałość o to, by nazwy rodzime wydarte przeszłości lub nowonadane były prawdziwym i godnym świadectwem naszej kultury językowej i wielkiej przeszłości historycznej, powierzone zostały wiedzy i doświadczeniu właściwych ludzi.

---

1) Przede wszystkim na zapisach Floriana Cenowy (kaszuba, lekarz, pierwszy odtwórca historycznych nazw słowiańskich na Pomorzu Zachodnim). W jego „Skorbie Kaszėbsko-slovinskje mowė (1866/68) znajduje się spis Kaszėbsko slovjńskjch mjan vszėtkjch mjast, vsi ė pustkovj podług wokręgów v regencjach: Gdańskj, kwjdzinskj ė Koszalinskj".

Poza więzią formalną w Komisji, zespala ich razem ponad przeciętne odczucie sprawy i żywa, gorąca chęć oddania jej wszystkich swych możliwości fachowych.

Prace Komisji są otaczane opieką Ministerstw Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych i jak nam się wydaje, sprawa generalnego odniemczenia nazw została złożona w dobre ręce i jest ustawiona na dobrym torze.

ANTONI TESKI

O OBOWIĄZKU UCZESTNICZENIA W OBROCIE BEZGOTÓWKOWYM

Różne władze, urzędy i instytucje publiczne, poważniejsze przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, a także osoby prywatne posiadają — jak wiadomo — w Pocztowej Kasie Oszczędności lub też w innej instytucji kredytowej swoje konta czekowe. Konto takie jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych rodzajów rachunków bieżących, a powstaje w ten sposób, że osoba, która pragnie posiadać konto czekowe, składa w wybranej przez siebie instytucji kredytowej odpowiednią deklarację, wpłaca sumę oznaczoną przez tę instytucję jako najniższą wpłatę potrzebną dla uruchomienia konta i otrzymuje blankiety czekowe tej instytucji. Z konta swego właściciel czerpie wypełniając otrzymane blankiety czekowe i wręczając je swym wierzycielom, którzy czeki te prezentują w danej instytucji i otrzymują wskazane w nich sumy w gotówce. Konto czekowe uzupełniane jest albo przez własne wpłaty właściciela konta, albo też przez wpłaty jego dłużników, którzy zamiast płacić mu osobiście wpłacają dłużne mu sumy na jego konto. Konto czekowe podlega więc ciągłym zmianom, tym większym im rozleglejsze są interesy właściciela konta i im częstsze nań wpłaty i dokonywane z niego wypłaty. O każdej wpłacie i wypłacie oraz o stanie konta w danym dniu właściciel jest stale informowany przez instytucję prowadzącą jego konto czekowe.

Tego rodzaju obrotu pieniężnego, dogodnego przede wszystkim dla właściciela konta czekowego, który zamiast gotówką płaci wystawianymi przez siebie czekami, nie można jednak zaliczyć do obrotu bezgotówkowego w pełnym tego słowa znaczeniu, ponieważ osoba, która otrzymała czek zamiast gotówki, zgłasza się do danej instytucji kredytowej, gdzie w zamian za czek otrzymuje gotówkę. Obrót taki jest więc bezgotówkowy tylko z punktu widzenia właściciela konta czekowego, płacącego nie gotówką a czekiem. Może on stać się jednak obustronnie bezgotówkowym, jeżeli obie strony, zarówno dłużnik jak wierzyciel, posiadają konta czekowe w tej samej instytucji kredytowej. Wówczas bowiem dłużnik zamiast zwykłego czeku wystawia t. zw. czek przelewowy, nie

wręcza go jednak swemu wierzycielowi, lecz przesyła go danej instytucji kredytowej. Instytucja ta, prowadząc konta czekowe obu stron, nie wypłaca wtedy gotówki, lecz przelewa tylko w swych książkach sumę wymienioną w czeku przelewowym, z konta dłużnika na konto wierzyciela. Taki obrót dokonywany między dwiema osobami, posiadającymi konta czekowe w tej samej instytucji kredytowej, przy pomocy czeków przelewowych i odpowiednich księgowań w instytucji kredytowej, jest już w całej pełni obrotem bezgotówkowym. W podobny sposób odbywa się obrót bezgotówkowy między dwiema osobami,, posiadającymi rachunki bieżące w dwóch odrębnych instytucjach kredytowych, z tą jedynie różnicą ,że zamiast czeków przelewowych używane są wtedy pisemne zlecenia. Transakcję taką nazywamy przelewem bankowym. Możność dokonywania takich transakcyj uzależniona jest więc jedynie od posiadania przez obie zainteresowane osoby rachunków bieżących czy to w tej samej, czy też w dwóch odrębnych instytucjach kredytowych.

To też zasadniczym obowiązkiem, jaki ostatnio ogłoszony dekret o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym[1]) nakłada na wszystkich uczestników tego obrotu, jest posiadanie rachunku bieżącego w instytucji kredytowej. Dopiero bowiem gdy taki rachunek posiadają, mogą uczestnicy ci wykonać dalszy ciążący na nich obowiązek regulowania swych wzajemnych rozrachunków pieniężnych w drodze przelewów bankowych, a więc sposobem bezgotówkowym.

Instytucje i osoby, na które wspomnianym dekretem nałożony został obowiązek uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym, można podzielić na dwie grupy.

Do pierwszej grupy zaliczyć należy te instytucje i osoby prawne, które obowiązane są do s t a ł e g o uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym i które wobec tego muszą stale (nie tylko w pewnych okresach) posiadać rachunki bieżące w instytucji kredytowej i wszelkie swe rozrachunki pieniężne — z wyjątkiem tylko drobnych wpłat i wypłat[2]) — z innymi uczestnikami obrotu bezgotówkowego regulować w drodze przelewów bankowych. Stali ci uczestnicy mają ponadto obowiązek lokowania swych wolnych, chwilowo im niepotrzebnych, zasobów gotówkowych na swych rachunkach bieżących, zatrzymując w swych kasach tylko sumy, potrzebne na drobniejsze, gotówką regulowane wydatki[2]). Do tej grupy uczestników obrotu bezgotówkowego należą: wszystkie władze i urzędy, przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz przedsiębiorstwa pozostające pod zarządem Państwa lub samorządu, monopole państwowe, dalej instytucje, zakłady, osoby prawa publicznego

*) Z 3 lutego 1947 r. (poz. 61 Dz. Ust.).

[2]) Górną granicę drobnych wpłat i wypłat oraz t. zw. pogotowia kasowego określa dla poszczególnych uczestników Minister Skarbu w drodze rozporządzeń.

i fundusze, posiadające osobowość prawną, wreszcie instytucje kredytowe i ubezpieczeniowe oraz spółdzielnie i ich związki.

Drugą grupę uczestników obrotu bezgotówkowego stanowią takie przedsiębiorstwa, zakłady, zajęcia i osoby prawne, które obowiązuje uczestnictwo w tym obrocie tylko w pewnych okresach, a mianowicie tylko wówczas, gdy mają do regulowania rozrachunki pieniężne — z wyjątkiem drobnych wpłat i wypłat [2]) — z uczestnikami grupy pierwszej z tytułu dokonywania z nimi obrotów. Dla uczestników drugiej grupy obowiązek posiadania rachunku bieżącego w instytucji kredytowej, a więc i obowiązek regulowania rozrachunków z uczestnikami pierwszej grupy (nie zaś z uczestnikami tej samej drugiej grupy) w drodze przelewów bankowych, powstaje dopiero z chwilą, gdy rozpoczynają regulację tych rozrachunków, a obowiązek ten ustaje dla nich z końcem miesiąca kalendarzowego, następującego po miesiącu, w którym dokonano ostatniego rozrachunku. Wobec tego, że ta grupa uczestników obrotu bezgotówkowego bierze udział w tym obrocie tylko w pewnych okresach, nie nałożył też na nich ustawodawca obowiązku lokowania wolnej gotówki na ich rachunkach bieżących. Do tej drugiej grupy uczestników obrotu bezgotówkowego należą wszystkie przedsiębiorstwa, zakłady i zajęcia, nie zaliczone do grupy pierwszej, lecz należą do niej tylko w tym przypadku, jeżeli w myśl obowiązujących przepisów muszą prowadzić albo książki handlowe albo też książki uproszczone, przewidziane w dekrecie o postępowaniu podatkowym[3]). Jeżeli więc dane przedsiębiorstwo czy też zakład lub zajęcie ksiąg takich prowadzić nie potrzebuje, wówczas nie ma obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym, nie potrzebuje wobec tego posiadać rachunku bieżącego w instytucji kredytowej i może swoje rozrachunki pieniężne z uczestnikami pierwszej krupy regulować w drodze wpłat i wypłat gotówkowych.

Ponadto do drugiej grupy uczestników obrotu bezgotówkowego należą wszystkie osoby prawne, nie zaliczone do pierwszej grupy i nie podpadające też pod pojęcie przedsiębiorstw, zakładów i zajęć drugiej grupy. Osoby te należą do drugiej grupy bez względu na to, czy ich działalność jest, czy też nie jest obliczona na zysk.

Obie te grupy uczestników obrotu bezgotówkowego muszą — jak wspomniano — bądź stale (grupa pierwsza), bądź też tylko w pewnych okresach (grupa druga), posiadać rachunek bieżący w instytucji kredytowej i to nie w dowolnie przez siebie wybranej, lecz w jednej z tych, które na mocy dekretu uprawnione zostały do prowadzenia rachunków bieżących dla uczestników tego obrotu. Instytucjami tymi są: Narodowy Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Gospodarstwa Spółdzielczego,

---

[3]) Poz. 174 Dz. Ust. z 1946 r.

Bank Handlowy S. A. w Warszawie, Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. w Poznaniu, Polski Bank Komunalny S. A. w Warszawie Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu, Bank Komunalny, wszystkie komunalne kasy oszczędności, spółdzielnie kredytowe oraz oddziały wszystkich tych instytucyj. Lista ta może być zmieniana i uzupełniana w drodze zarządzeń Ministra Skarbu, ogłaszanych w Monitorze Polskim. Spośród tych instytucyj uczestnicy obrotu bezgotówkowego mogą wybrać sobie tę, w której pragną posiadać swój rachunek bieżący z tym jednak zastrzeżeniem, że uczestnik, korzystający z kredytu bankowego może prowadzić swój rachunek bieżący tylko w tej instytucji, z której kredytu korzysta, chyba że instytucja ta ze względów gospodarczo uzasadnionych zgodzi się, aby rachunek ten był prowadzony w innej instytucji kredytowej.

Dla uczestników grupy pierwszej, z wyjątkiem instytucyj kredytowych i ubezpieczeniowych, poza obowiązkami, wynikającmi z stałego uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym, o których mówiliśmy już wyżej, istnieje jeszcze obowiązek ześrodkowania wszystkich swych obrotów na rachunku bieżącym j e d n e j instytucji kredytowej.

Zarówno ograniczenie ilości instytucyj, uprawnionych do prowadzenia rachunków bieżących uczestników obrotu bezgotówkowego, jak również przepis nakazujący prawie wszystkim uczestnikom grupy pierwszej ześrodkowania swych obrotów na rachunku bieżącym w jednej instytucji, mają niewątpliwie na celu możliwie jak najdalej idące skoncentrowanie, a przez to i usprawnienie obrotu bezgotówkowego. Koncentracja ta nie może być jednak posunięta zbyt daleko nie tylko ze względu na dużą ilość uczestników obrotu bezgotówkowego i rozmieszczenie ich w bardzo wielu miejscowościach na obszarze całego kraju, lecz również z uwagi na to, że nie mamy do dyspozycji takiej instytucji kredytowej, któraby posiadała swe odpowiednio urządzone oddziały w tak wielu miejscowościach na obszarze całego kraju. Toteż ustanawiając pewną ograniczoną wprawdzie, lecz mimo to dość znaczną ilość instytucyj kredytowych o zasięgu zarówno ogólnokrajowym, jak i regionalnym, jak wreszcie lokalnym, dekret daje każdemu z uczestników obrotu bezgotówkowego możność wybrania sobie wśród nich takiej instytucji, która jest dla niego najdogodniejsza ze względu na zasięg jego własnych zainteresowań gospodarczych.

Podkreślić tutaj należy, że każdy z uczestników obrotu bezgotówkowego poza rachunkiem bieżącym w jednej z wymienionych wyżej instytucyj kredytowych posiadać może ponadto rachunek żyrowy w Narodowym Banku Polskim oraz rachunek czekowy w Pocztowej Kasie Oszczędności, a więc w instytucjach centralnych o zasięgu ogólnokrajowym. Uczestnicy zaś, posiadający filie swego przedsiębiorstwa w różnych miejscowościach, mogą dla każdej z tych filii prowadzić osobne rachunki bieżące w różnych instytucjach kredytowych, z tym

wszakże zastrzeżeniem, że jeżeli w danej miejscowości znajduje się oddział tej instytucji, która prowadzi rachunek bieżący centrali przedsiębiorstwa, rachunek bieżący filii powinien być prowadzony w oddziale tej właśnie instytucji.

Te ostatnie dwa przpisy pozwalają przeto uczestnikom obrotu bezgotówkowego na korzystanie w szerokiej mierze z usług regionalnych i lokalnych instytucyj kredytowych, nie pozbawiając ich możności koncentrowania większych zasobów gotówkowych, potrzebnych im dla większych transakcyj, w instytucji centralnej o zasięgu ogólnokrajowym, jaką jest zarówno Narodowy Bank Polski, jak i Pocztowa Kasa Oszczędności.

Wspominaliśmy już wyżej, że uczestnicy drugiej grupy obowiązani są posiadać rachunek bieżący tylko w okresach, w których regulują rozrachunki pieniężne z uczestnikami grupy pierwszej z tytułu dokonywania z nimi o b r o t ó w. Pod pojęciem „obrotów" należy w tym przypadku rozumieć obroty o charakterze gospodarczym, a więc różnego rodzaju transakcje, jak np. dostawy dla władz, wykonywanie dla nich robót budowlanych, dostarczanie surowców dla przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, nabywanie w tychże przedsiębiorstwach gotowych fabrykatów itp. Nie podpada natomiast pod to pojęcie np. płacenie podatków lub innych danin publicznych, ponieważ tego rodzaju czynność jest wykonaniem jednostronnego obowiązku płatniczego, a nie obrotem ,który z natury rzeczy musi być dwustronny, gdyż oparty jest na zasadzie do ut des.

Z przedstawionych przepisów dekretu o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym wynika, że dekret ten ma na celu wprowadzenie regulowania rozrachunków pieniężnych w drodze bezgotówkowych przelewów bankowych przede wszystkim pomiędzy ucezstnikami grupy pierwszej, gdyż tylko oni muszą — jak wspomniano — stale posiadać rachunki bieżące w jednej ze wspomnianych instytucyj kredytowych, muszą wszystkie swe wzajemne rozrachunki — nie licząc drobnych wpłat i wypłat — załatwiać w drodze bezgotówkowej, a wolną gotówkę lokować na swych rachunkach bieżących. Jeżeli zważymy, że do pierwszej grupy uczestników należą wszystkie władze i urzędy, wszystkie przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe, oraz monopole państwowe, dalej wszystkie instytucje, zakłady, osoby prawa publicznego i fundusze, posiadające osobowość prawną, wreszcie wszystkie instytucje kredytowe i ubezpieczeniowe oraz wszystkie spółdzielnie i ich związki, jeżeli dalej weźmiemy pod uwagę, że dość znaczna część uczestników grupy drugiej wskutek swych stałych kontaktów obrotowych z uczestnikami grupy pierwszej zmuszona będzie również stale posiadać swe rachunki bieżące w instytucjach kredytowych, oraz, że ci uczestnicy grupy drugiej, chociaż nie mają takiego obowiązku, to jednak w znacznej części regulować będą swe rozrachunki między sobą

także w drodze bezgotówkowej, ponieważ w praktyce będzie to najdogodniejsze dla obu stron, — staje się rzeczą oczywistą, że bardzo poważna część obrotu pieniężnego, który dotychczas odbywa się drogą wpłat i wypłat gotówkowych, obecnie odbywać się będzie bezgotówkowo. W ten sposób duża część zapasów gotówkowych, leżąca w instytucjach kredytowych bezproduktywnie w oczekiwaniu na ewentualne dyspozycje wypłaty gotówkowej ze strony posiadaczy rachunków bieżących, zostanie zwolniona i będzie mogła być w odpowiedniej formie (np. pożyczek) zużyta na zasilenie życia gospodarczego bez potrzeby zwiększania obiegowej gotówki, tak niezbędnej dla odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego.

Jak wielką wagę przywiązuje ustawodawca do ścisłego wykonywania przez uczestników obrotu bezgotówkowego obowiązków, wynikających dla nich z postanowień dekretu, okazuje się z surowych sankcyj karnych, przewidzianych za czyny kolidujące z jego przepisami. Za niedopełnienie bowiem obowiązku co do posiadania rachunku bieżącego co do regulowania rozrachunków pieniężnych drogą bezgotówkową oraz co do lokowania wolnych zasobów gotówkowych na rachunku bieżącym urzędnik lub funkcjonariusz władzy, instytucji itd., należących do uczestników grupy pierwszej, a także funkcjonariusz osoby prawnej, zaliczonej do uczestników grupy drugiej, karani są więzieniem do lat 5, zaś za naruszenie innych postanowień dekretu lub wydanych do niego przepisów wykonawczych — grzywną do 50.000 złotych. — Jeżeli zaś właściciel przedsiębiorstwa lub zakładu, należący do uczestników grupy drugiej, albo też osoba, która z tytułu wykonywanego zajęcia zaliczona jest do uczestników tej grupy, zaniedbają otworzenia sobie we właściwym czasie rachunku bieżącego lub też wbrew istniejącemu dla nich obowiązkowi nie regulują swych rozrachunków pieniężnych z uczestnikami grupy pierwszej w drodze bezgotówkowej, grozi im podwyższenie niektórych stawek podatku obrotowego o 50 procent, zaś podwyższenie tych stawek o 10 procent za naruszenie innych postanowień dekretu lub wydanych do niego przepisów wykonawczych.

Dekret o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, tj. dnia 19 maja 1947 roku.

WYŁĄCZANIE URZĘDNIKÓW W POSTĘPOWANIU ADMINISTRACYJNYM

Ustawa o państwowej służbie cywilnej [1]), normująca podstawowe obowiązki i prawa funkcjonariuszów państwowych, podkreśla między innymi obowiązek bezstronności, a więc obowiązek objektywnego załatwiania spraw przez funkcjonariuszów państwowych. Bezstronność ta powinna znajdować wyraz we wszystkich sprawach załatwianych przez władze administracyjne, a więc także w toku przeprowadzania przez nie postępowania administracyjnego.

W związku z tym zaznaczyć należy, że postępowanie administracyjne oparte jest na zasadzie badania prawdy materialnej, ma zatem na celu ustalenie rzeczywistego stanu faktycznego danej sprawy w tzw. postępowaniu wyjaśniającym. Ustalony w ten sposób stan faktyczny ulega nastąpnie ocenie pod kątem obowiązujących przepisów prawnych — a ustalenie to i ocena składają się na sposób załatwienia sprawy, a więc na treść wydawanej przez władzę decyzji administracyjnej.

Także więc z przyjęcia w postępowaniu administracyjnym zasady badania prawdy materialnej wynika konieczność, by badanie to dokonane było bezstronnie, a więc by czynności odnośne przeprowadzoe były w celu wyświetlenia stanu rzeczywistego, bez względu na to, czy wyniki badania, a w szczególności wyniki przeprowadzonych przez władzę dowodów, będą korzystne dla danej strony lub innych osób.

Bezstronne przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego łączy się zatem ściśle z zasadą badania prawdy materialnej przyjętą w postępowaniu administracyjnym, będąc jej warunkiem i konsekwencją.

Bezstronność urzędnika powinna wreszcie przejawiać się w wydawanych decyzjach administracyjnych, będących wyrazem

---

[1]) art. 21 i 25 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie ciwilnej (poz. 164 Dz. Ust.).

oceny wyników postępowania wyjaśniającego pod względem faktycznym i prawnym.

Zasada bezstronności władzy w załatwianiu spraw pociąga za sobą konieczność usunięcia od załatwiania pewnych spraw tych urzędników, co do których możnaby przypuszczać, że w danej sprawie mogłoby im zabraknąć koniecznego objektywnego podejścia ze względu na osobite związanie ich ze sprawą. To też przepisy ustawowe normujące postępowanie władz, zarówno administracyjnych, jak i sądowych przewidują z góry wyłączenie od załatwienia sprawy tych urzędników (sędziów), którzy np. pozostając w stosunku pokrewieństwa do stron biorących udział w danej sprawie, albo sami będąc stronami, czy też interesowanymi w sprawie z innych powodów, nie mogliby przypuszczalnie z całkowitą bezstronnością sprawy przeprowadzić. W takich wypadkach przepisy ustawowe z góry wyłączają takiego urzędnika od załatwiania danej sprawy, zapobiegają w ten sposób kolizji w jakiej mógłby się on znaleźć, gdyby miał sprawę załatwiać.

Rozporządzenie o postępowaniu administracyjnym uwzględniając powyższe okoliczności przewiduje w rozdziale III wyłączanie urzędników administracyjnych w wypadkach szczegółowo wymienionych, mając właśnie na oku zapobieżenie wspomnianej kolizji i zapewnienie bezstronnego załatwiania spraw.

Przepisy odnośne przewidują wypadki, w których u r z ę d n i k s a m powien się wyłączyć od załatwienia pewnej sprawy, ponadto zaś wypadki, w których p r z e ł o ż o n y może swego podwładnego urzędnika od załatwienia pewnej sprawy, czy też pewnych kategorii spraw wyłączyć.

Wypadki, w któch u r z ę d n i k s a m powinien się od załatwienia pewnej sprawy wyłączyć wymienione są wyczerpująco w ust. 1 art. 7 rozporządzenia.

Przede wszystkim powinno to nastąpić w tych sprawach, w których urzędnik sam jest stroną, lub też pozostaje do strony w takim s t o s u n k u p r a w n y m, że wynik sprawy oddziaływa na jego osobiste prawa i obowiązki. Wówczas załatwiając sprawę, załatwiałby sprawę własną, wbrew zasadzie nemo iudex in sua causa.

Do tego rodzaju spraw zaliczyć można np. wypadek, gdyby postępowanie o wywłaszczenie nieruchomości miał przeprowadzać urzędnik, będący wierzycielem hipotecznym, który w razie wywłaszczenia nie znalazłby dla swej wierzytelności pokrycia w odszkodowaniu za wywłaszczoną nieruchomość.

Następnie urzędnik obowiązany jest wyłączyć się od załatwiania sprawy swojej żony (męża), krewnych i powinowatych do drugiego stopnia włącznie, (rodziców, dziadków, dzieci i wnuków)

oraz rodzeństwa i ich dzieci. dalej w sprawie swych rodziców przybranych, dzieci przysposobionych (adoptowanych) oraz osób będących pod jego opieką lub kuratelą.

Nie może również urzędnik załatwiać sprawy, w której jest, a choćby tylko był poprzednio, pełnomocnikiem (a więc i zastępcą prawnym) jednej ze stron. Należałoby to odnieść i do wypadków, gdy urzędnik był lub jest pełnomocnikiem jednej z osób interesowanych w rozumieniu art. 9 rozporządzenia.

Rozporządzenie o postępowaniu administracyjnym nakłada dalej obowiązek wyłączenia się urzędnika od załatwiania sprawy w postępowaniu odwoławczym, jeżeli brał on udział w niższej instancji w wydaniu zaskarżonej decyzji.

W przepisie odnośnym nie chodzi tylko o wypadki w których urzędnik zaskarżoną decyzję sam podpisał, lecz także o wypadki, gdy urzędnik brał jakikolwiek udział w jej wydaniu, a więc np. opracowywał odnośny referat, był członkiem kolegium od którego decyzja pochodzi, lub pełnił czynności biegłego, na podstawie orzeczenia którego decyzja została wydana.

Natomiast przeprowadzenie przez urzędnika w niższej instancji poszczególnych tylko czynności w pewnej sprawie, nie uzasadnia jego obowiązku do wyłączenia się od czynności urzędowych w postępowaniu odwoławczym [2]).

Wreszcie rozporządzenie nakłada na urzędnika obowiązek wyłączenia się w sprawie, z powodu której wdrożono przeciw niemu dochodzenie wstępne, postępowanie dyscyplinarne, lub karno-sądowe.

Prócz powyższych wypadków, w których urzędnik ma obowiązek sam się wyłączyć, rozporządzenie o postępowaniu administracyjnym przewiduje, że przełożony może wyłączyć podwładnego urzędnika. jeżeli uzna to za potrzebne ze względu na interes publiczny.

Ponieważ ewentualne uzasadnione zarzuty stronniczości w załatwieniu sprawy mogłyby podważyć autorytet i powagę władzy, wydaje się, że gdyby załatwienie sprawy przez pewnego urzędnika mogło nasunąć obawę jego stronniczości w tej sprawie, a zatem i powodować podnoszenie odnośnych zarzutów—wówczas powinno nastąpić wyłączenie urzędnika przez przełożonego ze względu na interes publiczny. Rozstrzygnięcie kwestii zresztą, czy wzgląd na interes publiczny wymaga w konkretnym wypadku takiego zarządzenia przełożonego, pozostawione jest jego swobodnemu uznaniu.

---

[2]) Według wyroku N. T. A. z 21 listopada 1930 r. l. rej. 7042/29 Zb. wyr. Nr 306 A posterunkowy policji państwowej, który zbierał informacje, celem dostarczenia materiału faktycznego zużytkowanego następnie przez władzę I instancji do wydania orzeczenia. nie ma obowiązku wyłączyć się od czynności urzędowych w postępowaniu odwoławczym.

Jakkolwiek rozporządzenie o post. adm. tego wyraźnie nie przewiduje, przyjąć należy, że urzędnik może także i poza wypadkami wymienionymi w art. 7 wyłączyć się od prowadzenia sprawy, w której zachodzące okoliczności (np. osobisty stosunek do jednej ze stron) krępowałyby go w bezstronnym załatwieniu sprawy. W takim wypadku mógłby on zwrócić się do przełożonego o skorzystanie z omówionego wyżej uprawnienia do wyłączania podwładnych urzędników.

Podobnie strona lub osoba interesowana, nie mając wprawdzie prawa do zgłaszania formalnego wniosku o wyłączenie urzędnika [3]) może jednak zawiadomić przełożonego o okolicznościach, które zdaniem jej uzasadniają wyłączenie, celem ewentualnego rozważenia tej kwestii przez przełożonego.

Przy omawianiu wyłączenia urzędników administracyjnych nasuwa się zagadnienie, czy w pewnych wypadkach nie powinno następować wyłączenie całego urzędu od załatwienia danej sprawy, a w szczególności, czy nie powinno to zachodzić w tych wypadkach, gdy jedna z przyczyn wyłączenia odnosi się do osoby przełożonego danego urzędu. W wypadkach takich poruczenie załatwienia danej sprawy jednemu z urzędników tego urzędu (np. podwładnemu starosty, który się wyłączył), nie powinno nastąpić zarówno z obawy o stronniczość jak i ze względu na wymogi dyscypliny służbowej oraz zależność herarchiczną urzędników od przełożonego. Poruszał ten problem swego czasu Dr Ludwik Bar w „Gazecie Administracji [4])", który widzi wyjście z powyższej sytuacji w wyłączeniu np. nietylko danego starosty, ale i podległych mu urzędników na zasadzie ust. 2 art. 7 i w przekazaniu sprawy np. sąsiedniemu staroście. Zaznacza jednak Dr Bar że praktyka rozstrzyga podobne wypadki różnie — przeważnie w ten sposób, że w sprawie, w której jest np. interesowany starosta, decyduje podległy mu urzędnik, działający zresztą „za starostę".

Dodać należy, że w odróżnieniu od naszego rozporządzenia prawo o postępowaniu administracyjnym obowiązujące w Jugosławii [5]) przewiduje możność wyłączania nietylko poszczególnych urzędników, ale także i całego urzędu. Na tle przepisów naszego prawa, zanim ewentualnie nie nastąpi w tym kierunku jego zmiana, można znaleźć w wyżej omówionych wypadkach tylko to wyjście, o którym wspomina Dr Bar, tj. przyjęcie rozszerzającej interpre-

[3]) Wyrok N. T. A. z 22 marca 1935 l. rej. 442/30 O. P. A. Nr 1188.

[4]) Dr Ludwik Bar „Wyłączenie organu w postępowaniu administracyjnym" „Gazeta Administracji" Nr 5 z 1936, str. 132 i nast.

[5]) Zobacz „Gazeta Administracji i Policji Państwowej" Nr 11 z 1933 r. str. 376 i nast.

tacji art. 7 ust., 2, wyłączenie na tej podstawie wszystkich urzędników danego urzędu i przekazanie sprawy innej równorzędnej władzy do załatwienia.

W razie wyłączenia się urzędnika względnie w razie wyłączenia go przez przełożonego, wyłączony powinien być bezzwłocznie zastąpiony przez innego urzędnika, a do tego czasu może on przedsiębrać tylko te czynności, które nie cierpią zwłoki.

Pozostaje do omówienia jeszcze kwestia następstw niewyłączenia się urzędnika i załatwienia przez niego danej sprawy administracyjnej mimo istniejących przyczyn wyłączenia.

Otóż przede wszystkim urzędnik, który wbrew przepisom art. 7 ust. 1 mimo istnienia powodów wyłączenia wymienionych w tym przepisie, nie wyłączy się, może być pociągnięty z tego powodu do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Ponadto postępowanie administracyjne przeprowadzone w takim wypadku byłoby dotknięte istotną wadliwością, wobec czego odnośna decyzja wydana przez takiego urzędnika, względnie oparta na postępowaniu przez niego przeprowadzonym, o ile byłaby ostateczną, podlegałaby uchyleniu w postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym [6]). O ileby zaś decyzją odnośna nie była ostateczną i zostało od niej wniesione odwołanie, wówczas instancja odwoławcza powinna przy wydawaniu decyzji odwoławczej wziąć z urzędu pod uwagę powyższą wadliwość, o ileby zaś także postępowanie wyjaśniające było przeprowadzone przez urzędnika podlegającego wyłączeniu, — zarządzić ponowne przeprowadzenie tego postępowania przez innego urzędnika.

Natomiast decyzja wydana przez urzędnika podlegającego wyłączeniu (art. 7 ust. 1) nie może być uznaną za nieważną w rozumieniu art. 101 rozp. o postępowaniu administracyjnym, przepis ten bowiem, wyliczając wyczerpująco wypadki nieważności decyzji, nie wymienia wypadku, gdy decyzja została wydana przez urzędnika podlegającego wyłączeniu.

W tej kwestii Iserzon [7]) wypowiada zapatrywanie, że decyzja wydana przez urzędnika wyłączonego z mocy samej ustawy (ust. 2 art. 7) jest nieważną, analogicznie jak nieważne jest orzeczenie sądowe, wydane przez sędziego wyłączonego z mocy ustawy. Jeżeli więc — jak wywodzi Iserzon — orzeczenie, wydane przez

6) Według wyroku N. T. A. z 24 marca 1937 r. l. rej. 2830/35 0. P: A. Nr 2131 zaniechanie wyłączenia się urzędnika w postępowaniu odwoławczym, mimo że brał on udział w niższej instancji w wydaniu zaskarżonej decyzji, powoduje wadliwość postępowania, niezależne od tego, czy strona w toku postępowania administracyjnego domagała się wyłączenia.

7) Iserzon — Postępowanie administracyjne — Komentarz. Kraków 1937 r. str. 22, 23.

urzędnika, który powinien się był wyłączyć, jest nieważne, jako wydane przez organ nieuprawniony do orzekania, to sprawa powinna być w postępowaniu odwoławczym skierowana do ponownego rozpoznania do tej instancji, której orzeczenie dotknięte jest nieważością. Załatwienie merytoryczne przez drugą instancję sprawy rozpoznanej w pierwszej instancji przez urzędnika wyłączonego z mocy prawa byłoby pozbawieniem strony prawa do żądania, by sprawa była rozpoznawana w dwóch instancjach. Iserzon wychodzi zatem z założenia, że orzeczenie I instancji należy w danym wypadku uważać za nieważne, a więc za niebyłe.

Powyższy pogląd nie wydaje się uzasadniony. Niemożna bowiem w powyższym wypadku sięgać do analogii z przepisów kodeksu postępowania cywilnego o nieważności orzeczeń sądowych, skoro kwestia nieważności decyzji administracyjnych została unormowana (odmiennie) przepisami rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym (art. 101), które wyliczając wyczerpująco wypadki nieważności, nie zalicza do nich wypadku, gdy decyzję wydał urzędnik podlegający wyłączeniu. *B. M.*

WZNOWIENIE POSTĘPOWANIA ADMINISTRACYJNEGO

Wznowienie postępowania oznacza, że sprawa zakończona decyzją, od której nie służy środek prawny, rozpatrywana jest przez władzę administracyjną ponownie w zakresie ustalonym w decyzji wznawiającej postępowanie. Postępowanie może być wznowione tylko wtedy, gdy chodzi o decyzję, od której nie służy stronie środek prawny. Jeżeli przeto strona w myśl obowiązujących przepisów uprawniona jest do wniesienia odwołania, a termin, wyznaczony dla jego wniesienia, jeszcze nie minał, nie ma podstaw do wznowienia postępowania, ponieważ strona ma jeszcze możność uzyskania w instancji odwoławczej zmiany zapadłej decyzji. Wznowienie postępowania może więc nastąpić przede wszystkim w stosunku do decyzyj prawomocnych. Czy może ono nastąpić także w stosunku do decyzyj ostatecznych, a więc takich, na które służy stronie jeszcze skarga kasacyjna do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, jest rzeczą sporną. Niektórzy autorzy jak np. W. Kałuski [1]), W. Supiński [2]) i E. Iserzon [3]) są zdania, że pod wyrażeniem „nie służy środek prawdy", użytym w art. 95 prawa o postępowaniu administracyjnym dla określenia rodzaju decyzji, w stosunku do której może nastąpić wznowienie postępowania, rozumieć należy również skargę kasacyjną do N. T. A. Wynikałoby stąd, że wymienieni autorzy uważają wznowienie postępowania za dopuszczalne tylko w stosunku do decyzyj prawomocnych, nie zaś również w stosunku do decyzyj ostatecznych. Odmiennego zdania są np. Jerzy Stefan Langrod [4]), Z. Krüger [5]) i Jerzy Pokrzywnicki [6])

---

1) „Postępowanie administracyjne" — podręcznik — 1929.

2) „Postępowanie administracyjne" — zarys teorii wraz z komentarzem — 1937 r.

3) „Postępowanie administracyjne" — komentarz — 1937 r.

4) Glosa w OPA Nr 1339.

5) „Wznowienie postępowania, zmiana oraz uchylenie decyzji według rozp. admin." — Gazeta Administracji — 1936 r. Nr 19.

6) „Postępowanie administracyjne w świetle orzecznictwa N. T. A." — 1937 r.

który podnosi, że skarga kasacyjna do N.T.A. nie może zmienić niczego w uprawnieniach władzy do wznawiania spraw na podstawie postępowania administracyjnego. Nie taką być musiała — pisze Pokrzywnicki — również intencja ustawodawcy. Nie należy bowiem sugerować się literalnym brzmieniem tego przepisu, ponieważ taką redakcję spotykamy również w innych artykułach naszego postępowania np. w art. 14 ust. 4, gdzie użyto wyrażenia „nie przysluguje żaden środek prawny", chociaż niema wątpliwości, że wyrażenie to nie odnosi się do skargi do N.T.A.

Podzielam pogląd, że wznowienie postępowania nastąpić może nietylko w stosunku do decyzyj prawomocnych, lecz również w stosunku do decyzyj ostatecznych. Przemawia za tym między innymi i ta okoliczność, że w myśl art. 83 prawa o N.T.A.[7]) Trybunał jako instancja kasacyjna orzeka na podstawie stanu faktycznego, jaki okazuje się z akt, którymi rozporządzała władza przy wydawaniu zaskarżonej decyzji i nie uwzględnia okoliczności faktycznych i środków dowodowych, nie przytoczonych przed wydaniem zaskarżonej decyzji. Strona skarżąca nie ma więc możności osiągnięcia rozpatrzenia przez Trybunał nowych istotnych dla sprawy okoliczności faktycznych lub nowych środków dowodowych, które wyszły na jaw dopiero po wydaniu decyzji, wskutek czego strona bez swej winy nie mogła powołać się na nie w toku postępowania administracyjnego. Z drugiej zaś strony art. 96 ust. 1 wyznacza stronie dla wniesienia podania o wznowienie postępowania dwutygodniowy termin od dnia, w którym otrzymała wiadomość o przyczynie uzasadniającej wznowienie. — Gdyby więc np. strona w cztery tygodnie po doręczeniu ostatecznej decyzji dowiedziała się o istnieniu jakiegoś dokumentu świadczącego na jej korzyść, nie mogłaby w swej skardze do N.T.A. powołać się na ten nowy środek dowodowy, a gdyby to uczyniła, Trybunał nie mógłby tego dokumentu uwzględnić, ponieważ nie został on przytoczony przed wydaniem zaskarżonej decyzji. — Gdyby więc stanąć na stanowisku, że wznowienie postępowania może nastąpić tylko w stosunku do decyzji prawomocnej, wówczas w przytoczonym przykładzie strona musiałaby odczekać jeszcze przeszło cztery tygodnie na uprawomocnienie się decyzji ostatecznej — termin bowiem do wniesienia skargi kasacyjnej wynosi dwa miesiące — a wówczas nie mogłaby już wnieść prośby o wznowienie postępowania, ponieważ od dnia otrzymania dokumentu uzasadniającego wznowienie minęłoby już więcej niż dwa tygodnie. — Ten praktyczny przykład wykazuje wyraźnie,

[7]) P.z. 806 Dz. Ust. z 1932 r.

że słuszność jest po stronie tych autorów, którzy twierdzą, że wznowienie postępowania nastąpić może nietylko w stosunku do decyzji prawomocnej, ale także w stosunku do decyzji ostatecznej niezależnie od tego, czy strona wniosła czy też nie wniosła skargi kasacyjnej, którą może zresztą każdego czasu cofnąć, jeżeli jej wniosek o wznowienie postępowania został uwzględniony, a zaskarżona decyzja stała się przez to nieaktualna.

Tym samym byłaby również rozstrzygnięta w sensie pozytywnym kwestia, czy może nastąpić wznowienie postępowania w przypadku, gdy strona wogóle nie skorzystała w swoim czasie z przysługującego jej środka prawnego i przez to dopuściła do uprawomocnienia się decyzji czy to pierwszej instancji czy też instancji odwoławczej.

Zanim przejdziemy do omówienia warunków, od których prawo o postępowaniu administracyjnym uzależnia możność wznowienia postępowania, pozostaje jeszcze do wyjaśnienia kwestia, jak należy rozumieć użyty w art. 95 zwrot, że w przytoczonych tam warunkach „może" nastąpić wznowienie postępowania.

Zdaniem Z. Krügera[8]) władza musi wznowić postępowanie, jeżeli zaistnieją ku temu warunki określone w tym artykule, gdyż wyraz „może" został tutaj użyty dla zaznaczenia, że wznowienie możliwe jest jedynie w przypadkach, wyliczonych w art. 95. Na uzasadnioną prośbę strony władza zatem winna wznowić postępowanie.

Takie samo stanowisko zajmuje E. Iserzon[9]), który podnosi, że omawiany zwrot nie oznacza, iż przy zaistnieniu warunków wznowienia władza na wniosek strony orzeka według swobodnego uznania. Art. 95 nie stanowi bowiem, że władza może wznowić postępowanie, lecz że w warunkach, określonych w pkt. a, b oraz c art. 95, może nastąpić wznowienie. Nie podobna przecież — pisze Iserzon — utrzymać w mocy np. decyzji spowodowanej sfałszowanym dokumentem.

J. Pokrzywnickiemu[10]) sprawa nie wydaje się tak prosta, gdyż dosłowne brzmienie tego przepisu oraz istniejący w innych artykułach prawa o postępowaniu administracyjnym materiał redakcyjno-porównawczy mogą doprowadzić do zgoła odmiennych wniosków. Zdaniem Pokrzywnickiego władza nie ma obowiązku orzec wznowienia nawet wtedy, gdy istnieją warunki wymienione w art. 95. Warunki te ograniczają władzę jedynie in faciendo i są wprowadzone w celu zapewnienia pewnej stabilizacji i ochrony stosunków prawnych. Gdyby ustawodawca pragnął nałożyć na wła-

---

[8]) W pracy przytoczonej w uwadze 5.
[9]) W swym komentarzu — patrz uwagę 3.
[10]) W pracy przytoczonej w uwadze 6.

dzę obowiązek wznowienia postępowania ilekroć zachodzą warunki wymienione w art. 95, sformułowałby swoją myśl inaczej — np. władza „wznowi" postępowanie — albo władza „orzeknie" o wznowieniu postępowania. Za taką interpretacją przemawia — zdaniem Pokrzywnickiego — brzmienie art. 96 ust. 2, używającego również zwrotu „może" oraz inne artykuły jak np. art. 101, co do którego jest chyba bezspornym, że chodzi tu o całkowite swobodne uznanie władzy. Oczywiście — kończy Pokrzywnicki — swobodne uznanie władzy w sprawach wznawianych nie może graniczyć z dowolnością i ewentualna odmowa wznowienia powinna znaleźć usazadnienie bądź w decyzji władzy bądź w aktach sprawy.

Osobiście przychylam się do zapatrywania, że w razie zaistnienia warunków, przewidzianych w art. 95, władzy nie wolno odmówić, jeżeli strona wnosi o wznowienie postępowania, a ze swobodnego uznania korzysta władza tylko wtedy. gdy chodzi o wznowienie postępowania z urzędu (ust. 2 art. 96).

Do takiego wniosku doprowadzają następujące rozważania: Różnica poglądów, jak przedstawiliśmy wyżej, powstała na tle werbalnej interpretacji użytego w art. 95 zwrotu, że w określonych tam warunkach „może" nastąpić wznowienie postępowania. Opierając się tylko na takiej interpretacji, nie dojdziemy do żadnego rezultatu, ponieważ do pewnego stopnia obie strony mają rację. Należy przeto postawić sobie pytanie, w jakim celu przepisy art. 95 zostały stworzone i jaka wynika stąd intencja ustawodawcy. Otóż, celem tych przepisów jest niewątpliwie umożliwienie stronie osiągnięcia drogą wznowienia postępowania zmiany decyzji, od której nie służy jej już środek prawny w administracyjnym toku instancji. Czy cel ten może być przez stronę osiągnięty także na innej drodze? — W pewnych warunkach tak. — W myśl bowiem art. 100 zmieniane być mogą na wniosek strony decyzje prawomocne, o ile z decyzji tych nie nabyły praw inne osoby lub też o ile osoby te godzą się na zmianę decyzji oraz o ile zmianie takiej nie sprzeciwiają się ustawy. Ostateczne zaś decyzje mogą być zmieniane na zasadzie ust. 2 art. 90 po wniesieniu przez stronę skargi kasacyjnej do N. T. A. W obu przypadkach powody zmiany decyzji mogą być najrozmaitsze i to natury zarówno proceduralnej jak i merytorycznej, ponieważ ustawodawca powodów tych nie wymienia. W obu też przypadkach działa władza niewątpliwie według swobodnego uznania, wobec czego strona nie ma prawa żądać, aby jej wniosek, dążący do zmiany zapadłej decyzji, został przez władzę uwzględniony. — Tymczasem określone w art. 95 warunki, na jakich może nastąpić wznowienie postępowania, są tego rodzaju, że w najżywotniejszym interesie strony, a często w interesie publicznym leży, aby strona drogą

wznowienia postępowania uzyskała możność osiągnięcia zmiany zapadłej decyzji. Chodzi tu przecież o takie przypadki, w których decyzja spowodowana została przez sfałszowanie jakiegoś ważnego dla sprawy dokumentu albo przez fałszywe świadectwo, przekupstwo lub inny czyn karalny; dalej chodzi tu o decyzje, które wypadły dla strony niekorzystnie z tego powodu, że nie miała ona możności zapoznania władzy w toku postępowania z pewnymi okolicznościami faktycznymi lub środkami dowodowymi, ponieważ dowiedziała się o ich istnieniu dopiero po zapadnięciu decyzji; wreszcie chodzi tu o te przypadki, w których inna władza, rozstrzygająca pytanie wstępne, zadecydowała o nim w istotnych punktach odmiennie niż to przyjęła władza orzekająca za podstawę swej decyzji. Krótko mówiąc chodzi tu o decyzje, któreby bez wątpienia wypadły zupełnie inaczej, gdyby dokument nie został sfałszowany, gdyby nowe okoliczności lub dowody nie wyszły na jaw dopiero po zapadnięciu decyzji, gdyby pytanie wstępne nie zostało inaczej rozstrzygnięteniż to przyjęła władza orzekająca, a zatem chodzi i decyzje, które powinny ulec zmianie. — Fakt, że ustawodawca uzależnił wznowienie postępowania od tak wyjątkowych warunków, wskazuje na to, że jego intencją było, aby w razie zaistnienia jednego z tych warunków strona miała p r a w o ż ą d a ć wznowienia postępowania, a władza nie mogła odmówić takiemu żądaniu, co wyłącza swobodne uznanie władzy i ogranicza je do tych przypadków, których władza działa z urzędu a nie na wniosek strony.

Wznowienie postępowania, czy to na wniosek strony, czy też z urzędu, może nastąpić tylko wówczas, gdy zachodzi jeden z warunków, wymienionych w pkt. a), b) oraz c) art. 95. Postępowanie może być przeto wznowione, jeżeli decyzja spowodowana została przez sfałszowanie lub przedstawienie słaszowanego dokumentu, przez fałszywe świadectwo, przekupstwo lub inny czyn karalny sądownie (pkt. a). — Decyzja musi zatem być s p o w o d o w a n a przez jakiś czyn natury kryminalnej t. zn. że czyn ten musiał wywrzeć w p ł y w na podjęcie danej decyzji; jeżeli takiego wpływu nie wywarł, nie ma podstaw do wznowienia postępowania. Jeżeli więc np. świadek, przesłuchany w toku postępowania złożył fałszywe zeznanie, lecz z akt sprawy wynika, że mając do dyspozycji jeszcze inny materiał dowodowy, władza nie oparła swej decyzji na jego zeznaniu, postępowanie nie może być wznowione. Zaistniał wprawdzie w tym przypadku czyn karalny, lecz nie stoi on w żadnym związku przyczynowym z wydaną przez władzę decyzją i dlatego brak podstaw do wznowienia postępowania.

Zachodzi jeszcze pytanie, do kogo należy ustalenie, czy w danym przypadku popełniony został czyn karalny. Czy ma to ustalić

władza administracyjna, orzekająca o wznowieniu, czy też właściwy sąd karny w drodze prawomocnego wyroku. — Stwierdzić należy, że w pkt. a) art. 95 ustawodawca nie uzależnił wznowienia postępowania od stwierdzenia popełnienia czynu karalnego w drodze wyroku sądowego. Po wyliczeniu przykładowo kilku przestępstw ustawodawca mówi ogólnie o innych czynach karalnych sądownie, czyli o takich czynach, które ścigane są w drodze karno-sądowej w odróżnieniu od czynów ściganych w innej drodze np. w drodze postępowania karno-administracyjnego lub dyscyplinarnego. Ustawodawcy chodziło więc o kwalifikację czynu karalnego, a nie o ustalenie zasady, że dopiero prawomocny wyrok sądowy, stwierdzający istnienie przestępstwa upoważnia władzę administracyjną do rozpatrywania wniosku o wznowienie postępowania. Przy rozstrzyganiu takiego wniosku kwestia, czy w danym przypadku istnieje czyn karalny oraz czy i jaki miał on wpływ na wydaną przez władzę decyzję, stanowi pytanie wstępne, które władza orzekająca o wznowieniu musi rozstrzygnąć zgodnie z przepisami art. 74 prawa o postępowaniu administracyjnym — Odmienne zapatrywanie W. Kałuskiego[11]), oparte na powołanym przez niego wyroku Sądu Najwyższego z 13. XII. 1926 r., a więc na wyroku wydanym jeszcze przed ogłoszeniem tego prawa, okazuje się nietrafne w świetle przepisów art. 95 pkt. a) i art. 74.

Dalej może być wznowione postępowanie, jeżeli wyjdą na jaw istotne dla sprawy nowe okoliczności faktyczne, które istniały już przy wydaniu decyzji lub nowe środki dowodowe, o ile okoliczności te i środki w toku postępowania nie były znane władzy rozstrzygającej i nie mogły być wówczas powołane przez stronę zainteresowaną we wznowieniu bez jej winy (pkt. b art. 95). — Nowe okoliczności faktyczne lub nowe środki dowodowe, na które powołuje się strona w swym wniosku o wznowienie postępowania, muszą być dla sprawy istotne t. zn. muszą być tego rodzaju, że zdolne są obalić merytoryczną treść decyzji i spowodować jej zmianę, co jest celem wznowienia postępowania Okoliczności i dowody nieistotne nie mogą przeto stanowić podstawy do wznowienia postępowania ponieważ nie mogą przyczynić się do osiągnięcia tego celu. Czy przytoczone przez stronę okoliczności i dowody są dla sprawy istotne, ocenia władza właściwa do orzeczenia wznowienia; ocenia ona również, czy wyszły one na jaw dopiero po zapadnięciu decyzji, czy nie były znane władzy rozstrzygającej i czy nie mogły być przez stronę powołane w toku postępowania. Oczywiście decyzja w tym względnie nie może być

---

11) W pracy przytoczonej w uwadze 1).

dowolna, lecz musi być wynikiem tej oceny i znajdować uzasadnienie w faktycznym stanie sprawy [12]).

Sporna jest kwestia, czy odnalezienie przez stronę zagubionego dokumentu, nie powołanego w toku postępowania, stanowi powód do wznowienia. — Wychodząc z założenia, że strona o istnieniu dokumentu wiedziała od chwili jego wystawienia, że zatem nic nie stało na przeszkodzie do powołania się na ten dokument w toku postępowania oraz że zagubienie dokumentu stanowi winę strony, Najwyższy Trybunał Administracyjny [13]) doszedł do wniosku, że te okoliczności uzasadniają dostatecznie odmowę władzy uznania odnalezionego dokumentu za nowy środek dowodowy.

To stanowisko N. T. A. spotkało się z krytuką St. Hillbrichta [14]) który podnosi, że trudno zgodzić się z taką interpretacją pkt. b) art. 95. Mówiąc o niemożności powołania przez stronę środka dowodowego, przepis ten ma niewątpliwie na myśli zarówno przypadek, kiedy strona o istnieniu pewnego środka dowodowego w ogóle nie wiedziała i dlatego powołać się nie mogła, jak i przypadek, gdy strona mając wprawdzie wiadomość o jego istnieniu, pozbawiona była możności korzystania z dowodu np. dlatego, że dowód ulegał zagubieniu. Wkładanie na stronę obowiązku powoływania się na dowód, z którego korzystać nie może i odmawianie jej prawa do wznowienia postępowania z powodu niepowołania się na taki dowód, byłoby — zdaniem Hillbrichta — niczym nieuzasadnioną bezcelową formalistyką. Możność powołania środka dowodowego, o której mówi pkt. b) art. 95, należy rozumieć w znaczeniu możności skorzystania z niego. Zagubienie dokumentu przez stronę, które w konkretnym przypadku zaszło na długo przed wszczęciem postępowania w danej sprawie, nie mogło — zdaniem Hillbrichta — stanowić winy strony, ponieważ pojęcie winy każe domniemywać się istnienia pewnego obowiązku, który nie został wykonany. O ile — zdaniem Hillbrichta — można przyjąć, że istnieje dla strony obowiązek starannego przechowywania dowodów, które zamierza wykorzystać w pewnym określonym postępowaniu, o tyle trudno zgodzić się na to, że strona ma obowiązek przechowywania własnych dokumentów poza tym postępowaniem.

W tym samym sensie co Hillbricht wypowiedzieli się również np. J. Pokrzywnicki [15]) i E. Iserzon [16]), który podnosi, że austriacka

[12]) N. T. A. w wyroku z 27. X. 1930 r. L. rej. 1812/29 — ZW 297 A

[13]) Wyrok z 10. XII. 1934 r. L. rej. 2113 — OPA 1133.

[14]) W głosie do wyroku, przytoczonego w uwadze 13).

[15]) W pracy przytoczonej w uwadze 6).

[16]) W swym komentarzu — potrz uwaga 3).

ustawa o postępowaniu administracyjnym z 21. VII. 1925 r., będąca pierwowzorem naszego prawa, mówi w § 68 wyraźnie o „skorzystaniu" z okoliczności faktycznej lub środka dowodowego.

Ze swej strony całkowicie podzielam poglądy wspomianych autorów, że możność powołania środka dowodowego, o której mówi pkt. b) art. 95, należy rozumieć w sensie możności skoszystania z tego środka.

Wreszcie nastąpić może wznowienie postępowania, jeżeli władza administracyjna lub sądowa, właściwa dla rozstrzygnięcia pytania wstępnego, zdecydowała o nim w istotnych punktach odmiennie od oceny tego pytania, przyjętej za podstawę decyzji (pkt. c) art. 95). — Przy omawianiu art. 74 prawa o postępowaniu administracyjnym[17]) wspomnieliśmy, że orzekając co do istoty sprawy władza w pewnych przypadkach zmuszona jest do poddania własnej ocenie również pytania wstępnego, wyłaniającego się w toku postępowania, chociaż rozstrzygnięcie tego pytania należy do właściwości innej władzy administracyjnej lub do kompetencji sądu. Zmuszona jest uczynić to mianowicie wówczas gdy wydanie tymczasowej decyzji, uwarunkowanej późniejszym rozstrzygnięciem pytania wstępnego przez właściwą władzę, jest niemożliwe oraz wówczas, gdy interes publiczny wymaga natychmiastowego wydania decyzji głównej bez czekania na rozstrzygnięcie pytania wstępnego przez właściwą władzę, która pytanie to już rozpatruje. W obu tych przypadkach zdarzyć się może, że władza administracyjna lub sądowa pytanie wstępne rozstrzygnie inaczej niż to przyjęła władza, która orzekając co do istoty sprawy, pytanie to poddała własnej ocenie. Jeżeli to nastąpi, wtedy strona ma prawo domagania się wznowienia postępowania.

Wniosek o wznowienie postępowania musi być zawsze wniesiony do tej władzy, która wydała decyzję w pierwszej instancji, decyduje jednak o nim ta władza, która wydała decyzję w ostatniej instancji. Władzą właściwą do wznowienia postępowania będzie przeto zazwyczaj ta władza, która orzekała w sprawie jako instancja odwoławcza, zaś władza, która orzekała w sprawie jako pierwsza instancja, właściwą będzie do wznowienia postępowania tylko wtedy, gdy wydana przez nią decyzja wskutek niewniesienia odwołania stała się prawomocna albo gdy decyzja ta w myśl wyraźnego przepisu ustawowego była ostateczna.

Wznowienia postępowania domagać się może tylko osoba, która w poprzednim postępowaniu brała udział w charakterze strony[18]). Innym osobom zainteresowanym prawo takie nie służy.

[17]) Patrz „Gazeta Administracji" 1946 r. Nr 9. str. 474.
[18]) Wyrok N. T. A. z 19. V. 1926 r. L. rej. 690/24 — ZW 884.

Podanie winno być wniesione w ciągu dwóch tygodni od dnia, w którym strona otrzymała wiadomość o przyczynie uzasadniającej w myśl art. 95 wznowienie postępowania, przy czym strona musi udowodnić, że termin ten został przez nią zachowany.

Jeżeli decyzja spowodowana została przez sfałszowanie lub przedstawienie sfałszowanego dokumentu, przez fałszywe świadectwo, przekupstwo lub inny czyn karalny sądownie (pkt. a) art. 95), wznowienie postępowania nastąpić może w każdym czasie, w innych zaś przypadkach (pkt. b) oraz c) art. 95) tylko wtedy, o ile od dnia uprawomocnienia się decyzji nie upłynęły jeszcze trzy lata.

Wymaga jeszcze wyjaśnienia kwestia t. zw. „milczącego" lub „domniemanego" wznowienia postępowania, nazywanego także „rezygacją z prawomocności". — W tej kwestii zaznaczyć należy przede wszystkim, że używanie określenia „milczące" czy też „domniemane" wznowienie postępowania wydaje się nieodpowiednie z tego powodu, że według terminologii prawa o postępowaniu administracyjnym „wznowienie postępowania" oznacza pewien ściśle przez to prawo określony akt administracyjny, uwarunkowany zaistnieniem okoliczności wymienionych w art. 95. Jeżeli te warunki nie zachodzą, nie można wznowić postępowania i nie można wobec tego — bez wprowadzenia pewnego zamętu pojęciowego — mówić o wznowieniu postępowania, a tymmniej o „milczącym" lub „domniemanym" wznowieniu, skoro ust. 2 art. 97 przewiduje wydanie specjalnej decyzji o wznowieniu postępowania, zbędnej tylko wówczas, gdy wznawiając postępowanie władza wydaje jednocześnie nową decyzję na podstawie posiadanych przez siebie akt bez prowadzenia dalszych dochodzeń.— Także określenie „rezygnacja z prawomocności" nie wydaje mi się odpowiednie, ponieważ odnosić się ono może tylko do tych spraw, która władza, rezygnując z powołania się na prawomocność poprzedniej decyzji, rozpatruje ponownie na wniosek strony, nie zaś z urzędu. Przy ponownym rozpatrywaniu sprawy z urzędu władza nie może rezygnować z powołania się na prawomocność poprzedniej decyzji, skoro sama z własnej inicjatywy tę prawomocną decyzję zmienia lub uchyla. — Dlatego też uważam, że o wznowieniu postępowania należy mówić tylko wówczas, gdy chodzi o zastosowanie w danym przypadku art. 95, w innych natomiast przypadkach należy używać określenia „ponowne rozpatrzenie" lub „ponowne rozstrzygnięcie" sprawy. — Uprości się też wówczas znakomicie kwestia t. zw. „milczącego (domniemanego) wznowienia postępowania". Przestanie ona bowiem w ogóle istnieć, gdyż prawo o postępowaniu administracyjnym nie pozwala na milczące wznowienie postępowania, poz-

wala natomiast w pewnych przypadkach na ponowne rozpatrzenie sprawy, zakończonej prawomocną decyzją. czy to na wniosek strony czy też z urzędu.

Kwestia „milczącego" wznowienia postępowania wyłoniła się na tle wyroku Najw. Trybunału Administracyjnego [19]), z którego wynika, że jeżeli władza po uprawomocnieniu się decyzji przedsięwzięła na skutek prośby strony pewne czynności urzędowe, zmierzające do wyjaśnienia stanu faktycznego, na którym ta decyzja była oparta, wówczas nie może powoływać się na prawomocność poprzedniej decyzji przy oddaleniu wniosku strony, o ile wspomiane czynności doprowadziły do ujawnienia innego stanu faktycznego niż ten, na którym oparta była poprzednia decyzja, lecz musi rozpatrzyć i rozstrzygnąć sprawę ponownie, opierając się na ujawnionym nowym stanie faktycznym, a to dlatego, że fakt podjęcia przez władzę wspomnianych czynności uznać należy za wznowienie postępowania.

W myśl wyżej przytoczonych uwag należałoby w tej przez Trybunał ustalonej zasadzie wprowadzić tylko drobną poprawkę a mianowicie zamiast wyrazów „wznowenie postępowania" użyć wyrazów „ponowne rozpatrywanie sprawy". Skoro bowiem w danym przypadku nie zachodzą warunki, przewidziane w art. 95, władzy nie wolno wznowić postępowania ani formalnie w drodze wydania specjalnej decyzji, ani też milcząco w drodze podjęcia pewnych czynności. Wolno natomiast władzy w granicach przepisów art. 99 i 100 ponownie sprawę rozpatrzyć i rozstrzygnąć a w myśl przytoczonego wyroku Trybunału obowiązana jest to uczynić, jeżeli podjęte przez nią czynności wykażą, że stan faktyczny sprawy w istotnych punktach jest inny niż to przyjęła władza w swej poprzedniej decyzji.

Jak już wspomiano, o wznowieniu postępowania, czy to na wniosek strony czy też z urzędu, rozstrzyga ta władza, która decydowała w sprawie w ostatniej instancji. O ile władza ta, wznawiając postępowanie, nie może jednocześnie wydać nowej decyzji na podstawie akt, którymi rozporządza, powinna orzec w jakim zakresie i w której instancji ma nastąpić wznowienie postępowania. Wznowienie nie powinno zatem rozciągać się na całe postępowanie w obu instancjach, lecz być ograniczone do zakresu koniecznego z uwagi na powód wznowienia i charakter sprawy, a przeprowadzenie tego postępowania powierzone tej instancji, która się w danym przypadku najlepiej do tego nadaje. Podkreślić należy, że władza, przeprowadzająca wznowione postępowanie, w myśl wyraźnego przepisu ustawowego (ust. 2 art. 97) nie ma prawa powtarzać tych dochodzeń przeprowadzonych

---

19) Wyrok z 17. I. 1931 r. I. rej. 2193 — Zb. Nr 338 A.

już w poprzednim postępowaniu, które nie dotyczą powodu wznowienia. Jeżeli więc np. wznowienie postępowania nastąpiło z tego powodu, że dokument, na którym między innymi dowodami oparta była poprzednia decyzja, okazał się sfałszowany, nie wolno władzy podczas wznowionego postępowania przesłuchiwać świadków, dokonywać oględzin na miejscu i w ogóle przeprowadzać ponownie dochodzeń, które przeprowadzone już zostały w porzednim postępowaniu, chyba że dochodzenia te dotyczą sfałszowanego dokumentu.

Przeciwko odrzuceniu podania o wznowienie postępowania służy stronie w ciągu 14 dni od zawiadomienia o odmowie odwołanie do władzy przełożonej (ust. 1 art. 98) t. j. do tej władzy, której podlega władza odmawiająca wznowienia pod względem służbowym nie zaś pod względem osobowym. Jeżeli więc np. sprawa, o której wznowienie strona prosi, dotyczy dziedziny reform rolnych, a wojewoda jako władza, która orzekała w sprawie w ostatniej instancji, odrzucił wniosek strony, odwołanie od jego odmownej decyzji rozstrzyga Minister Rolnictwa i Reform Rolnych jako jego władza przełożona służbowo, a nie Minister Administracji Publicznej, któremu w tym przypadku podlega wojewoda tylko pod względem osobowym. Na odmowną decyzję władzy przełożonej — w naszym przykładzie Ministra Rolnictwa i R. R. — służy stronie w myśl art. 3 prawa o Najw. Trybunale Administracyjnym (poz. 806 Dz. Ust. z 1932 r.) skraga kasacyjna do N. T. A., ponieważ jego decyzja jest ostateczna w toku instancji administracyjnych. — Jeżeli zaś wniosek strony w wznowienie postępowania rozstrzygnięty został odmownie przez resortowego ministra, ponieważ sprawa, o której wznowienie strona się ubiega, decydowana była w ostatniej instancji przez niego, wtedy nie służy stronie już odwołanie, lecz tylko skarga do N. T. A.

Przeciwko decyzji, wznawiającej postępowanie czy to na wniosek strony czy też z urzędu, w myśl wyraźnego przepisu ustawowego (ust. 2 art. 98) nie ma osobnego odwołania. Oznacza to, że odwołanie od takiej decyzji może być wniesione tylko łącznie z odwołaniem od decyzji co do istoty sprawy, która zapadnie po przeprowadzeniu wznowionego postępowania.

Nasuwa się pytanie, jaki charakter mają decyzje dotyczące wznowienia postępowania.

Jeżeli chodzi o decyzje rozstrzygające odmownie wniosek strony o wznowienie postępowania, nie może ulegać wątpliwości, że są to decyzje główne w rozumieniu art. 72, ponieważ kończą sprawę w danej instancji.

Natomiast kwestia, do jakiej kategorii należy zaliczyć decyzję wznawiającą postępowanie bądź z urzędu bądź na wniosek

strony, może w świetle orzecznictwa Najw. Trybunału Administracyjnego budzić pewne wątpliwości. W wyroku bowiem z 1. VI. 1931 r.[20]) N. T. A. orzekł, że „prawo o postępowaniu administracyjnym normuje tylko postępowanie przed władzami administracyjnymi, a nie przed N. T. A., nie zmieniło więc przepisów, według których każda decyzja, wydana przez ostatnią instancję administracyjną, jest zaskarżalna przed N. T. A, o ile ktoś twierdzi, że decyzją tą naruszono jego prawa, a ponieważ wznowienie postępowania może być właśnie taką decyzją, służy na nią stronie skarga do N. T. A." — Z poglądu wyrażonego w tym wyroku, wynika zatem, że o ile wznowienie postępowania orzekła ostatnia instancja administracyjna, a strona czuje się tym pokrzywdzona w swych prawach, może wnieść skargę do N. T. A. — Otóż, ust. 1 art. 97 głosi wyraźnie, że o wznowieniu postępowania rozstrzyga władza, która w sprawie wydała decyzję w ostatniej instancji. Gdyby więc pójść po linii rozumowania Trybunału, należałoby dojść do wniosku, że decyzja wznawiająca postępowanie nie może być wprawdzie zaczepiona w drodze osobnego odwołania (ust. 2 art. 98), lecz może być zawsze zaskarżona do N. T. A. Nie można bowiem przyjąć, by mówiąc o „ostatniej" instancji administracyjnej, Trybunał miał na myśli tylko te decyzje wznawiające postępowanie, które wydane zostały przez władzę naczelną (resortowego ministra). Wówczas bowiem decyzja taka zmieniałaby swój charakter i byłaby lub nie byłaby zaskarżalna przed N. T. A., zależnie od tego która władza ją wydała, czy resortowy minister, czy też jedna z podległych mu władz, co jest przecież nie do pomyślenia. — Wobec tego pogląd, jakoby decyzja wznawiająca postępowanie była zaskarżalna do N. T. A, a więc miała charakter decyzji ostatecznej w administracyjnym toku instancji, nie da się utrzymać wobec brzmienia ust. 2 art. 98, pozwalającego wyraźnie na odwołanie, z czego wynika, że ustawodawca nie uważa takiej decyzji za ostateczną w toku instancji administracyjnych.

To też Najw. Trybunał Administracyjny w późniejszym wyroku z 13. III. 1934 r.[21]) odstąpił od swego poprzedniego poglądu i stwierdził, że „z przepisu ust. 2 art. 98, który głosi, że przeciw decyzji wznawiającej postępowanie nie ma osobnego odwołania, wynika, że prawodawca traktuje taką decyzję jako decyzję incydentalną, którą według art. 84 można zaskarżyć tylko łącznie z odwołaniem od decyzji głównej. Decyzja taka nie jest ostateczna w toku postępowania administracyjnego i nie podlega zaskarżeniu przed Trybunałem".

[20]) L. rej 3981/29 — ZW 410 A.
[21]) L. rej. 6180/32 — ZW 829 A.

Do tych wywodów Trybunału można dodać chyba tylko to że decyzja wznawiająca postępowanie jest decyzją incydentalną, ponieważ ani nie załatwia istoty sprawy ani też nie kończy sprawy w danej instancji, lecz rozstrzyga kwestię wyłaniającą się po zapadnięciu ostatecznej lub prawomocnej decyzji, a mianowicie kwestię, czy są czy też nie ma podstaw do wznowienia postępowania, określonych w art. 95. Decyzja ta odznacza się jednak od innych decyzji incydentalnych tą odrębnością, że chociaż zapada po decyzji głównej, nie służy na nią skarga incydentalna (art. 84), lecz w myśl przepisu specjalnego (ust. 2 art. 98) tylko odwołanie łącznie z odwołaniem od decyzji powziętej na skutek wznowienia postępowania. *S. T.*

REFORMA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W JUGOSŁAWII

Konstytucja Jugosłowiańska z 31. I. 1946 r. wprowadza wielkie zmiany do administracji jugosłowiańskiej w porównaniu z administracją przedwojenną. Wedle tej Konstytucji organami władzy państwowej w miejscowościach, obwodach, miastach, powiatach i okręgach są rady ludowe. Rady w miejscowości wybierane są na 2 lata, inne rady na lat 3. Do rad ludowych należy kierownictwo działalności administracji terenu, wydawanie zarządzeń ogólnych w ramach przepisów prawa, ochrona porządku publicznego i ustalanie podstaw gospodarki miejscowej. Organami wykonawczymi rad ludowych są wybrane spośród członków rady komitety wykonawcze, złożone z przewodniczącego, zastępcy, sekretarza i członków. Komitety wiejskie składają się tylko z przewodniczącego i sekretarza. Ważną zasadę organizacyjną podaje art. 113 konstytucji, stanowiąc, że „organy wykonawcze i administracyjne rad ludowych podlegają zarówno swym radom ludowym jak i organom wykonawczym i administracyjnym najwyższych organów władzy państwa". Do kierowania różnymi działami administracji może rada ludowa powołać odpowiednie wydziały lub departamenty pod kierownictwem komitetów wykonawczych. Departamenty te i wydziały podlegają przy wykonywaniu swych funkcji jednocześnie komitetowi wykonawczemu, odpowiedniemu departamentowi wyższej rady ludowej oraz właściwemu ministrowi republiki.

J. St.

ORGANIZACJA SAMORZĄDU NA TERENIE OKUPACYJNYM NIEMIEC

Samorząd w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec doznał gruntownych przemian, ze względu na wprowadzenie nowego prawa samorządowego dla gmin, t. zw. „demokratycznej ustawy (konstytucji) gminnej". Ponadto opracowany jest już projekt „demokratycznej ordynacji powiatowej" w sowieckiej strefie okupacyjnej. Według tego projektu reprezentantem ludności powiatu jest pochodzący z wyboru sejmik powiatowy. Do niego należą sprawy charakteru gospodarczego, kulturalnego i socjalnego, które przyczyniają się do podniesienia dobrobytu mieszkańców, a nie mogą być spełnione przez gminę. Do zadań sejmiku należy również wykonywanie władzy policyjnej. Kierownictwo sejmiku spoczywa w rękach prezydium, złożonego z przewodniczącego, zastępcy i sekretarza. Dla przygotowania postanowień sejmiku, powołuje sejmik wydziały, w skład których mogą wchodzić również mieszkańcy powiatu, nie będący członkami sejmiku. Do wydziałów, których powołanie jest obowiązkowe należy wydział główny, wydział gospodarczy wydział personalny i wydział gmin, który opracowuje zagadnienia związane z regulacją pracy gmin. Organiem wykonawczym sejmiku jest r a d a, złożona ze starosty, jego zastępcy i sześciu członków rady. Rada ma za zadanie wykonywanie postanowień sejmiku. Wszyscy członkowie rady (a więc i starosta) muszą posiadać zaufanie sejmiku. Wyrażenie „nadzór nad samorządem" zostało ze słownictwa projektu wykreślone. Organ wyższego rzędu (sejmik krajowy) może jedynie uchylić nielegalne postanowienia sejmiku powiatowego. Celowość działania sejmiku powiatowego zapewniona jest głównie drogą uzgodnień.

Sejmik wybierany jest na trzy lata. Projekt przewiduje możność odwołania się do ogółu mieszkańców powiatu dla rozstrzygnięcia pewnej kwestii. Na czele wszystkich zadań sejmiku stoi troska o wykonanie ogólnych planów gospodarczych.

Brytyjska okupacyjna strefa Niemiec również przeżyła reformę samorządu (I. IV. 1946, Niemiecka ordynacja gminna"). Na wpro-

wadzonym obecnie ustawodawstwie wyraźnie odbijają się myśli organizacyjne angielskiego zarządu lokalnego. Ordynacja gminna (dla gmin wszelkich typów) w brytyjskiej strefie okupacyjnej przewiduje, że naczelnym organem gminy jest wybieralna rada. Specjalnych organów wykonawczych rada nie posiada. Burmistrz reprezentuje jedynie gminę, jak również należy do niego przewodnictwo w radzie i troska o przygotowanie materiału obrad. Kompetencje jego nie przewyższają formalnie w większym stopniu kompetencji jakiegokolwiek członka rady. Łącznikiem rady gminnej z biurem wykonawczym gminy jest wybrany spośród członków rady wydział (o charakterze komisji rady). Faktyczne wykonawstwo i właściwy zarząd sprawami gminy należy do d y r e k t o r a, który jest t. zw. niepolitycznym naczelnym urzędnikiem gminy. Dyrektor w każdej gminie musi posiadać akademickie wykształcenie. Dyrektorowi, jak również innym urzędnikom na naczelnych stanowiskach w biurze gminy, zakazana jest wszelka aktywność polityczna na terenie gminy. Rada może zlecić dyrektorowi również pewien zakres swobodnego zarządu sprawami gminy w granicach określoych uchwałą rady. Dyrektor jest urzędnikiem płatnym, praca burmistrza i członków rady jest honorową. Rada reguluje zakres działalności gminy i nadaje kierunek pracom gminy.

J. St.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Z działu administracji publicznej ogłoszone zostały w Dzienniku Ustaw następujące przepisy:

Rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej z 15.I.1947 r. (Dz. Ust. Nr 7, poz. 37), wyłączające gromadę Okręg z gminy wiejskiej Wietrzychowice (pow. dąbrowski, wojew. krakowskie i włączające ją do gminy wiejskiej Gręboszów.

Dekret z 3.II.1947 r. o uznaniu ważności niektórych małżeństw i rozwodów obywateli polskich (Dz. Ust. Nr. 14 poz. 51). — Dekretem tym uznane zostały za ważne wobec Państwa: 1) rozwody, udzielone na podstawie prawa radzieckiego obywatelom polskim w okresie od 1.IX.1939 r. do 29.I.1946 r. na obszarach, które z mocy umowy o polsko - radzieckiej granicy państwowej znalazły się w granicach ZSRR, 2) małżeństwo zawarte przez obywatela polskiego w okresie od 1.IX.1939 r. do 1.I. 1946 r. na obszarze Rzeszy Niemieckiej w jej granicach z 1. X. 1939 r., o ile przy jego zawarciu zachowana została forma wymagana przez przepisy wyznaniowe jednego z małżonków, 3) t. zw. tajne śluby kościelne, zawarte podczas okupacji przez obywateli polskich na obszarze b. zaboru pruskiego. — Orzeczeniom rozwodowym, wymienionym pod 1), nadaje klauzulę wykonalności sąd okręgowy miejsca zamieszkania jednej ze stron w Polsce. Akty rozwodów i małżeństw, wymienionych pod 1) i 2), wpisywane są do właściwych ksiąg stanu cywilnego w trybie art. 28 ust. 1 prawa o aktach stanu cywilnego t. j. za zezwoleniem okręgowe władzy nadzorczej. Jeżeli zaś chodzi o małżeństwo, wymienione pod 3), to urzędnik stanu cywilnego obowiązany jest sporządzić akt małżeństwa na podstawie zaświadczenia właściwego duchownego. Ponadto dekret postanawia, że może być uznana ważność małżeństwa, zawartego przez obywatela polskiego na obszarze Rzeszy Niemieckiej w okresie od 1.IX.1939 r. do 1.I.1946 r. przed oficerem łącznikowym w obozie lub przed komendantem obozu (z wyłączeniem komendantów mianowanych przez władze niemieckie), przy zastosowaniu trybu wskazanego w art. 29 prawa

o aktach stanu cywilnego t. j. jeżeli zawarcie małżeństwa wpisane zostanie na podstawie zarządzenia Ministra Administracji Publicznej do ksiąg tego urzędu stanu cywilnego, w którego okręgu małżonkowie mieszkają w czasie wydania zarządzenia Ministra.

Rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej z 18.I.1947 r. (Dz. Ust. Nr. 15, poz. 59), wyłączające z obszaru gminy wiejskiej Uście Solne (pow. bocheński, wojew. krakowskie) gromady Drwinia, Grobla, Świniary, Trawniki, Wola Drwińska i Zielona, a tworzące z obszaru tych gromad gminę wiejską Drwinia z siedzibą zarządu gminnego w Drwini.

Rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej z 22.I.1947 r (Dz. Ust. Nr. 15, poz. 60), wyłączające z gminy wiejskiej Lisia Góra (pow. tarnowski, wojew. krakowskie) gromadę Jodłówka i włączające ją do gminy wiejskiej Gumniska.

Rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej z 18.I.1947 r. (Dz. Ust. Nr 16 poz. 65), wyłączające z obszaru gminy wiejskiej Bogucice (pow. bocheński, wojew. krakowskie), gromady Baczków, Dziewin, Gawłówek, Mikluszowice i Wyżyce, a tworzące z ich obszaru gminę wiejską Mikluszowice z siedzibą zarządu gminnego w Mikluszowicach.

Dekret z 28.1.1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. Ust. Nr. 21, poz. 84). Dekret ten reguluje w sposób szczegółowy egzekucję świadczeń pieniężnych w drodze administracyjnej, uchylając wszelkie przepisy dotyczące przedmiotów w nim normowanych, a w szczególności ustawę z 10.III.1932 r. o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe oraz o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (poz. 283 Dz. Ust.) oraz art. 24 — 43 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o postępowaniu przymusowym w administracji (poz. 342 Dz. Ust. z 1928 r.). W wykonaniu tego dekretu ogłoszone zostało jednocześnie rozporządzenie Rady Ministrów z 16.I.1947 r. (poz. 85 Dz. Ust.), mocą którego przymusowe ściąganie niektórych świadczeń pieniężnych poruczone zostało zamiast władzom skarbowym organom wykonawczym gmin miejskich i wiejskich wzgl. wydziałom wykonawczym komisyj uzdrowiskowych. Gminy ściągają świadczenia na rzecz związków samorządu terytorialnego i ich instytucji oraz na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z tytułu składek, a także świadczenia z tytułu kar pieniężnych i grzywien, nakładanych przez władze administracji ogólnej; komisje zaś uzdrowiskowe ściągają świadczenia pieniężne z tytułu taks, opłat i kar na rzecz funduszu kuracyjnego, pobieranych na podstawie art. 34 pkt. 2 i art. 35 pkt. 6 ustawy o uzdrowiskach (poz. 254 Dz. Ust. z 1922 r. i poz. 331 Dz. Ust. z 1928 r.).

Dwa rozporządzenia wykonawcze Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z 20.I.1947 r. do dekretu o podatkach komunalnych (Dz. Ust. Nr. 25, poz. 96 i 97). Pierwsze z tych rozporządzeń wyjaśnia i rozwija szereg artykułów wspomnianego dekretu, drugie zaś ustala na rok 1945 normę podstawową dla wymiaru podatku gruntowego w poszczególnych powiatach oraz przeciętną cenę 1 kwintala żyta.

Rozporządzenie wykonawcze Ministrów Administracji Publiczenej i Ziem Odzyskanych z 20. I. 1947 r. do dekretu o finansach komunalnych (Dz. Ust. Nr 25 poz. 98), uzupełniające przepisy tego dekretu.

PRZEGLĄD CZASOPISM I WYDAWNICTW

„Rada Narodowa“ Nr. 4 i 5/6 z lutego br.

Nr 4 „Rady Narodowej“ zawiera między innymi artykuł Adama Wendla „Czym była Krajowa Rada Narodowa“, omawiający ogólnie kierunki i wyniki działalności Krajowej Rady Narodowej, która wobec przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego przestała obecnie istnieć, a która w najtrudniejszych warunkach odbudowy Państwa dokonała doniosłych posunięć tak w zakresie politycznym, jak i w dziedzinie przebudowy ustrojowej Państwa. P. Segalewicz omawia kompetencje Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych, Inż. Zofia Łupińska „Zadania Rad Narodowych w dziedzinie rozwiązania problemu siły pociągowej w rolnictwie“, poza tym inne artykuły poświęcone są omówieniu aktualnych problemów samorządowych (między innymi artykuł A. Nitribitta o obowiązkowych zadaniach i czynnościach gmin).

Nr. 5/6 (podwójny) zawiera między innymi następujące artykuły Dr. Edwarda Grabowskiego „Ważniejsze ustawy i dekrety wydane w roku 1946“, Joanny Federowicz „Ulgi podatkowe dla repatriantów i osadników“, A. Nitribitta „Zakres działania gminnych rad narodowych“, oraz dalszy ciąg artykułu tegoż autora rozpoczętego w numerze poprzednim o obowiązkowych zadaniach i czynnościach gmin. J. Morawska - Millerowa omawia sprawę prowadzenia przez wszystkie rady narodowe „Księgi uchwał“, zwracając uwagę na doniosłość prowadzenia tej księgi, obrazującej działalność danej rady. Zygmunt Leski porusza zagadnienia kontroli wykonywanej przez terenowe rady narodowe. W artykule tym autor wprawdzie na wstępie zaznacza, że nie każda instytucja czy urząd nadaje się w praktyce do kontroli rad i że kontrole wymagające specjalnych kwalifikacyj powinny być raczej odsunięte na plan drugi, — jednak mimo to jako „szczególnie wdzięczne pole dla Komisyj kontroli rad narodowych“ wymienia między innymi kontrolę działalności sądów, celem zbadania technicznej sprawności ich działania. Wydaje się, że tego rodzaju kontrola przede wszystkim wymagałaby owych specjalnych kwalifikacyj, o których autor na wstępie wspomina. W artykule „Przyczyny nienormalnego funkcjonowania rad narodowych“ S. Sitek wskazuje, że przyczynami tymi są głównie: nie-

odpowiedni dobór ludzi w radach, ich bierność i brak inicjatywy, nieznajomość przepisów prawnych dotyczących rąd, oraz trudności czynione radom w ich działalności, zwłaszcza kontrolnej przez czynniki administracyjne. Z innych artykułów wymienić należy artykuł Juliana Faszczewskiego „Co i w jaki sposób gminna rada narodowa może zrobić w ciągu najbliższego roku dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego swojej gminy".

„Demokratyczny Przegląd Prawniczy" (Nr. 1 — 2 za styczeń i luty bież. roku).

Zeszyt zawiera między innymi artykuł Henryka Świątkowskiego „Prawo w służbie narodu", w którym autor omawia sprawę unifikacji prawa polskiego, dając historyczny przegląd prac unifikacyjnych u nas od statutu wiślickiego począwszy i przedstawiając wyniki tych prac w obecnym okresie. Ponadto przedstawia autor działalność Ministerstwa Sprawiedliwości, w zakresie podniesienia poziomu studiów prawniczych oraz zamierzenia na przyszłość. Z dalszych artykułów wymienić należy: Władysława Witkowskiego „Ubezwłasnowolnienie", omawiający dane zagadnienie pod kątem przepisów prawa materialnego i formalnego, dalej Aleksandra Woltera „Władza opiekuńcza", Seweryna Szera „Nowe prawo rzeczowe", Józefa Ignacego Bielskiego „Nowe prawo spadkowe", Dr. Jana Wasilkowskiego „Zagadnienie kodyfikacji jednolitego prawa cywilnego", Ryszarda Artke „Unifikacja prawa dotyczącego odpowiedzialności przedsiębiorstw komunikacyjnych za nieszczęśliwe wypadki", Dr. Zygmunta Fenichela „Próba charakterystyki ustawodawstwa polskiego za okres 1944 — 1946, oraz artykuł Henryka Świątkowskiego poświęcony omówieniu działalności Jana Ostroroga (*1436 †1501) wybitnego prawnika polskiego, autora memoriału „Monumentum pro reipublicaę ordinatione" z 1477 r., który w memoriale tym podniósł między innymi postulat unifikacji prawa polskiego, zrealizowany dopiero obecnie.

„Państwo i Prawo" Nr. 2 (za luty 1947 r.).

Numer ten otwiera artykuł Mariana Muszkata i Jerzego Sawickiego „Odpowiedzialność Niemiec a nasze prawa do Ziem Odzyskanych", w którym autorzy uzasadniają nasze prawa do tych ziem odpowiedzialnością Niemiec za naruszenie zobowiązań międzynarodowych. Trzecia Rzesza powinna ponosić odpowiedzialność jako przestępca winny zbrodni międzynarodowej, a do Rzeszy powinny być zastosowane środki zabezpieczające w formie pozbawienia jej baz wyjściowych do ewentualnej nowej agresji. Interesujący ten artykuł jest wyrazem nowych prądów w dziedzinie prawa międzynarodowego, które odpowiedzialność za zbrodnie międzynarodowe państw przenoszą na płaszczyznę odpowiedzialności karnej przy wprowadzeniu specjalnych sankcyj, względnie środków zabezpieczających.

Mirosław Orłowski w artykule „Pojęcie gospodarki planowej" podnosi, że wszystkie siły działające w gospodarce wojennej z natury rzeczy wpływają na przekształcenie przedwojennego ustroju gospodarstwa narodowego w nowe formy, które nawet po zakończeniu wojny ulegają petryfikacji i stają się elementami nowego ustroju w formie t. zw. gospodarki planowej. Gospodarka planowa (w odróżnieniu od t. zw. gospodarki kierowanej oraz od bezpośredniego prowadzenia przez Państwo poszczególnych gałęzi produkcji lub komunikacji) polega według definicji autora na takim ustroju, w którym całe gospodarstwo albo przyjnajmniej jego najgłówniejsze, kluczowe gałęzie prowadzone są przez jeden podmiot gospodarczy według jednolitego planu. Planowanie gospodarcze definiuje autor jako systematyczne uporządkowanie pewnej grupy czynności ekonomicznych, stosownie do określonego celu z góry postawionego. Przedmiotem gospodarki jest gospodarstwo narodowe w jego kluczowych gałęziach. Podmiotem planowania może być współcześnie jedynie państwo. Jako cel gospodarowania, państwo postawić sobie może osiągnięcie maksymalnego potencjału gospodarczego na wypadek zbrojnego konfliktu, zapewnienie krajowi autarkii gospodarczej, pełnego zatrudnienia i powszechnego dobrobytu.

Prof. J. Langrod w artykule „Uwagi o roli zwyczaju w prawie administracyjnym" (fragment z książki „Instytucje prawa administracyjnego"), omawia zagadnienie uwzględniania w prawie administracyjnym zwyczajów i wskazuje na oddziaływanie ich na rozwój prawa administracyjnego oraz wpływ zwyczaju na praktykę administracyjną i tworzenie się „prawa zwyczajowego". Z innych artykułów wymienić należy: Dr. Stefana M. Grzybowskiego „Wynik pracy i prawa pracownika na tle istoty stosunku pracy", Jana Jakóba Litauera „Prawo międzynarodowe prywatne w nowym włoskim kodeksie cywilnym", Dr. Emila Stanisława Rappaporta „Niebezpieczeństwo „małych" katastrof komunikacyjnych" (nowa wykładnia art. 215 KK), — w artykule tym autor dochodzi do wniosku, że szybka, niedozwolona jazda samochodowa winna być traktowana jako wynik świadomego ryzyka kierowcy, przy czym sprawca wypadku winien ponosić karę po myśli art. 215 § 1 k. k. Ponadto wymienić należy artykuły: Mieczysława Siewierskiego „Czynnik rewizyjny w postępowaniu przed Sądem Najwyższym", oraz Dr. Mariana Muszkata „Wydawanie osób poszukiwanych lub skazanych za przestępstwa wojenne albo przestępstwa współpracy z nieprzyjacielem".

Zeszyt zawiera, jak zwykle, dział recenzyj, orzecznictwa Sądu Najwyższego i dodatek cywilistyczny.

„Życie Gospodarcze" (Katowice).

Ukazał się Nr. 5 (15 — 31 marca br.) tego pisma podającego, jak zawsze, szereg artykułów z dziedziny gospodarczej. Między innymi zwró-

cić należy uwagę na artykuł Marcina Głąba „Niepokojące wyniki w gospodarce samorządowej“, w którym autor podnosi trudne warunki gospodarki samorządowej, wykazujące milionowe deficyty. Autor przypisuje to umniejszeniu źródeł dochodu samorządu wywołanego dekretem z 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych. Podczas gdy dawniej związki samorządowe czerpały większość swych dochodów z dodatków do podatków państwowych, — to obecnie gminy pobierać mogą wyłącznie podatki od nieruchomości, gruntowy, od lokali, od publicznych zabaw i widowisk oraz od kopalń. Ponadto szereg przedsiębiorstw samorządowych zostało przejętych na własność przez Państwo (jak Elektrownia warszawska), wobec czego przestały one być źródłem dochodu dla samorządu. Życie i nowe ustawodawstwo narzuca przy tym samorządom nowe zadania i obciążenia. W tej sytuacji widzi autor konieczność poddania gruntownej rewizji obecnego ustawodawstwa w kierunku przyznania samorządom przedwojennych źródeł dochodu.

W związku z tym artykułem, zaznaczyć należy, że jakkolwiek sytuacja gospodarcza samorządu, a zwłaszcza miast jest istotnie trudna, to jednak nie można zapominać, że dekret o podatkach komunalnych wszedł dopiero ostatnio w życie i że samorządy nie wyczerpały jeszcze wszelkich możliwości dochodowych na jego podstawie — wobec czego definitywne wnioski co do wpływu tego dekretu na sytuację finansową samorządów są na razie raczej przedwczesne.

Numer zawiera poza tym, jak zwykle, bogatą kronikę życia gospodarczego.

„Tygodnik Gospodarczy“. Wydawnictwo Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, Administracja: Poznań, księgarnia Wł. Wilaka, ul. Kantaka 10.

Pismo to poświęcone omawianiu aktualnych zagadnień gospodarczych, przeznacza wiele miejsca między innymi sprawom podatkowym. Nadesłany nam Nr. 10 „Tygodnika gospodarczego“ z 8 marca br. zawiera szereg artykułów z tej dziedziny, a między innymi artykuł „Działalność naukowa, literacka i artystyczna a podatek dochodowy“, oparty na dyrektywach zawartych w okólniku Ministerstwa Skarbu z 18 lipca 1946 r. Nr. 436, dotyczącym kwestii opodatkowania dochodów z tej działalności. Numer zawiera też specjalny dział wyjaśnień w sprawach skarbowych i księgowych.

„Gaz, Woda i Technika Sanitarna“ — miesięcznik, organ Polskiego zrzeszenia gazowników, wodociągowców i techników sanitarnych (Warszawa, ul. Koszykowa 81).

Ukazały się Nr. 1 i 2 za styczeń i luty br. zawierające szereg artykułów mogących zainteresować zwłaszcza zarządy miast ze względu na poruszane problemy z dziedziny wodociągów, gazownictwa i kanalizacji.

„Administracja i samorząd na Ziemiach Odzyskanych“ (Poznań — Instytut zachodni, Sekcja prawna).

Ukazał się Nr. 6 — 7 tego czasopisma, zawierający artykuły: Romana Stacheckiego „Opieka Społeczna na Ziemiach Zachodnich“, Mgr Józefa Frieske „Samorządowe Biblioteki powszechne“ oraz Mgr. A. Rosochowicza „Zasady kasowo-rachunkowe w gminach miejskich“. Ponadto zeszyt zawiera dział bibliografii i recenzji.

„Wiadomości Statystyczne“ Gł. Urzędu Statystycznego (Warszawa ul. Narbutta 33).

Ukazały się zeszyty Nr. 1 — 4 (za styczeń i luty br.)

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Sprawozdanie Wyższej szkoły administracyjno-handlowej w Częstochowie za rok 1945/46. Częstochowa 1946 (67 str.).

Materiały Informacyjne Biura Studiów osadniczo-przesiedleńczych. Zeszyt 1. Kraków 1946.

Wydawnictwo ma na celu zapełnienie luki, jaka istnieje dotychczas w dziedzinie informacyj statystycznych o Ziemiach Odzyskanych. Zeszyt podaje dane odnoszące się do powierzchni i zaludnienia tych ziem, podziału zawodowego ludności oraz liczby i powierzchni gospodarstw rolnych i leśnych.

Sprawozdania II i III Sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych (Kraków, pl. Szczepański 5).

W Nr. 9 „Gazety Administracji“ z 1946 r. zwróciliśmy uwagę na powyższe wydawnictwo i omówiliśmy zeszyt 1. publikacji II Sesji Rady Naukowej.

Obecnie otrzymaliśmy zeszyty 2 i 3 poświęcone problemom osadnictwa.

Zeszyt 2 zawiera szereg artykułów omawiających poszczególne problemy osadnictwa rolniczego.

Zeszyt 3 poświęcony jest problemom osadnictwa nierolniczego i zawiera następujące prace: Emil Ehrlich, „O racjonalną sieć handlową na Ziemiach Odzyskanych“, Tadeusz Kulicki „Robotnicze kolonie ogrodniczo-mieszkaniowe“, Julian Goryński „Warszawa jako przykład współzależności planowania odbudowy i akcji osadnictwa miejskiego“, Wacław Skrzywan „Rola samorządu gospodarczego i zawodowego na Ziemiach Odzyskanych“, Paweł Rybicki „Organizacja osadnictwa miejskiego na Ziemiach Odzyskanych w oparciu o samorząd gospodarczy“, Halina Sukiennicka „Uwagi w sprawach organizacji osadnictwa miejskiego“

W serii publikacji prac III Sesji Rady Naukowej (odbytej w czerwcu 1946 r.) ukazał się zeszyt 3 (163 str.), poświęcony również problemom osadnictwa nierolniczego, który zawiera referaty następujące: Andrzej Wierzbicki „Problemy przemysłowe osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych“, Witalis Talejko „Rola urzędów zatrudnienia w akcji osadniczej“, Emil Ehrlich „Zagadnienie osadnictwa sił roboczych dla przemysłu, Stanisław Róg „Problem sił pracowniczych w przemyśle Ziem Odzyskanych“, Edward Rose „Zagadnienie sił roboczych w przemyśle węglowym nowej Polski“, Stanisław Niemierko „Aktualne zagadnienia planowania miast na Dolnym Śląsku, Adam Andrzejewski „Zagadnienie mieszkaniowe miast“, Tadeusz Kalicki „Zagadnienie ogrodów działkowych na Ziemiach Odzyskanych.

OPINIE I PORADY PRAWNE

Niektóre zagadnienia kwaterunkowe.

Postanowienia dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu [1]) nasuwają niejednokrotnie w praktyce pewne wątpliwości. Będziemy się starali niektóre z nich poniżej wyjaśnić i ułatwić w ten sposób stosowanie przepisów dekretu, uwzględniając te wątpliwości, które zostały podniesione w listach naszych czytelników do Redakcji.

1. Zasadnicza wątpliwość nasuwa się niektórym władzom kwaterunkowym w kwestii, czy wszyscy posiadacze lokali mieszkalnych (główni lokatorzy i padnajemcy) w miejscowościach objętych publiczną gospodarką lokalami powinni w myśl przepisów dekretu uzyskać formalny przydział lokalu od władzy kwaterunkowej.

Otóż wspomniany dekret postaniawia wprawdzie, że w miejscowościach objętych publiczną gospodarką lokalami prawo do zajmowania mieszkania mają jedynie osoby wymienione w art. 4) dekretu tj. osoby, które ze względu na wykonywanie pracy zawodowej w danej miejscowości są z nią związane, oraz że zajmować samodzielne mieszkania mogą te osoby tylko na podstawie przydziału władzy kwaterunkowej (art. 5), jednakowoż przepisy te oczywiście obowiązują dopiero od dnia wejścia dekretu w życie tj. od dnia 13 lutego 1946 r., nie mają zatem wstecznej mocy obowiązującej. Wobec tego dopiero od powyższego dnia począwszy samodzielne lokale mieszkalne w miejscowościach objętych publiczną gospodarką lokalami mogą być zajmowane tylko na podstawie formalnego przydziału i tylko przez osoby mające prawo do przydziału lokalu w danej miejscowości. Osoby więc, które prawo takie mają tj. należą do jednej z kategorii osób wymienionych w art. 4, które jednak jeszcze przed dniem 13 lutego 1946 r. zajęły na podstawie jakiegokolwiek ważnego tytułu(jako właściciele, użytkowcy, najemcy,

[1]) Zobacz artykuły Dr Mariana Buszyńskiego w Nr 2/3 4/6 „Gazety Administracji" z r. 1946 dotyczące uprawnień władz administracyjnych i postępowania w prawach lokalowych.

podnajemcy, lub na podstawie przydziału władz wydanego na zasadzie przepisów poprzednio obowiązujących), nie mają oczywista potrzeby zwracać się do władzy kwaterunkowej o przydział tego już przez siebie legalnie zajmowanego lokalu.

Natomiast osoby, które nie należą do żadnej z kategorii osób wymienionych w art. 4, choćby przed wejściem w życie dekretu zajmowały lokal na podstawie ważnego tytułu, nie mają od dnia 13 lutego 1946 r. począwszy według przepisów dekretu prawa do zajmowania nadal danego lokalu. W wyjątkowych wypadkach mogłyby one prawo to uzyskać na podstawie decyzji miejskiej (gminnej) rady narodowej wydanej na zasadzie ust. 3 art. 4 dekretu.

O ileby jednak prawa takiego w tej drodze nie uzyskały, i o ileby w danej miejscowości zabrakło mieszkań dla osób należących do jednej z kategoryj wymienionych w art. 4. — mogłyby być na podstawie art. 25 lit. c) usunięte z zajmowanego mieszkania przy równoczesnym przydzieleniu tego mieszkania osobie uprawnionej (art. 4).

Jednakowoż nawet w okresie po wejściu w życie postanowień dekretu nie wszystkie osoby obowiązane są do uzyskiwania przydziału lokali przez władzę kwaterunkową. Mianowicie w miejscowościach objętych publiczną gospodarką lokalami nawet w razie wprowadzenia tzw. norm zaludnienia (art. 7) dopuszczalny jest wolny podnajem pomieszczeń sublokatorskich, który wymaga jedynie potwierdzenia władzy kwaterunkowej. W wypadkach tych zatem prawo danego sublokatora do zajmowania podnajmowanego przez niego lokalu opiera się nie na przydziale, lecz na umowie podnajmu potwierdzonej przez władzę.

W miejscowościach objętych zaś tylko publiczną kontrolą najmu dopuszczalny jest nadal zarówno wolny najem jak i podnajem lokali, z tym ograniczeniem, że najem (nie podnajem) wymaga zatwierdzenia władzy kwaterunkowej.

2. W jednym z pism do Redakcji została podniesiona wątpliwość, czy w miejscowościach objętych publiczną kontrolą najmu zarząd miejski jako władza kwaterunkowa może przydzielić lokal danemu reflektantowi wbrew woli właściciela domu, czy też ograniczony jest jedynie do możności zatwierdzenia względnie odmowy zatwierdzenia umów najmu zawartych przez właściciela domu z najemcą.

Otóż w miejscowościach objętych publiczną kontrolą najmu może nastąpić przydział wolnego lokalu przez władzę kwaterunkową na podstawie art. 20 lit. a) dekretu, nawet wbrew

woli właściciela domu, jeżeli względy publiczne za tym przemawiają [2]).

Poza tym władza kwaterunkowa powołana jest na podstawie art. 21. lit. c) dekretu do zatwierdzenia względnie odmowy zatwierdzenia każdej umowy najmu zawieranej przez właścicieli (zarządców) nieruchomości. Dekret nie wskazuje, w jakich wypadkach nastąpić może odmowa zatwierdzenia takiej umowy. Z przepisów dekretu wynika, że odmowa powinna nastąpić wówczas, gdy wielkość danego mieszkania nie odpowiada normom przewidzianym w przepisach kwaterunkowych wydanych przez miejską (gminną) radę narodową (art. 20 lit. b), a więc gdyby np. wbrew normom zawartym w tych przepisach właściciel domu zamierzał wynająć samotnej osobie kilkupokojowe mieszkanie. Ponadto władza kwaterunkowa odmówi zatwierdzenia pewnej umowy najmu również w takim wypadku, gdyby w braku innego wolnego lokalu względy publiczne wymagały przydzielenia tego lokalu innej osobie na podstawie art. 20 lit. a) (np. lekarzowi w miejscowości pozbawionej lekarza). Podobnie gdyby np. starał się o przydział w danej miejscowości urzędnik pełniący służbę w tej miejscowości, wówczas w braku innego odpowiedniego wolnego lokalu, mogłaby władza kwaterunkowa przydzielić temu urzędnikowi pewne mieszkanie nawet wtedy, gdyby właściciel domu zamierzał je wynająć komu innemu i zwrócił się do władzy kwaterunkowej o zatwierdzenie odnośnej umowy najmu, a zarazem zatwierdzenia tej umowy odmówić.

Zatwierdzenie umowy najmu konieczne jest dla ważności umowy (art. 21 lit. e), przez zatwierdzenie jej jednak umowa ta nie traci charakteru umowy prywatno prawnej, wobec czego nie może być ona uważana za tytuł wykonawczy w rozumieniu rozporządzenia o postępowaniu przymusowym w administracji.

3. Gdyby pewna osoba wbrew przepisom dekretu zajęła lokal mieszkalny mimo braku zatwierdzenia umowy najmu przez władzę kwaterunkową, podlegałaby sankcji karnej z art. 37 lit. a) dekretu. Zarazem władza kwaterunkowa miałaby możność spowodowania przymusowego usunięcia takiej osoby z danego lokalu mieszkalnego z trybie postępowania przymusowego w administracji (Dz. Ust. z 1928 r. poz. 342) wraz z ewentualnymi sublokatorami, a to na podstawie art. 1 lit. a), art. 3 lit. b) i art. 14 ust. 1) lit. a) tegoż postępowania. Dekret nie przewiduje obowiązku władzy kwaterunkowej do dostarczenia takiej osobie innego mieszkania, przeciwnie, według art. 39 zarząd miejski (gminny) może nawet

[2]) Zobacz artykuł „Uprawnienie władz administracyjnych w sprawach lokalowych" w Nr 2/3 „Gazety Administracji" z r. 1946 str. 112.

osobę ukaraną prawomocnym orzeczeniem za zajęcie lokalu bez uzyskania zatwierdzenia umowy najmu, pozbawić prawa przydziału lokalu w danej miejscowości.

Zauważyć jednak przy tym należy, że publiczna kontrola najmu nie odnosi się do umów podnajmu, wobec czego umowy o podnajem mieszkania nie ulegają zatwierdzeniu władz kwaterunkowych. Brak zatem zatwierdzenia umowy podnajmu nie może oczywiście uzasadniać eksmisji administracyjnej podnajemcy.

4. Ponieważ przydział mieszkania przez władzę kwaterunkową nie jest uzależniony od zgody właściciela domu, wobec tego władza kwaterunkowa może zezwolić osobom które uzyskały przydział mieszkań, na zamianę ich między sobą bez zgody właściciela domu. W takim wypadku powinna władza kwaterunkowa formalnie przydzielić odnośnym osobom uzyskane wskutek zamiany mieszkania.

5. Kwestia, czy głównemu lokatorowi względnie podnajemcy opuszczającemu mieszkanie, służy prawo zwrotu kosztów remontu mieszkania, jest zagadnieniem prawa cywilnego, a rozstrzygnięcie jej wchodzi w zakres właściwości sądów powszechnych, nie zaś władz administracyjnych.

6. Przewidziane w art. 29 lit. a) udzielanie przez wojewódzką komisję lokalową zezwoleń urzędom, władzom itd., za złożenie wniosku o przydział lokalu odnosi się tak do lokali w miejscowościach objętych publiczną gospodarką lokalami, jak i w miejscowościach objętych publiczną kontrolą najmu. Dekret nie uzależnia bowiem udzielania tych zezwoleń od tego, w jakiej miejscowości lokal jest położony. Ponadto skoro przepis art. 20 lit. a) przewiduje przydzielanie lokali również w miejscowościach objętych publiczną kontrolą najmu, przeto gdyby zaszła potrzeba przydzielenia w tych miejscowościach wolnego lokalu jednej z instytucji wymienionych w art. 29 lit. a), koniecznym byłoby uzyskanie przez nią wymaganego w tym przepisie zezwolenia. Zarządzenie to nie ma wymieniać konkretnego lokalu, wybór bowiem odpowiedniego lokalu należy do władzy kwaterunkowej, lecz powinno stwierdzać jedynie dopuszczalność wystąpienia z odpowiednim wnioskiem.

O ileby kilka instytucyj uzyskało takie zezwolenie, wówczas wojewódzka komisja lokalowa powinna ustalić kolejność, w jakiej odnośne wnioski mają być uwzględnione przez władzę kwaterunkową (art. 29 lit. b). Ustalenie tej kolejności byłoby zbędne jedynie wówczas, gdyby ilość wolnych lokali w danej miejscowości wystarczała na równoczesne uwzględnienie wszystkich wniosków, tj. na przydzielenie lokali wszystkim instytucjom, które zezwolenie uzyskały. Ustalona przez wojewódzką

komisję lokalową kolejność wiąże oczywista władzę kwaterunkową.

7. W wypadku, gdyby w miejscowości objętej publiczną kontrolą najmu właściciel domu zamierzał sam zająć w o l n e mieszkanie w swoim domu, wówczas na zajęcie tego mieszkania nie potrzebowałby zezwolenia władzy kwaterunkowej, ani nie byłby związany ograniczeniami co do wielkości mieszkania wynikającymi z miejscowych przepisów kwaterunkowych. Publiczna kontrola najmu bowiem, jak już z samej nazwy wynika, wprowadza jedynie ograniczenia n a j m u w o l n y c h l o k a l i, zajęcie zaś mieszkania przez właściciela nie opiera się na umowie najmu, lecz wynika z jego prawa własności.

Jednakowoż należałoby stanąć na stanowisku, że nawet właściciel domu nie mógłby zająć dla siebie w o l n e g o l o k a l u w swoim domu wówczas, gdyby lokal ten był k o n i e c z n y na publiczne potrzeby kwaterunkowe państwowej władzy cywilnej, lub wojskowej albo władzy samorządowej, która uzyskała przewidziane w art. 29 lit. a) zezwolenie na złożenie wniosku o p r z y d z i a ł lokalu, według bowiem art. 22 ust. 1 państwowe władze cywilne i wojskowe oraz władze samorządowe mają prawo p i e r w s z e ń s t w a do uzyskania przydziału lokali na p u b l i c z n e p o t r z e b y k w a t e r u n k o w e przed innymi osobami, a więc także i pierwszeństwo przed właścicielem domu.

8. Co do kwestii, czy zawarta umowa najmu lokalu podlega opłacie stemplowej przed zatwierdzeniem jej przez władzę kwaterunkową, czy też dopiero po zatwierdzeniu, to sprawa ta przedstawia się następująco:

W miejsce dawnych opłat stemplowych pobieranych na podstawie ustawy o opłatach stemplowych (poz. 404 Dz. Ust. z 1935 r. pobierany jest obecnie podatek od nabycia praw majątkowych (dekret z 3 lutego 1947 r. Dz. Ust. poz. 106) wzgl. opłata skarbowa od podań i pism (dekret z 3 lutego 1947 r. Dz. Ust. poz. 107). Umowy najmu podlegają podatkowi od nabycia praw majątkowych, a obowiązek podatkowy w myśl art. 6 ust. 2 odnośnego dekretu powstaje z chwilą sporządzenia pisma, stwierdzającego zawarcie umowy najmu. O ile umowa najmu wymaga pod rygorem nieważności zatwierdzenia władzy kwaterunkowej, musi być uważana za zawartą pod warunkiem zawieszającym. Odmowa zatwierdzenia powoduje uchylenie obowiązku podatkowego (art. 6 ust. 4 cyt. dekretu) i w tym wypadku podatnik, który podatek uiścił, może domagać się zwrotu zapłaconej kwoty, składając odpowiedni wniosek do Urzędu Skarbowego. *M. B.*

Ulgi podatkowe dla gospodarstw rolnych objętych postępowaniem scaleniowym.

P y t a n i e. Czy w odniesieniu do gospodarstw rolnych, objętych postępowaniem scaleniowym, może mieć zastosowanie obniżka podatku z art. 12 ust 2 dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. Ust. Nr 19, poz. 128. 1946 r.)?

O d p o w i e d ź. Należy przede wszystkim stwierdzić, że przepis art. 12 ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów przewidujący ulgi podatkowe dla osób, których grunta podlegają scaleniu, obecnie nie obowiązuje, ponieważ został uchylony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4. XI. 36 r. o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym (poz. 593 Dz. Ust.), uchylonym z kolei przez cytowany w pytaniu dekret z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych. Na miejsce tach norm ustawodawca wprowadził art. 12 dekretu z dnia 20 marca 1946 r., który, między innymi, ustala, że ulgi podatkowe w nim wskazane mogą być zastosowane do gospodarstw rolnych, „p o w s t a ł y c h z p r z e b u d o w y u s t r o j u r o l n e g o".

Zagadnienie więc sprowadza się do ustalenia pojęcia „przebudowy ustroju rolnego". Przebudowa ustroju rolnego, jest pojęciem ogólnym, pod które podpadają różne rodzaje i formy tej przebudowy, a więc zarówno reforma rolna, jak i scalenie gruntów (komasacja), likwidacja serwitutów (służebności) i t. p. Definicja taka jest przyjętą i w literaturze fachowej (Parcelacja a reforma rolna, prof. Ludkiewicz, „Zagadnienie ustroju rolnego" inż. St. Zdziarski). W Encyklopedii prawa publicznego pod red. prof. Cybichowskiego, zagadnienie to w tomie II na str. 843 zostało ujęte w sposób następujący:

„Demokratyzacja własności rolnej, przewidziana w cytowanej ustawie (t. j. w ustawie o wykonaniu reformy rolnej) jest tylko jednym z etapów szeroko pojętej akcji p r z e b u d o w y u s t r o j u rolnego. Akcja ta wymaga równocześnie scalania gruntów, likwidacji serwitutów i wreszcie ścisłego unormowania granic majątków ziemskich. Na tym również stanowisku stoi niewątpliwie i fachowe Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, które z swym statucie organizacyjnym przewidziało Departament przebudowy ustroju rolnego, w skład którego wchodzą Wydziały: scaleniowy i likwidacji serwitutów.

Z tych względów na pytanie powyższe należy odpowiedzieć twierdząco.

J. K.

Uprawnienie do poboru podatku od kopalń.

P y t a n i e: Zarząd jednej z gmin Województwa Śląskiego zapytuje, czy Wojewódzki Związek Samorządowy jest uprawniony

do poboru części podatku od kopalń, wymierzonego na podstawie art. 33 dekretu o podatkach komunalnych.

Odpowiedź: W myśl dotychczasowego brzmienia ust. 1 art. 33 dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 128) podatek od kopalń pobierany jest „na rzecz związków samorządowych, na których obszarze znajdują się kopalnie...... jak również na rzecz pobliskich związków samorządowych, w których zamieszkują robotnicy tych kopalń".

Ponieważ w myśl art. 4 dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o finansach komunalnych (D. U. R. P. Nr 19, poz. 129) wyrazy „związki samorządowe", użyte bez bliższego określenia, oznaczają powiatowe i wojewódzkie związki samorządowe, jako też gminy wiejskie i miasta, przeto z przytoczonego wyżej brzmienia ust. 1 art. 33 dekretu o podatkachc komunalnych możnaby wnioskować, że wojewódzki związek samorządowy jest również uprawniony do poboru podatku od kopalń, które znajdują się na jego obszarze.

Przeciw temu wnioskowi przemawia jednak dalsze brzmienie cytowanego art. 33, gdyż w myśl ust. 4 tegoż artykułu — jeżeli jest więcej związków samorządowych współuprawnionych do poboru i nie nastąpi między nimi porozumienie co do wysokości i sposobów pobierania podatku oraz co do podziału wpływów podatkowych, to sprawę rozstrzyga wojewódzka rada narodowa. Skoro więc wojewódzka rada narodowa — organ ustrojowy wojewódzkiego związku samorządowego — ma rostrzygać spór między związkami samorządowymi, to wojew. związek samorządowy nie mógłby być stroną w tym sporze, z czego wynikałoby, że nie leżało w intencjach ustawodawcy uprawnienie wojew. zw. sam. do poboru podatku od kopalń.

Do takiej konkluzji prowadzi również brzmienie § 85 rozporządzenia wykonawczego z dnia 20 stycznia 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 96), w myśl którego, „jeżeli powiatowe związki samorządowe i gminy miejskie, nie wydzielone z tychże związków, bądź gminy wiejskie, na których terenie znajduje się kopalnia, albo pobliskie związki samorządowe, na których terenie zamieszkują robotnicy tej kopalni, uchwaliły pobór podatku od kopalń, wymiar i pobór podatku przeprowadzi wydział powiatowy, na którego obszarze znajduje się kopalnia i wypłaci kwoty, przypadające z tego tytułu uprawnionym związkom samorządowym, w umówionym przez nie terenie". Z brzmienia tego przepisu wynika już jasno, że nie miano w nim na myśli wojew. związku sam. wśród uprawnionych do poboru podatku od kopalń samorządowych.

Wszelkie jednak wątpliwości w tej kwestii usunie projektowana nowela do dekretu o podatkach komunalnych z dnia 2 kwietnia

r. b., która w dniach najbliższych ukaże się w Dz. Ustaw (prawdopodobnie w N-rze 32), a która ustępowi 1 art. 33 nadaje brzmienie następujące: „Na rzecz gmin miejskich i wiejskich oraz powiatowych związków samorządowych, na których obszarze znajdują się kopalnie minerałów, jak również na rzecz pobliskich gmin miejskich i wiejskich oraz powiatowych związków samorządowych, w których zamieszkują robotnicy tych kopalń, pobiera się podatek od kopalń". *A. H.*

Nabywanie przez repatriantów mienia poniemieckiego i opuszczonego

Według dekretu z 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich (poz. 87 Dz. Ust.) mienie opuszczone i poniemieckie pozostaje w dyspozycji władz państwowych, a w szczególności Urzędów Likwidacyjnych. Według art. 9 i 12 tego dekretu Prezes Rady Ministrów upoważniony został do unormowania w drodze rozporządzenia organizacji Urzędów Likwidacyjnych oraz ich uprawnień, a między innymi uprawnień do zbywania powyższego mienia i nadawania go osadnikom i repatriantom na własność.

Na tej podstawie Prezes Rady Ministrów rozporządzeniem z dnia 11 lipca 1946 r. (poz. 206 Dz. Ust.) unormował sprawę zbywania (sprzedaży) przez okręgowe urzędy likwidacyjne ruchomości opuszczonych i poniemieckich, a między innymi ruchomości domowego użytku, ustalając sposób dokonywania tych sprzedaży i określając, którym osobom służy pierwszeństwo do kupna tych ruchomości (§ 9). Do osób tych należą w pierwszym rzędzie repatrianci.

Wspomiany dekret z 8 marca 1946 r. przewiduje wypadki w których posiadanie majątków (mienia ruchomego i nieruchomego) może być przywrócone dawnym posiadaczom i określa tryb postępowania w tych sprawach. Do załatwienia wniosków o przywrócenie posiadania powołane są sądy grodzkie. Jak wynika z art. 32 dekretu orzeczenie sądowe w przedmiocie przywrócenia posiadania ma charakter jedynie tymczasowy i nie przesądza o prawie własności danego mienia. Mimo wydania orzeczenia przez sąd, aż do czasu ustalenia tytułu własności inne osoby, mające równe lub lepsze prawa, mogą żądać zmiany wydanego orzeczenia i domagać się przywrócenia im posiadania odnośnego mienia. Z żądaniem przywrócenia posiadania pozwala dekret (art. 32) występować tylko do czasu ustalenia tytułu własności, z czego wynika, że dawny posiadacz nie może domagać się przywrócenia posiadania od obecnego właściciela mienia ten bowiem ma wyłączne i najlepsze prawo do posiadania tego mienia.

Konsekwentnie z tym dekret powyższy postanawia w art. 12 (zdanie ostatnie) że w razie sprzedaży mienia, osoby, którym miałoby być przywrócone posiadanie (dawni posiadacze względnie dawni właściciele), mają prawo jedynie do uzyskanej ze sprzedaży ceny kupna. Osoby te w wypadku, gdy mienie zostało sprzedane, nie mogą zatem domagać się przywrócenia posiadania, lecz tylko wypłacenia im uzyskanej ceny kupna przez Państwowy Urząd Likwidacyjny.

W wypadku zatem, gdy na podstawie wspomnianego wyżej rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 11 lipca 1946 r. ruchomości opuszczone lub poniemieckie zostały sprzedane repatriantom, — to dawny posiadacz, czy dawny właściciel tych ruchomości nie może już domagać się zwrócenia ich, lecz może jedynie żądać od Urzędu Likwidacyjnego wypłacenia mu uzyskanej ze sprzedaży ceny kupna.

Powyższe unormowanie sprawy przez dekret jest całkowicie zgodne z postanowieniami dekretu z 11. X. 1946 r. o prawie rzeczowym (poz. 329 Dz. Ust.), który przewiduje nabycie prawa własności rzeczy ruchomych we wszystkich wypadkach, gdy nabycie nastąpiło w dobrej wierze (art. 48).

Repatrianci zaś nabywający takie rzeczy od Państwa (Państwowego Urzędu Likwidacyjnego) niewątpliwie muszą być uważani za nabywców w dobrej wierze.

M. B.

KRONIKA

Diety i koszty podróży członków organów wykonawczych i pracowników związków samorządu terytorialnego. W myśl art. 2 dekretu z dnia 19. XI. 1946 r. o dostosowaniu uposażeń w związkach samorządu terytorialnego do uposażenia pracowników państwowych (Dz. U. R. P. Nr 70 poz. 869) oraz § 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr 118 poz. 1073) diety i koszty podróży w granicach Państwa płatnych członków zarządu i pracowników związków samorządu terytorialnego oblicza się na tych samych zasadach jak diety i koszty podróży funkcjonariuszów państwowych. Sprawę diet i kosztów podróży dla pracowników państwowych reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12. IX. 1945 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 228) zmienione rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 5. IX. 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 51 poz. 289). Ewentualne dalsze zmiany, jakie mogą być wprowadzone do tych przepisów, automatycznie odnosić się będą do członków organów wykonawczych i pracowników związków samorządowych. Ministerstwo Administracji Publicznej okólnikiem Nr 6 z dnia 25. I. 1947 r. podało do wiadomości wojewodów interpretację Ministerstwa Skarbu cytowanych wyżej przepisów. Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu dotyczy sprawy zwrotu kosztów podróży (miejscówek) dodatku do diet na terenie Ziem Odzyskanych, oraz m. st. Warszawy, Gdańska, Gdyni i powiatu morskiego, poza tym ustala wysokość cen za obiady w stołówkach oraz kosztów noclegu.

Akcja przeciw niszczeniu lasów, zwierząt i ryb. Mimo okólników Ministerstwa Administracji Publicznej: a) z dnia 13. II. 1946 r. Nr IV. AP 114/46 o zwalczaniu szkodnictwa leśnego (p. Nr 4 — 6 Gazety Administracji z 1946 r. str. 328), b) Nr 74 z dnia 10. XII 1945 r. o zwalczaniu przestępstw łowieckich (p. Nr 1 Gazety Admi-

nistracji z 1946 r. str. 74) i c) Nr 73 z dnia 10. XII. 45 r. o ochronie rybostanu (Nr 1 Gazety Administracji z 1946 r. str. 73) — nadchodzą nadal alarmujące wiadomości o niszczeniu lasów, zwierzyny łownej i ryb w wodach śródlądowych. W szczególności wyniszczenie lasów przynosi szkody Skarbowi Państwa i powoduje trwałe zubożenie Kraju oraz naraża zarówno obecne, jak i przyszłe pokolenie na brak materiałów drzewnych dla wielu gałęzi przemysłu jak i dla budownictwa, a także wpływa ujemnie na zmiany w opadach atmosferycznych, co pociąga za sobą spadek urodzajów. W związku z powyższym Ministerstwo Administracji Publicznej okólnikiem Nr 7 z dnia 30. I. 1947 r. zarządziło co następuje:

1. Należy przeprowadzić akcję uświadamiającą we wszystkich powiatach, gminach i gromadach oraz wciągnąć do współdziałania organizacje społeczne.

2. Starostowie i wójtowie z okazji zjazdów i zebrań przedstawicieli życia gospodarczego, społecznego, władz samorządowych i t. d. omówią fatalne następstwa niszczenia lasów, zwierząt i ryb.

3. Należy nakazać sołtysom zwołanie zebrań gromadzkich i poinformowanie ludności o skutkach wyniszczenia dobra narodowego, jakimi są lasy, zwierzęta i ryby oraz podanie do wiadomości zebranym, że w stosunku do szkodników leśnych i kłusowników będą zastosowane najwyższe kary.

4. Starostowie osobiście dołożą starań w celu nastawienia referatów karnych w kierunku szybkiego, sprawiedliwego i surowego nakładania kar za w/w wykroczenia.

5. Wojewodowie i starostowie odbędą konferencje z kierownikami urzędów bezpieczeństwa, M. O., administracji lasów państwowych, skarbowości, celem skoordynowania wspólnych wysiłków w akcji przeciw niszczeniu lasów, zwierzyny i ryb.

W sprawie inspekcji samorządowych organów wykonawczych. Okólnik Ministra Administracji Publicznej Nr 10 z dnia 3. II. 1947 r. wskazuje na wstępie na znaczenie inspekcji jako ważnego czynnika nadzoru bieżącego nad organami wykonawczymi samorządu terytorialnego. Na ten odcinek pracy winni wyjewodowie jako przewodniczący wydziałów wojewódzkich oraz starostowie jako przewodniczący wydziałów powiatowych zwrócić baczną uwagę.

Celem sharmonizowania inspekcji z kontrolą społeczną, spełnianą przez rady narodowe, winny wydziały wojewódzkie i powiatowe pozostawać w tym względzie w ścisłej łączności z prezydiami tych rad. Inspektorzy wojewódzcy względnie powiatowi przed wyjazdem na miejsce są obowiązani zgłaszać się u prze-

wodniczących odnośnych rad narodowych celem uzyskania zleceń i informacji.

Konieczna jest również jak najściślejsza współpraca samorządowych inspektorów wojewódzkich i powiatowych z odpowiednimi komisjami kontroli społecznej oraz utrzymywanie kontaktu z delegaturami Biura Kontroli.

Plany inspekcji i materiały poinspekcyjne powinny być przesyłane przez wojewódzkich i powiatowych inspektorów samorządowych prezydiom właściwych rad narodowych.

Z uwagi na szczupłość personelu inspekcyjnego zleca się dokonywanie inspekcji częstotliwych choćby ze szkodą dla inspekcji generalnych, przy czym inspektorzy winni badać administrację i gospodarkę związków samorządowych i ich zakładów na miejscu przede wszystkim pod kątem widzenia ich użyteczności dla miejscowego społeczeństwa oraz zwracać szczególną uwagę na stan księgowości.

W dalszym ciągu okólnik zaleca potrzebę opracowywania półrocznych planów inspekcji oraz ewidencji i sprawozdań z czynności inspekcyjnych, przy czym podaje dane, jakie zawierać ma ewidencja inspekcji dokonywanych przez wojewódzkich inspektorów samorządowych. Dla powiatów i miast wydzielonych winny być założone teczki, w których byłyby przechowywane akta inspekcyjne wraz z arkuszami ewidencyjnymi. To samo ma zastosowanie do inspekcji powiatowej.

Okólnik nakłada na wojewodów obowiązek przesyłania Ministerstwu planów półrocznych wojewódzkich inspekcji oraz kwartalnych sprawozdań o wykonaniu tych planów wraz z odpisami sprawozdań wojewódzkich inspektorów samorządowych i wydanych zarządzeń poinspekcyjnych. Podobnie mają wojewodowie obowiązek przesyłania Ministerstwu kwartalnych sprawozdań o inspekcji powiatowej.

Wkońcu okólnik podkreśla potrzebę przechowywania w wydziałach wojewódzkich i skrupulatnego badania materiałów z inspekcji powiatowej.

O uprawnieniach do załatwiania spraw osobowych. Uchylając obowiązujące dotychczas okólniki i pisma okólne, normujące zakres uprawnień wojewodów do załatwiania spraw osobowych funkcjonariuszów państwowych z etatu Ministerstwa Administracji Publicznej, Ob. Minister okólnikiem Nr 11 z dnia 11. II. 1947 r. na zasadzie obowiązującego ustawodawstwa zarządził co następuje: I. Do kompetencji Ministra Administracji Publicznej zastrzeżone zostały następujące sprawy: a) nominacje, przeniesienia i zwolnienia ze służby urzędników tak stałych, jak i prowizorycznych, pobierających uposażenie od VII gr. wzwyż; b) udzie-

lanie zezwoleń na zawieranie, zmianę i rozwiązywanie umów służbowych z pracownikami kontraktowymi, którzy otrzymują wynagrodzenie odpowiadające VII gr. upos. funkcjonariuszów państwowych lub wyższą; c) awanse do wyższej grupy uposażenia wszystkich urzędników i funkcjonariuszów niższych, oraz pracowników kontraktowych bez uwzględu na posiadaną przez nich grupę uposażenia jak również przyznawanie dodatków wyrównawczych; d) przenoszenie w stan spoczynku urzędników, których mianowanie zastrzeżone jest Ministrowi Administracji Publicznej; e) udzielanie zwolnień od poziomu wykształcenia, obowiązku odbycia służby przygotowawczej (praktyki) oraz obowiązku złożania egzaminów praktycznych; f) ustanawianie składu komisyj dyscyplinarnych oraz tych komisyj egzaminacyjnych, których ustanowienie jest zastrzeżone władzy naczelnej; g) udzielanie urlopów wojewodom, a nadto innym funkcjonariuszom w granicach, wychodzących poza ramy rozporządzenia z dnia 12. XII 1930 r. o uprawnieniach wojewodów i starostów do udzielania urlopów podwładnym funkcjonariuszom państwowym (Dz. U. R. P. Nr 2 z 1931 r. poz. 7) i h) wydawanie decyzji w przypadkach, określonych w art. 10 dekretu z dnia 14. V. 1946 r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. U. Nr 22 poz. 139). II. Załatwianie spraw personalnych, nie objętych pkt. I okólnika Ministerstwo przekazało wojewodom z tym zastrzeżeniem, iż o każdym wyznaczeniu zastępcy starosty, w razie nieobsadzenia stanowiska wicestarosty należy niezwłocznie zawiadomić Ministerstwo, dołączając odpis karty personalnej wyznaczonego urzędnika. Jakiekolwiek choćby czasowe powierzenie obowiązków służbowych z przekroczeniem określonych wyżej uprawnień wojewodów jest niedopuszczalne.

Wprowadzenie w życie dekretu z dnia 19. XI. 1946 r. o uposażeniu w samorządzie. Okólnik Ministra Administracji Publicznej Nr 12 z dnia 7. II. 1947 r., wydany w porozumieniu z Ministrem Skarbu, wyjaśnia poszczególne przepisy dekretu z dnia 19. XI. 1946 r. o dostosowaniu uposażeń w związkach samorządu terytorialnego do uposażeń pracowników państwowych (Dz. U. R. P. Nr 70, poz. 380), a w szczególności omawia następujące kwestie:

1. kto podlega przepisom nowego dekretu uposażeniowego,
2. termin wejścia w życie nowego dekretu,
3. zakres i sposób stosowania w związkach samorządu terytorialnego przepisów o uposażeniu pracowników państwowych,
4. zastosowanie przepisów o uposażeniu pracowników służb specjalnych,
5. rewizja statutu etatu stanowisk służbowych i redukcji,
6. zasady zaszeregowania,

7. sposób obliczania uposażenia,
8. dodatek funkcyjny i dodatek służbowy,
9. dodatek wyrównawczy,
10. zapomogi i renumeracje,
11. świadczenia w naturze,
12. uposażenie członków zarządu związków międzykomunalnych,
13. zmiany przepisów uposażeniowych,
14. wygaśnięcie niektórych dotychczas obowiązujących przepisów prawnych i okólników,
15. obowiązek przestrzegania nowych przepisów uposażeniowych.

Okólnik zwraca wkońcu uwagę, że stosownie do uchwały Rady Ministrów z dnia 19 XII. 1946 r. przeciwko winnym przekroczenia przepisów obowiązujących oraz ustalonych na ich podstawie zasad w dziedzinie wynagrodzeń pracowniczych należy wdrożyć postępowanie dyscyplinarne oraz karno-sądowe.

Zespolenie biur wydziałów powiatowych ze starostwami oraz biur wydziałów wojewódzkich z urzędami wojewódzkimi. Okólnik Ministra Administracji Publicznej Nr 13 z dnia 12. II. 1947 r. wydany w porozumieniu z Biurem Prezydialnym K. R. N. i Ministerstwem Skarbu zarządza przeniesienie wszystkich agend biurowych i wydziałów powiatowych w tych powiatach, gdzie to dotychczas nie nastąpiło, do starostw i utworzenie w nich specjalnego działu (dział samorządowy), obejmującego wszystkie fachowe czynności biur wydziału powiatowego.

Pracownicy fachowi biur wydziałów powiatowych przydzieleni do starostw zachowują pod względem prawno-służbowym charakter pracowników samorządowych i są opłacani z funduszów powiatowych związków samorządowych.

Natomiast pomocnicze czynności biurowe, nie wymagające przygotowania fachowo-samorządowego, powinni wykonywać pracownicy starostw, opłacani ze Skarbu Państwa. Obsługa techniczo-biurowa powinna być wspólna dla agend urzędowych jak i samorządowych.

Pracownikom kancelaryjnym likwidowanych biur należy pozostawić jednak charakter pracowników samorządowych, o ile służyli oni przed wojną do dnia. 1. IX. 1939 r. w samorządzie i są opłacani z funduszów samorządowych. W razie opróżnienia takiego stanowiska, należy — w miarę potrzeby — albo skasować je lub też o ile kredyty pozwalają, wystąpić do Urzędu Wojewódzkiego o przyjęcie pracownika państwowego. Sprawa zespolenia wydziałów wojewódzkich z urzędami wojewódzkimi nie wymaga żadnych zarządzeń, gdyż czynności biurowe wydziałów wojewódzkich wykonywane są w urzędach wojewódzkich przez praco-

wników państwowych, a odrębne biura wydziałów wojewódzkich nie istnieją.

Tworzenie stanowisk fachowych w wojewódzkich wydziałach jest w obecnej chwili nierealne z uwagi na brak funduszów. Kwestia aparatu biurowego samorządu wojewódzkiego zostanie unormowana dopiero w przyszłym jednolitym ustawodawstwie samorządowym.

Omawiany problem jest częściowo aktualny w województwie pomorskim i poznańskim, z uwagi na fakt zatrudnienia pracowników zlikwidowanych starostw krajowych w tych 2-ch urzędach wojewódzkich. Pracownicy ci wchodzą jako fachowe siły samorządowe w skład wydziałów samorządowych tych urzędów wojewódzkich i są opłacani z funduszów samorządowych.

Zarządzenia i wyjaśnienia okólnika nie dotyczą pracowników przedsiębiorstw oraz zakładów i urzędów dobra publicznego, utrzymywanych przez wojewódzkie i powiatowe związki samorządowe. Tacy pracownicy mają nadal charakter pracowników samorządowych i są opłacani z funduszów danego związku powiatowego względnie wojewódzkiego.

Okólnik zawiera wkońcu zakaz zwiększania liczby etatów.

Układ zbiorowy pracy w samorządowych przedsiębiorstwach i zakładach użyteczności publicznej. Przy okólniku Ministra Administracji Publicznej Nr 14 z dnia 14. II. 1947 r. został przesłany wojewodom oraz prezydentom m. st. Warszawy i m. Łodzi wzorowy układ zbiorowy pracy dla samorządowych przedsiębiorstw i zakładów użyteczności publicznej wraz z instrukcją o zaszeregowaniu pracowników fizycznych, taryfą płac i dodatków lokalnych oraz ogólnymi zasadami premiowania pracowników fizycznych.

Regulaminy premiowania mają być opracowane przez kierownictwo zakładu pracy w porozumieniu ze związkami zawodowymi i przedstawione do zatwierdzenia zarządowi związku samorządowego, utrzymującego dany zakład pracy.

Regulaminy premiowania mają być przed zatwierdzeniem przedkładane do wglądu i zaopiniowania wydziałom wojewódzkim. W razie zachodzących wątpliwości winny być regulaminy premiowania przedstawiane Ministerstwu Administracji Publicznej celem wydania wskazówek.

Okólnik nakłada na wojewodów obowiązek składania sprawozdań w terminach 2 miesięcznych o pracy wydziałów wojewódzkich w omawianej kwestii.

O ile chodzi o wynagrodzenie, premiowanie i zaszeregowanie pracowników umysłowych w samorządowych zakładach użyteczności publicznej, należy stosować zasady zawarte w uchwałach Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 3. I. 1947 r.

w odniesieniu do pracowników umysłowych w przemyśle państwowym.

Przy wprowadzaniu nowych układów zbiorowych pracy zaleca okólnik następujące wytyczne:

1. W wypadkach znacznych odchyleń istniejących układów zbiorowych od układu wzorowego z uszczerbkiem dla finansów związków samorządowych, należy porozumieć się z Ministerstwem Administracji Publicznej za pośrednictwem swych władz nadzorczych co do ewentualnego wypowiedzenia układów w całości lub w części. Drobne odchylenia na korzyść pracowników nie powinny być powodem do wypowiadania układów.

2. W wypadku, gdyby ostatnio wypłacone uposażenie pracowników było wyższe od upozażenia obliczonego w/g nowego układu zbiorowego łącznie z wszystkimi dodatkami i ewentualną premią, pracownicy tacy otrzymują dodatek wyrównawczy. Ten dodatek nie przysługuje względnie ulega zmniejszeniu w razie awansu pracownika lub ogólnej podwyżki uposażeń.

Dodatek wyrównawczy dla pracowników umysłowych nie może przekraczać 7.000.— zł.

3. Łączna kwota wynagrodzenia pracownika umysłowego wraz z ewentualnym dodatkiem wyrównawczym nie może przekraczać 30.000.— zł. miesięcznie (brutto). Ta najwyższa stawka może zresztą być w praktyce stosowana tylko w przedsiębiorstwach wielkich, wymagających wysoko kwalifikowanych pracowników fachowych.

4. Świadczenia, pobierane dotychczas przez pracowników na podstawie długotrwałego, nieprzerwanego zwyczaju, powinny być nadal zachowane, o ile istnienie takiego zwyczaju zostało protokólarnie przez obie strony układające się stwierdzone i zatwierdzone przez okręgowego inspektora pracy.

5. Nowa siatka płac obowiązuje od 1. IX. 1946 r. i w razie możliwości finansowych związków samorządowych ewent. należne różnice należy pracownikom jak najspieszniej wypłacić. W razie braku funduszów na ten cel, wystąpią związki samorządowe za pośrednictwem władzy nadzorczej do Ministerstwa Administracji Publicznej z wnioskiem o pokrycie niedoborów z sum Komunalnego Funduszu pożyczkowo-zapomogowego.

6. Zbiorowy układ pracy powinien być podpisany przez 2-ch przedstawicieli zarządu związku samarządowego.

Gdyby zobowiązania wynikające z układu zbiorowego przekraczały normy budżetowe, zarząd związku samorządowego ma przed podpisaniem układu uzyskać zgodę rady narodowej na zwiększone kredyty, które muszą mieć realne pokrycie w budżecie.

Wkońcu okólnik zaleca związkom samorządowym zawieranie układów zbiorowych pracy ściśle w/g przesłanego wzoru, a tc celem uzyskania możliwie jak największej jednolitości w te dziedzinie.

Przeciwpowodziowe komitety wojewódzkie i powiatowe. W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia. 19. VII. 1946 r. Ministerstwo Administracji Publicznej pismem okólnym z dnia 18. I. 1947 r. Nr IV. AP. 392/47 podało do wiadomości Wojewodów, że został powołany główny Komitet Przeciwpowodziowy.

W wykonaniu zadań wskazanych w w/w uchwale oraz celem zapewnienia ochrony przed powodziami na obszarze całego Państwa, Ministerstwo prosiło wojewodów o natychmiastowe przystąpienie do zorganizowania na terytorium swych województw komitetów przeciwpowodziowych wojewódzkich i powiatowych.

Komitety te winny być zorganizowane jednolicie na podstawie wzorowych regulaminów i instrukcji. W wypadkach, gdyby przewidziany w odnośnych regulaminach skład osobowy członków komitetu, zwłaszcza z resortów technicznych nie sprzyjał działalności komitetu z uwagi na lokalne, rozmieszczenie resortów technicznych (Dyr. Dróg Wodnych. Urzędów Wodno-Melioracyjnych, Zarządów Drogowych) w województwie, wzgl. w powiecie, może wojewoda lub starosta (za wiedzą wojewody odmiennie niż w danym regulaminie ustalić skład osobowy wojewódzkiego i powiatowego komitetu, tak jednak aby kierownictwo techniczne ochrony przed powodzią i jej zwalczania pozostawało zawsze przy przedstawicielu państwowych resortów wodnych Ministerstwa Komunikacji lub Rolnictwa i Reform Rolnych. Wskazówki co do analogicznego zorganizowania miejskich (gminnych) komitetów przeciwpowodziowych, oraz wojewódzkich i powiatowych komitetów przeciwpowodziowych na obszarze Ziem Odzyskanych, są podane w regulaminach woj. i pow. i we wzorze instrukcji przeciwpowodziowej dla gminnych komitetów lokalnych, przy czym nadzór naczelny nad komitetami przeciwpowodziowymi w województwach Ziem Odzyskanych wchodzi w zakres Ministerstwa tych Ziem.

Opłaty administracyjne od podań wnoszonych do urzędów stanu cywilnego. W związku z zapytaniem jednego z urzędów wojewódzkich, czy gminy mogą pobierać opłaty od podań, wnoszonych do urzędów stanu cywilnego, Ministerstwo Administracji Publicznej pismem okólnym z dnia 25. I. 1947 r. L. III. S. F. 6527/46 wyjaśniło, że poza opłatami wymienionymi w § 109 rozporządzenia Ministrów: Administracji Publicznej i Sprawiedliwości z dnia 24. XI. 1945 r. w sprawie wykonania prawa o aktach stanu

cywilnego oraz przepisów wprowadzających to prawo (Dz. U. R. P. Nr 54 poz. 304) za czynności urzędów stanu cywilnego nie mogą być pobierane żadne inne opłaty. W myśl art. 4 prawa o aktach stanu cywilnego czynności urzędów stanu cywilnego należą do zadań administracji państwowej, wykonywanych przez gminy w zleconym zakresie działania. Urzędy stanu cywilnego, aczkolwiek prowadzone przez gminy, są organami administracji państwowej i dlatego w odniesieniu do czynności tych urzędów nie mają zastosowania przepisy art. 10 dekretu z dnia 20. III 1946 r. o finansach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 129).

Zmiany w ogranizacji akcji przesiedleńczej. Nawiązując do okólnika Nr 43 z dnia 9. IX. 1946 r. Minister Administracji Publicznej przy piśmie okólnym z dnia 27. I. 1947 r. L. dz. I-OOrg/9831/46 przesłał wojewodom oraz Prezydentom m. st. Warszawy i m. Łodzi odpis okólnika Ministerstwa Ziem Odzyskanych Nr 133 z dnia 14. XII. 1946 r. w sprawie zmian w organizacji akcji przesiedleńczej.

Okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych Nr. 133 uchyla zakaz indywidualnego osiedlania na gospodarstwach rolnych w stosunku do rodzin rolników pochodzących z ziem dawnych krórzy:

1. znajdują się już na Ziemiach Odzyskanych i dotychczas nie mogły być osiedlone z uwagi na ten zakaz, oraz

2. wykażą się posiadaniem własnego inwentarza żywego i środków na remont budynków.

Zakaz indywidualnego osiedlania został uchylony również w stosunku do przesiedleńców typu specjalnego (pisarze, pracownicy kultury i t. p.).

Poza tym okólnik ten omawia tryb postępowania przy osiedlaniu kandydatów na rybaków morskich i robotników leśnych oraz sprawę osadnictwa na gruntach folwarcznych.

Obowiązek udzielania informacji podatkowych przez władze administracji ogólnej. W związku z dekretem z dnia 16. V. 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 174) Ministerstwo Administracji Publicznej pismem okólnym z dnia 30. I. 1947 r. L. dz. IV/AA/6809/46 przypomniało obowiązek udzielania przez władze administracji ogólnej właściwym izbom skarbowym względnie urzędom skarbowym informacji dotyczących:

a) zarejestrowanych u nich i wykreślonych osób, uprawiających wolne zajęcia zawodowe a niezrzeszonych w instytucjach samorządu zawodowego,

b) wydawania zezwoleń osobom przybywającym z zagranicy na pobyt czasowy celem wykonywania czynności zarobkowych na obszarze Rzeczypospolitej,

c) rejestracji i wykreślań osób prawnych, działających na zasadzie umów o roboty, dostawy i przewozy oraz umów o dzierżawę.

O ile chodzi o obowiązek dostarczania danych przez zarządy gmin miejskich i wiejskich w zakresie akt stanu cywilnego, sprawę tę reguluje pismo okólne Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 20. XI. 46 r. L. dz. IV. ASC. 5654/46.

Wynagrodzenie gmin za pobór podatków komunalnych. Pismem okólnym z dnia 31. I. 1947 r. L. III. S. F. 7040/46 w sprawie wynagrodzenia gmin za pobór podatków komunalnych Ministerstwo Administracji Publicznej wyjaśniło że zarówno z przepisów dekretu o podatkach komunalnych z dnia 20. III. 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 128) jak i przepisów dekretu z tejże daty o finansach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 19 poz. 129), nie wynika, ażeby gminom przysługiwało prawo do wynagrodzenia za wymiar i pobór tych części podatków gruntowego i od nieruchomości, które na rzecz gmin nie przypadają. Przepisy te nie uznają także ogólnej zasady wynagradzania gmin za wykonanie czynności, związanych z wymiarem i poborem podatków komunalnych. Jedynie art. 44 dekretu o podatkach komunalnych traktuje o takim wynagrodzeniu, lecz odnosi się on tylko do przypadków poruczenia gminom wiejskim wymiaru i poboru tych podatków komunalnych, które przypadają wyłącznie na rzecz powiatowego związku samorządowego i które w zasadzie wymierzać i pobierać może sam powiatowy związek samorządowy.

Zmiany dodatku przejściowego do zaopatrzeń emerytalnych. W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 30. I. 1947 r. Nr 6 poz. 31 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 9. I. 1947 r. o dodatkach przejściowycha do zaopatrzeń emerytalnych.

Ministerstwo Administracji Publicznej pismem okólnym z dnia 18. II. 1947 r. Nr III. S. O. 570/47 biorąc pod uwagę, że postanowienia rozporządzenia mają również zastosowanie do emerytów związków samorządowych — zaleciło wojewodom stosowanie tych postanowień przy wypłacie zaopatrzeń emerytalnych dla emerytów (wdów i sierot) samorządu terytorialnego, pochodzących z ziem, odtąpionych Z. S. R. R. — Zgodnie ze wkazówkami zawartymi w piśmie okólnym Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 20. XI. 1945 r. Nr III. S. 19155/45 (p. Nr 1 Gazety Administracji z 1946 r. str. 77).

Ministerstwo zwróciło przy tym uwagę, że w myśl § 4 przytoczonego rozporządzenia ma ono moc obowiązującą od dnia 1. IX. 1946 r. i od tego terminu należy uwzględnić (wyrównać) nowy dodatek przejściowy.

Pośmiertne pracowników służby czynnej. Pismem okólnym z dnia 19. II. 1947 r. L. dz. I-OB. 1048/47 posłało Ministerstwo

Administracji Publicznej do wiadomości urzędom wojewódzkim treść pisma okólnego Ministra Skarbu z dnia 6. II. 1947 r. Nr III-3567/7/46 w sprawie pośmiertnego pracowników służby czynnej.

Wypłata pośmiertnego winna być dokonywana na ogólnych zasadach, zawartych w przepisach rachunkowo-kasowych dla władz i urzędów państwowych, a kredyty na ten cel uruchomiane w § 2 p. n. „Różne świadczenia osobowe" odpowiedniego działu budżetu. Wypłatę pośmiertnego może władza w razie potrzeby zarządzić i wtedy, gdyby asygnata chwilowo nie znajdowała pokrycia w otwartych kredytach i w tym wypadku władza asygnująca winna postarać się niezwłocznie o uruchomienie potrzebnego kredytu.

Podstawę obliczania pośmiertnego jest ostatnio przez zmarłego funkcjonariusza pobierane uposażenie, przez które rozumieć należy uposażenie zasadnicze wraz z dodatkami: rodzinnym, lokalnym, funkcyjnym, służbowym, naukowym i wyrównawczym.

Pośmiertne nie należy się rodzinom funkcjonariusów państwowych, którzy zmarli w czasie okupacji.

Z WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

Organizacja i działalność Urzędów Stanu Cywilnego na terenie Województwa Krakowskiego.

Z dniem 1 stycznia 1946 weszły w życie dekrety z dnia 25 września 1945 o prawie małżeńskim i prawie o aktach stanu cywilnego.

Mimo krótkiego czasu zorganizowana została na terenie Województwa Krakowskiego w przepisanym terminie cała sieć Urzędów Stanu Cywilnego, które przejęły wykonywanie zadań administracji państwowej wynikających z nowego ustawodawstwa.

Obecnie istnieje w Województwie Krakowskim 222 Urzędy Stanu Cywilnego. Obwody tych urzędów pokrywają się w zasadzie z granicami gmin zbiorowych. W wyjątkowych wypadkach złączono ze względów praktycznych 2 gminy w jeden obwód, względnie 1 gminę podzielono na dwa obwody. Tak n. p. miasto Kraków podzielono na trzy obwody z trzema Urzędami Stanu Cywilnego. Każdy z obwodów z wyjątkiem miasta Krakowa liczy 5 — 19 tysięcy mieszkańców, mających stałe miejsce zamieszkania w danym obwodzie. Funkcje urzędnika Stanu Cywilnego pełni w zasadzie Naczelnik Gminy (Burmistrz miasta), lub jeden z urzędników gminnych wyznaczony w tym celu przez Naczelnika Gminy, za zezwoleniem Urzędu Wojewódzkiego.

W niektórych obwodach mianowani zostali przez Urząd Wojewódzki specjalni urzędnicy stanu cywilnego z poza grona urzędników gminnych. Urzędnicy stanu cywilnego ukończyli doraźny kurs przygotowawczy w Starostwach Powiatowych. Celem dalszego ich przeszkolenia, oraz wyszkolenia kandydatów na stanowiska urzędników stanu cywilnego, Urząd Wojewódzki zorganizuje w najbliższym czasie specjalne kursy praktyczne i teoretyczne we wzorowym Urzędzie Stanu Cywilnego w Krakowie.

W trybie specjalnej kontroli przeprowadzonej periodycznie już to przez Delegata Urzędu Wojewódzkiego, już to z upoważnienia władz nadzorczych przez delegata Starostwa Powiatowego stwierdzono, że mimo licznych trudności mających swe źródło w niezawsze odpowiednim doborze osób na stanowisko urzędnika Stanu Cywilnego, braku pomieszczeń i należytego urządzenia biurowego, Urzędy Stanu Cywilnego funkcjonują naogół prawidłowo.

Udzielanie niezwłocznie na liczne zapytania urzędników Stanu Cywilnego potrzebnych wyjaśnień przez Urząd Wojewódzki co do sposobu prowadzenia ksiąg i rejestrów, oraz co do stosowania przepisów w wypadkach wątpliwych przyczynia się w dużej mierze do usprawnienia działalności Urzędów Stanu Cywilnego. Również ludność okazuje coraz więcej zrozumienia dla znaczenia świeckiej rejestracji aktów stanu cywilnego.

R. H.

Z WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO

Zjazd w sprawie odbudowy Wybrzeża. W dniach 5 i 6 stycznia roku b. odbył się w Gdańsku ogólnokrajowy zjazd poświęcony sprawom odbudowy oraz zagospodarowania Wybrzeża i portów w ramach narodowego planu gospodarczego. Zjazd odbył się z inicjatywy Prezesa Rady Ministrów. Organizacją zjazdu zajmowała się Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku. Celem zjazdu było zapoznanie społeczeństwa polskiego z dotychczasowymi osiągnięciami w dziedzinie odbudowy gospodarczej Wybrzeża oraz sprecyzowanie dalszych wytycznych w realizowaniu na gruncie narodowego planu gospodarczego problemu odbudowy ekonomicznej nadmorskich obszarów Polski. Na zjeździe byli obecni: Prezydent R. P., Bolesław Bierut, wicemarszałek Sejmu, Stanisław Szwalbe, premier Edward Osóbka-Morawski, minister Żeglugi i Handlu, Stefan Jędrychowski i jako delegat Rządu dla spraw Wybrzeża, inż. Eugeniusz Kwiatkowski. Wszechstronne i ważne zagadnienia fachowe omówione zostały na specjalnych komisjach, obradujących w czasie zjazdu, jak Komisja Zagospodarowania i Odbudowy Miast, Komisja Portowa i Usług Portowych, Komisja Rybacka, Komunikacyj

na, Przemysłu i rzemiosła, Pracy, Spółdzielczości i handlu oraz Komisja żeglugi i budowy portów. Jako wytyczne dla prac w roku 1947 uchwalono na zjeździe między innymi co następuje: 1. podjęcie wysiłku w kierunku nadania portom charakteru ośrodków handlowych i tranzytowych a nie tylko przeładunkowych, 2. zwrócenie szczególnej uwagi na związanie całego społeczeństwa z morzem, w szczególności położenie nacisku na wychowanie morskie młodzieży szkolnej i robotniczej, 3. zwiększenie wysiłku organizacyjnego i inwestycyjnego na odcinku mieszkaniowym w rejonie wybrzeża itp.

Zlot Bojowników o Niepodległość i Demokrację. Największym wydarzeniem w życiu stowarzyszeń w Gdyni był Wojewódzki Zlot Związku Bojowników o Niepodległość i Demokrację, który odbył się w Gdyni dnia 6 stycznia 1947 r. Zlot zorganizowało Koło Gdyńskie Z.U.W.Z. o Niepodległość i Demokrację.

W Zlocie wzięło udział około 1.000 uczestników, byłych żołnierzy Armii Ludowej, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Oddziałów Leśnych i Partyzantów.

Całością dowodził płk. Zieliński i płk. Mrozek, obrońca Madrytu, prezes Wojewódzkiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej.

Życie Kulturalne. Klub Literacki co tydzień urządza odczyty „O nowej książce" w Sopocie, Gdyni i Gdańsku. W Gdańsku otwarta została czytelnia czasopism Bractwa Literackiego, na jej otwarciu prof. K. Górski wygłosił odczyt „O słowie w poezji".

W styczniu odbyły się dwie wystawy plastyczne. **St.**

Ministrowie Administracji Publicznej i Kultury i Sztuki na Wojewódzkiej Radzie Sztuki i Kultury Artystycznej.

W dniach 26, 27 i 28 lutego b. r. bawili w Gdańsku w sprawach służbowych ministrowie: Administracji Publicznej, Osóbka-Morawski i Kultury i Sztuki, Dybowski.

Wzięli oni też udział w plenarnym zebraniu Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Sztuki i Kultury Artystycznej. Na zebraniu tym (w dniu 26.II.) omawiany był jako główne zadanie, stojące przed Radą, projekt akcji zmierzającej do upowszechnienia sztuki na Wybrzeżu.

Akcja ta ma znaleźć swój wyraz w organizowaniu dla jak najszerszych mas społeczeństwa dorosłego i uczącej się młodzieży: wieczorów literackich, autorskich i żywego słowa, koncertów i inscenizacyj operowych, wystaw plastycznych stałych i ruchomych, masowych widowisk teatralnych, wreszcie prelekcji ze wszystkich dziedzin sztuki. Specjalne ekipy objazdowe docierałyby ze sztuką do najdalszych zakątków województwa. Powołany już do życia Fundusz Sztuki i Kultury Artystycznej winien dla realizacji powyższych celów dysponować niezbędną bazą finansową.

Środki finansowe na ten cel mająbyć gromadzone — niezależnie od dochodu z imprez czy subwencji państwa i samorządów — przez 1) opodatkowanie imprez rozrywkowych i sportowych, rachunków w restauracjach, cukierniach, wstępu na plaże płatne, 2) skomasowanie funduszów kulturalnych przedsiębiorstw i zakładów pracy, 3) dobrowolne wpłaty i opodatkowanie się świata pracy fizycznej i umysłowej. Od samorządu i Filmu Polskiego uzyskiwane bezpłatne sale uzupełniałyby projektowaną podstawę finansową akcji upowszechnienia sztuki. Przedłożony projekt przewiduje jako organ wykonawczy dla realizacji celów finansowych przez Fundusz — specjalny Instytut Upowszechniania Sztuki i Kultury Artystycznej.

Na zakończenie obrad przemówili dwaj ministrowie.

Min. Osóbka-Morawski podkreślił trzy główne zdania, spoczywające na Radzie Sztuki i Kultury Artystycznej. Najpierw spełnia ona dla terenu województwa to zadanie, jakie przypada na cały kraj Funduszowi Kultury Narodowej. Po wtóre, powinna Rada mieć ambicje scalania i koordynowania wysiłków, podejmowanych na odcinku sztuki. Nie może ona być zespolem martwych przedstawicielstw, musi twórczo kształtować oblicze kulturalne swego rejonu. Wtedy wypełni dodatkowe jeszcze zadanie, jakie stanie przed Radą związku z oczekiwaną likwidacją Ministerstwa Propagandy. Zdrowa bowiem i rozumna propaganda nie przestanie być potrzebna, zwłaszcza na tle ignoracji, jaka na temat Polski panuje w świecie. Najbardziej skuteczna może się stać propaganda poprzez sztukę, literaturę i kulturę polską. Jest to także zadaniem czynników artystycznych, skupionych w Wojew. Radzie Sztuki i Kultury Artyst.

Minister Dybowski nawiązując do dyskusji, oświadczył, że Ministerstwo Kultury i Sztuki odnajduje dopiero właściwe drogi. Działalność jego zmierzająca do upowszechnienia sztuki w całym kraju, jest konieczna i będzie z całą konsekwencją dalej prowadzona. Wielki długofalowy plan prac i przekształceń w życiu artystycznym kraju przygotowuje Ministerstwo na przewidziany na jesień Kongres Kultury Polskiej. Nowy okres planowany na dalszą metę obliczonej akcji kulturalnej, pozwoli nam na zajęcie właściwego miejsca w układzie kulturalnym dzisiejszego świata.

Odczyt Ministra Sprawiedliwości dla prawników Wybrzeża W dniu 2 lutego wygłosił Minister Sprawiedliwości Świątkowski w Sopocie na specjalnym zebraniu Zrzeszenia Prawników Demokratów odczyt p. t. „Historia postępowej myśli prawniczej w Polsce“.

Na referat Ministra złożyły się fragmenty oddanej niedawno do druku jego książki.

Zaznaczając, że postępowa myśl prawnicza sięga u nas XV. wieku prelegent zapoznał słuchaczy z koncepcjami ustrojowymi i socjalny-

mi, gorącego podówczas jej orędownika Ostroroga, zawartymi w jego rozprawie „De rei publice ordinatione“. Koncepcje Ostroroga wybiegają daleko naprzód poza współczesną mu epokę i wiążą się ideowo z osiągnięciami doby dzisiejszej.

W ciągu pięciu wieków naszej historii doktryna reformatorska znajduje swych promotorów i w osobistościach tej miary, jak Frycz Modrzewski, kanclerz Andrzej Zamojski, Stanisław Staszic. Wśród prawników polskich znajdują żywy oddźwięk ruchy socjalne w XIX. wieku. Ciągłość postępowej myśli prawniczej w Polsce snuje się dalej w szeregach prawników XX wieku, wśród których nie można pominąć Marka, Liebermana, Śmiarowskiego, Szumańskiego, a w dobie dzisiejszej znajduje realizacje w Manifeście Lipcowym, reformie rolnej, unarodowieniu przemysłu, a ostatnio w Małej Konstytucji.

Wręczenie aktów nadania ziemi rolnikom powiatu Gdańskiego. W dniu 9 marca br. obchodził powiat gdański uroczystości nadania ziemi rolnikom. Liczne rzesze rolników z przedstawicielami Rządu, urzędów i partii politycznych z Ministrem Aprowizacji i Handlu na czele, zgromadziły się w Gdańsku.

Po nabożeństwie, którym rozpoczęto uroczystość, uformował się pochód z banderią na czele. Następnie odbyła się akademia, na którą złożyły się przemówienia przedstawicieli Rządu, Wojska, przewodniczącego Wojew. Rady Narod., przedstawiciela Związku Samopomocy Chłopskiej i innych, oraz wręczenie aktów nadania ziemi, a w drugiej części koncert.

M. B.

Z WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKO - DĄBROWSKIEGO

Kształtowanie się cen. Giełda zbożowo - towarowa w Katowicach otwarta została w dniu 25 stycznia r. b. Reguluje ona ceny zboża, mąki i ziemiopłodów.

Wojewódzka komisja notowania cen odbyła w dniu 11 stycznia r. b konferencję przy udziale przedstawicieli handlu państwowego, spółdzielczego oraz prywatnego, na której ustaliła hurtowe ceny mąki i detaliczne ceny masła. Ceny, które w pierwszej połowie stycznia pozostawały na poziomie z grudnia roku ubiegłego, w drugiej połowie miesiąca znacznie zniżkowały. W szczególności dotyczy to cen masła i jaj, mięsa wieprzowego i zboża chlebowego.

Na wysokim poziomie utrzymują się nadal ceny artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby, jak mydło, nici itd.

Akcja przesiedleńcza. W roku 1945 było na Śląsku Opolskim Polaków łącznie z autuochtonami 956.603, gęstość zaś zaludnienia wynosiła

101,8 na jeden km^2. Z końcem roku 1946 ilość Polaków na tym terenie wynosiła 1.182.956 osób, gęstość zaś zaludnienia na jeden km^2 121,7 osób.

Brak lekarzy na terenie Województwa. Jak wynika z danych statystycznych, zebranych przez lekarzy ośmiu Śląskich Ubezpieczalni Społecznych, ilość lekarzy zakontraktowanych przez te ubezpieczalnie wyraża się cyfrą 244. Obsłużyć oni mają 577.000 osób, przeciętnie więc na jednego lekarza przypada 2.370 ubezpieczonych, razem zaś z członkami rodzin wyniesie to na jednego lekarza aż 9.456 osób. Jest to stan niespotykany w innych dzielnicach Polski.

W tym warunkach wskazanym jest, zdaniem związku zawodowego lekarzy śląskich, powiększenie stanu lekarzy na tutejszym terenie o 600 sił, co jednak wobec braku mieszkań jest trudne do zrealizowania.

Opieka Społeczne. W styczniu roku bieżącego Wydział Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego przejął od Ligi Kobiet dalsze 4 izby dworcowe a mianowicie: w Koźlu, Nysie, Raciborzu i Kluczborku. Obecnie zatem opiekuje się Wydział w ogóle 16-ma izbami dworcowymi. Ilość zakładów opieki nad matką i dzieckiem wynosi 58, mieści się w nich 2025 dzieci i 130 matek. W zakresie całkowitej opieki nad dorosłymi zlikwidowano trzy zakłady, a otworzono jeden w ośrodku rolnym w Rozwadomie pow. strzeleckiego. Ilość tych domów opieki na terenie Województwa wynosi obecnie 107, znajduje się w nich 3055 starców.

Ilość kuchen powszechnych, istniejących na terenie Województwa i pozostających pod opieką Wydziału, wynosi 83 miejskie, 94 wiejskie, ilość zaś osób żywionych wynosi ogółem 67.150.

Samopomoc Chłopska. Ożywioną działalność przejawia Związek Samopomocy Chłopskiej, który w miesiącu styczniu przejął na terenie województwa Śląsko-Dąbrowskiego agendy Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach oraz powiatowych biur rolnych. Samopomoc Chłopska przejęła także majątek tych instytucji w postaci różnych nieruchomości, zakładów, przedsiębiorstw i urządzeń, mających związek z rolnictwem ogrodnictwem, gorzelnictwem, hodowlą bydła i drobiu, oraz jedwabnictwem. Spółdzielczość wykazuje nadal wiele rozmachu i inicjatywy. W tym względzie przoduje Społem, które swoją działalność dostosowało do planu trzyletniego.

Otwarcie Domu Hutnika w Chorzowie. Dnia 15 lutego rb. został otwarty w Chorzowie pierwszy „Dom Hutnika" w Polsce. Uroczystego otwarcia dokonał Wojewoda Śląsko-Dąbrowski. Dom ten ma na celu uprzystępnienie dla świata pracy przedstawień teatralnych, koncertów, odczytów itp., co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia życia społecznego wśród warstw pracujących miasta Chorzowa. Na podkreślenie zasługuje współpraca hutników w Chorzowie z tamtejszym garnizonem wojskowym, polegająca na organizowaniu imprez rozrywkowych oraz

urządzeniu biblioteki, dla której hutnicy ofiarowali 700 nowych książek. W Katowicach społeczeństwo również zorganizowało imprezy rozrywkowe dla wojska oraz wieczór pożegnalny dla zdemobilizowanych żołnierzy.

Z działalności związków zawodowych. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Katowicach skupia 435 tysięcy członków, podlegają jej 24 Rady Powiatowe Zw. Zawodowych, 15 zarządów Okręgowych i 372 oddziały. Wydział Kulturalno-Oświatowy Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych otworzył wojewódzką szkolę Zw. Zawodowych w Katowicach, prowadzi 111 domów kultury, 327 świetlice, 97 bibliotek, 59 orkiestr, 56 chórów robotniczych, 70 zespołów robotniczych teatrów amatorskich, 83 kluby sportowe. Wydział wczasów OKZZ uruchomił w r.ub. 116 domów wypoczynkowych. OKZZ w Katowicach ma swoich przedstawicieli we wszystkich instytucjach gospodarczych, państwowych, samorządowych, spółdzielczych i społecznych.

W dniu 12 lutego rb. odbył się w Katowicach wojewódzki zjazd kobiet aktywistek OKZZ, przy udziale delegatek ze wszystkich ośrodków Śląska. Ze sprawozdań wynika, że istnieje 19 Rad Kobiecych przy ZZ, założono 33 żłobki dziecięce przy zakładach przemysłowych oraz kilka przedszkoli. Projektuje się rozwinięcie organizacji przedszkoli w ciągu roku bieżącego przy wszystkich zakładach przemysłowych. Dzięki staraniom kobiecych rad przy ZZ wprowadzone zostały w pociągach dalekobieżnych specjalne wagony dla kobiet ciężarnych i dzieci. **St.**

Z WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO

Powiat Chodzieski.

W czasie od 12 — 31 stycznia 1947 r. odbywała się w Chodzieży wystawa trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej Kraju, którą zwiedziło ogółem 6.000 osób.

W Chodzieży istnieje gimnazjum dla dorosłych. Wykłady powszechne, odbywające się pod kierownictwem Dyrektora gimnazjum, Orłowskiego, cieszą się poparciem i żywym udziałem społeczeństwa.

W dniu 23 lutego 1947 r. zjechali się do Chodzieży powstańcy wielkopolscy z 15 kół województwa poznańskiego. Uroczystej dekoracji zasłużonych powstańców medalem „Zwycięstwa i wolności" dokonał przedstawiciel Dowództwa Okręgu Wojskowego VII Poznań.

Powiat Czarnkowski.

Na początku stycznia br. odbyła się w Czarnkowie odprawa kierowników spółdzielni. W programie odprawy poruszono sprawy pogłębiania idei ruchu spółdzielczego oraz nawiązanie bliższej

współpracy celem realizacji haseł spółdzielczych. Obyw. Terlecki Kier. „Społem", obszernie nakreślił plan współpracy wszystkich spółdzielni tak w stosunkach handlowych, jak i w pracy społecznej nad krzewieniem idei spółdzielczej. Mówca oświadczył, że obecnie oddział „Społem" w Czarnkowie wkracza na nową drogę, poczynając od kontroli cen i bezwzględnej ich zniżki.

Starosta Powiatowy Sobański podkreślił, że należy zerwać z błędami przeszłości i kroczyć ku lepszemu jutru przez uaktywnienie ruchu spółdzielczego, w czym przodują obecnie na terenie powiatu czarnkowskiego spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" w Lubaszu i Spółdzielnia Spożywców „Jedność" w Czarnkowie.

Na terenie powiatu czarnkowskiego Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych rozpocznie w niedługim czasie działalność szkoleniową dla wszystkich pracowników spółdzielni.

Powiat Kaliski.

W Kaliszu odbyła się odprawa prezesów i komendantów Sraży Pożarnych powiatu. Stwierdzono, że członkowie Straży Pożarnych wykazują wielki zapał do pracy i ofiarność na cele organizacyjne. Straże Pożarne w Stawiszynie, Tłokini Wielkiej, Kamiennej, Sierzchowie i Kościelnej Wsi zakupiły samochody z własnych funduszów; z własnych też funduszów przystąpiły Wola Droszewska, Zadowice i Stobno do odbudowy remiz strażackich.

Na konferencji oświatowej Powiatowego Komitetu Oświaty Rolniczej stwierdzono, że w gminach, kształci się 300 uczniów w 6 czynnych szkołach. Szkoły te pokonują wielkie trudności, odczuwając brak kredytów, lokali i opału.

Powiat Krotoszyński

Na terenie powiatu istnieją 72 Ochotnicze Straże Pożarne, 12 Straży Przymusowych oraz 2 Straże Przemysłowe.

Wyposażenie tych Straży stanowią 2 autopogotowia, 27 motopomp i 56 sikawek ręcznych.

Spółdzielnie zorganizowane na terenie powiatu, okrzepły. Wzmożone we wszystkich spółdzielniach obroty wykazują, że społeczeństwo należycie docenia rolę, jaka została powierzona sektorowi spółdzielczemu w unormowaniu życia gospodarczego. Przejawia się przy tym znaczny przyrost członków, w niektórych spółdzielniach sięgający ponad 100%.

Ogółem istnieje w powiecie 36 spółdzielni a mianowicie.

Spółdzielnie spożywców		9
"	rolniczo-handlowe	5
"	mleczarskie	5
"	zbytu żywca	1
"	wytwórnia płatków ziemiacz.	1
"	Samopomocy Chłopskiej	6
"	Pracy	2
"	Ogrodnicze	1
"	Księgarskie	1
"	Banki Ludowe czynne	5

Miejscowe organizacje społeczne urządziły 96 przedstawień amatorskich. Poza tym odbyło się szereg akademii i odczytów ku czci Prusa, Sienkiewicza, Marcinkowskiego, Dembowskiego oraz wieczór autorski Wojciecha Bąka. Koło „Czytelnika" zorganizowało 3 czwartki literackie, a Koło Akademików Krotoszyniaków 2 odczyty. Zespoły teatralne zamiejscowe wystąpiły 16 razy.

Koncertów instrumentalnych odbyło się 11, w tym 9 urządzonych przez orkiestrę Muzyków Krotoszyńskich. Na terenie powiatu istnieje 5 orkiestr. — Koncertów wokalnych odbyło się 8, w tym koncert specjalny ku czci Nowowiejskiego, urządzony przez Liceum Pedagogiczne. Czynnych w powiecie jest 11 chórów.

Powiat Wschowski

Dnia 10 lutego 1947 r. nastąpiło otwarcie dziesięciodniowego kursu ratowniczo-sanitarnego P. C. K. we Wschowie.

Na kurs uczęszczało 56 słuchaczy z terenu powiatu, dla których zorganizowano noclegi i wyżywienie w Szpitalu Powiatowym.

W najbliższym czasie zostanie we Wschowie uruchomiona biblioteka powiatowa.

Pracę przygotowawczą do tej pory prowadziła przewodnicząca Pow. Komitetu Dni Oświaty p. M. Hołowczyc, która dnia 13 lutego 1947 r. przekazała Wydziałowi Powiatowemu 297 książek zakupionych przez Dział Bibliotek przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu.

Reszta książek w liczbie 174, zakupionych za gotówkę uzbieraną w dniach 1 — 3 maja 1946 r. na terenie powiatu wschowskiego, po przekazaniu 40% do uzupełnienia bibliotek szkolnych, będzie również przekazana Wydziałowi Powiatowemu, który w budżecie swoim na rok 1947 przewidział 130.000 zł. na uruchomienie i początkowe uzupełnienie biblioteki.